

DĘBICKIE *Zeszyty Historyczne*



III

ZAPAŚNICZE ŚLADY
NA OBRAZIE DĘBICY

ISSN 3071-687X

DĘBICKIE
Zeszyty Historyczne

Tom III

ZAPAŚNICZE ŚLADY
NA OBRAZIE DĘBICY

— ROCZNICE I UPAMIĘTNIEŃ

Dębickie Zeszyty Historyczne. Tom III

Zapaśnicze ślady na obrazie Dębicy — rocznice i upamiętnienia

Wydawca:

Jan Swół
39-200 Dębica
Południowa 5
jswol@onet.pl

Projekt okładki i skład techniczny:

Tobiasz Małysa (grafista.pl)

Redaktor tomu:

Mateusz Jędrusiak

ISSN 3071-687X

Publikacja ukazała się drukiem dzięki wsparciu firmy Vantor.



Spis treści

Przedmowa.....	9
Wprowadzenie do tomu III.....	13

Część I

Jan Swół

Kalendarium oraz rok 2024 na fotografiach

Kalendarium roku 2024	22
Rok 2024 na fotografiach.....	29

Część II

Andrzej Bandura

Historia zapasów w Dębicy

Wstęp	93
Rozdział I. Historia zapasów — zagadnienia wybrane	
1.1. Zapasy na świecie	96
1.2. Zapasy w Polsce.....	99
Rozdział II. Dzieje sportu w Dębicy i rozwój KS Stomil-Wisłoka Dębica	
2.1. Zarys historii miasta Dębica	103

2.2. Początki i działalność sportowa w latach międzywojennych ...	105
2.3. Odbudowa życia sportowego po roku 1945	109
2.4. Powstanie Międzyzakładowego Klubu Sportowego	
Wiśłoka Dębica i jego działalność w latach 1960-1970	111
2.5. Najświetniejszy okres w działalności klubu	
w latach 1970-1980	112
2.6. Kryzys działalności klubu po roku 1980	114
Rozdział III. Powstanie i rozwój sekcji zapaśniczej	
3.1. Powstanie i rozwój sekcji	116
3.2. Największe osiągnięcia w latach 1970-1980	121
3.3. Załamanie się w działalności organizacyjno—sportowej sekcji	
zapaśniczej w latach 1980-1990	123
3.4. Sytuacja klubu w latach 1990-1993	128
3.5. Baza sportowa	133
Rozdział IV. Kariery mistrzów	
4.1. Kazimierz Lipień	135
4.2. Józef Lipień	139
4.3. Jan Michalik	142
4.4. Andrzej Skrzydlewski	145
4.5. Wacław Orłowski	147
4.6. Ryszard Świerad	151
4.7. Roman Wrocławski	153
4.8. Czesław Korzeń	156
Podsumowanie	158
Bibliografia	162

Część III

Edward Madejski

Jubileusze widziane przez pryzmat filatelisty

Wstęp	171
Jubileusze Koła Filatelistów nr 14 w Dębicy	173
Dębicki Magazyn Filatelistyczny	180
Od jubileuszu do jubileuszu	180
Lokalny wkład w globalne zwycięstwa	186
Zapasy na znaczkach	192
Polskie serie ze sportowcami	195
Jubileuszowe rocznice KS Wisłoka Dębica	198
Jubileuszowe rocznice sekcji zapaśniczej	201
Mistrzowie dębickiej maty na znaczkach pocztowych	205
Rok Braci Lipieniów	210
Jubileusz 70-lecia sekcji zapaśniczej KS Wisłoka	213
Rok Polskich Olimpijczyków	217
XVI Międzynarodowy Memoriał Dębickich Mistrzów	225
Zakończenie	226
Bibliografia	228

Część IV

Echa przeszłości

Głos I. Wiesław Kuciński, Mały wśród wielkich	233
Głos II. Henryk Zybur, Wspomnienia z minionego 70-lecia	262
Informacja o autorach	278

Przedmowa

W roku 2024 minęło 70 lat działalności sekcji zapaśniczej jednego z najstarszych w Polsce klubów sportowych, do których zalicza się KS Wisłoka Dębica. Historia klubu bierze swój początek w okresie, kiedy Polski nie było na politycznej mapie Europy (1908 r.). Zaś historia zapasów w Dębicy rozpoczyna się w roku 1953 z chwilą przyjazdu skierowanego do pracy w Stomilu Ludwika Budzyńskiego — zapaśnika z KS Unia Swarzędz. Został on pierwszym trenerem sekcji zapaśniczej zarejestrowanej w 1954 r. w nieistniejącym już klubie Unia Dębica.

Każdy jubileusz skłania do podejmowania próby podsumowań, dokonywania ocen oraz refleksji. Jestem byłym zapaśnikiem, przedsiębiorcą oraz prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka kontynuującym zapaśnicze tradycje w nowych uwarunkowaniach ekonomicznych i otoczeniu społecznym. To nakłada na mnie obowiązek przypomnienia, że sekcja zapaśnicza przysporzyła dębickiej Wisłoce sukcesów sportowych oraz wizerunkowych, a miastu Dębica sławy — nie tylko w Europie. Dębicki atleci — juniorzy i seniorzy — odnosili sukcesy na zapaśniczych matach Europy, świata oraz igrzysk olimpijskich w latach 1967-1996. Ówczesni działacze sportowi i patronujące klubowi dębickie zakłady pracy miały udział w tych sukcesach.

W okresie minionego 70-lecia było wiele okazji do przypomnienia medalowego dorobku sekcji oraz zawodników, którzy tworzyli polską i światową elitę zapaśniczą. Tryumfy uczyniły z Dębicy stolicę polskich zapasów. Lata 70. ub. wieku to odległa historia, lecz warta przypomnienia z uwagi na patriotyczne i edukacyjne wartości. Jan Michalik wywalczył pierwszy dla Polski tytuł mistrza Europy (1972), Józef i Kazimierz Lipieniowie jako pierwsi sięgnęli po tytuły mistrzów świata (1973), Kazimierz Lipień podczas igrzysk

olimpijskich w Montrealu (1976) wywalczył pierwszy dla Polski złoty medal olimpijski. Dwadzieścia lat później (1996) na kontynencie amerykańskim, także podczas IO, *Mazurek Dąbrowskiego* grano trzykrotnie za sprawą polskich zapaśników, których do startu przygotował trener reprezentacji narodowej Ryszard Świerad. Na marginesie wspomnieć należy, że ten ostatni jako zawodnik Wisłoki sam wywalczył tytuł mistrzowski podczas MŚ w 1982 r. Podczas tych samych mistrzostw drugi tytuł wywalczył Roman Wrocławski.

W 2019 r. obchodziliśmy 65-lecie sekcji zapaśniczej. O tych i innych sukcesach była wówczas mowa. Przypominam je ponownie z ważnych powodów. Po pierwsze jest to część historii dębickiego i polskiego zapaśnictwa, w którą złotymi zgłoskami wpisali się działacze, trenerzy i zawodnicy z Dębicy. Po wtóre, z uwagi na te właśnie sukcesy, w roku obchodów stulecia działalności Polskiego Związku Zapaśniczego (2022) Kapituła PZZ wybrała Kazimierza Lipienia za zapaśnika stulecia w stylu klasycznym; Ryszarda Świerada (trenera pięciu medalistów podczas wspomnianych IO) uznano za współautora niespodzianki stulecia PZZ. Po trzecie honorowe wyróżnienia wpisują się w okres minionego okresu, który staramy się podsumować m.in. mówiąc o różnych aspektach sportu zapaśniczego, także w tej publikacji.

W roku ubiegłym obchodziliśmy kolejny jubileusz. Po części wynikało to z ugruntowanej tradycji, po części z potrzeby promocji sportu, zwłaszcza zapasów, poprzez ich popularyzację. Należy widzieć także potrzebę wspierania młodych talentów. W rok jubileuszowy sekcji wpisywały się imprezy sportowe i inne towarzyszące obchodom w Dębicy wydarzeń Roku Braci Lipieniów oraz Roku Polskich Olimpijczyków. Jako stowarzyszenie o sportowym profilu działalności podjęliśmy szereg działań ukierunkowanych na efekt sportowy i marketingowy. W ten sposób wzbogacaliśmy akcje podejmowane przez władze samorządowe miasta i Burmistrza Miasta Dębica. To, o czym mowa, ma odzwierciedlenie właśnie w trzecim tomie „Dębickich Zeszytów Historycznych”. Jest to efekt współpracy z wydawcą czasopisma oraz strategicznych działań obliczonych na inspirację i motywowanie do

osiągania sportowych sukcesów w zapasach. O dążeniu do popularyzacji tej dyscypliny wspominałem już wcześniej. Nie zapominamy także o wychowawczej i uspołeczniającej roli sportu.

Ocena minionego pięciolecia może być dokonywana według różnych kryteriów. Sukces sportowy, którego wyznacznikiem mogą być medale, to jedno z nich. Przy takim podejściu należy stwierdzić, że tytuły mistrzowskie zdobywane na imprezach wysokiej rangi ciągle pozostają w sferze marzeń. Marzenia te są szczególnie żywe wśród osób, które odczuwały dumę z faktu, że jako młodzi chłopcy mogli trenować zapasy w sportowej rodzinie o międzynarodowej renomie. Do nich należy m.in. autor niniejszej wypowiedzi.

Oslabienie emocjonalnej więzi z zapasami jest niestety zauważalne pomimo podejmowanych przez stowarzyszenie działań integracyjnych. Tworzenie właściwego klimatu wokół sportu zapaśniczego oraz uwidaczniających się potrzeb zawodniczych, związanych np. z zapleczem sportowym (jego brakiem), to problem złożony. Klimat wokół jakiejś idei, jako zjawisko wieloczynnikowe, wymaga współpracy i współdziałania dla realizacji celów częściowych. Doświadczenia roku ubiegłego (Rok Braci Lipieniów, Rok Polskich Olimpijczyków) dostarczyły wielu argumentów uzasadniających ocenę, że cele, jakie zamierzano osiągnąć, nie zostały z początku jasno i odpowiednio określone. Ocena ta nie będzie rozwijana. Warto jednak do tego nawiązać, gdyż niedookreślenie celów oraz brak wskazania podmiotów realizujących plan zaprzepaściło część szans na rozwój zapasów w Dębicy i promocję miasta.

Funkcjonowania sekcji nie można (nie chcemy) ograniczać do samego jej przetrwania, czy też symbolicznej poprawy wizerunku miasta i powiatu. Nie jest celem świętowanie kolejnego jubileuszu. Osobom zaangażowanym w działalność sekcji, a także rodzicom, których dzieci trenują i startują w zawodach, zależy na odnoszeniu sukcesów. Dlatego w ich oraz swoim imieniu mogę napisać, że jesteśmy zainteresowani realizacją planów wynikowych oraz rozwojowych. Uważamy wspieranie finansowe przez miasto

i starostwo wszelkich przedsięwzięć zmierzających do popularyzacji aktywności ruchowej za właściwe i społecznie uzasadnione. Priorytet w przyznawaniu środków powinien być nadawany projektom, które cechuje długofalowy charakter oraz wysoki poziom realizacji założonych celów.

Wśród innych postulatów, wynikających z aktualnych potrzeb i realnych możliwości, wskazujemy na konieczność większego zaangażowania władz miejskich w pozyskanie funduszy na budowę hali sportowej, umożliwiającej stałe rozłożenie mat zapasniczych. Nadszedł również czas, by podjąć konkretne działania na rzecz upamiętnienia zasłużonych dębickich trenerów: Tadeusza Popiołka, Czesława Korzenia i Ryszarda Świerada.

Janusz Urbanik

Wprowadzenie do tomu III

Po otwierających słowach Janusza Urbanika przychodzi mi opisać pokrótce trzeci już tom „Dębickich Zeszytów Historycznych” poświęcony zapasom. Z tej okazji nachodzi mnie refleksja, że o zapasach napisano już w zasadzie wszystko: prawdziwe, a nawet i nieprawdziwe. Nie wszyscy jednak mieli okazję o tym usłyszeć. Dodatkowo, zbierając i upubliczniając historyczne i naukowe materiały, tworzymy sposobność do ich weryfikacji, konfrontacji z alternatywnymi źródłami bądź uzupełniania, czy to dokładniejszymi statystykami, zakulisowymi informacjami, czy opowieściami z innej perspektywy.

Niekiedy sport staje się przyczynkiem, tłem do rozważań o nieefektywności sektora publicznego, o niedostatkach współpracy między samorządem a trzecim sektorem — czego z pewnością świadomi są czytelnicy zakładki Aktualności DZH. Jako wydawnictwo działamy coraz prężniej i poruszamy coraz więcej problemów. Co jednak istotne, nieustannie wychodzimy i powracamy do naszego dziedzictwa. W przypadku tego tomu — do zapasów, do osiągnięć ludzi, których możemy nazywać swoimi, do ich niezwykłych dokonań, z których powinniśmy być dumni.

Motywy przewodnim niniejszej publikacji są jubileusze, tak uroczyste obchodzone w ubiegłym 2024 r. 100-lecie pierwszego medalu Polaków na igrzyskach olimpijskich, 70-lecie sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego Wisłoka, a dodatkowo 70-lecie Koła Filatelistów nr 14 w Dębicy z 2025 r. stały się ważnymi punktami odniesienia przy układaniu każdej z czterech części zeszytu.

Pierwszy z autorów, Jan Swół, umożliwił nam przyjrzenie się lokalnym obchodom Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów oraz Roku Polskich Olimpijczyków niemal bezpośrednio. Sporządzone przez niego kalendarium

i rozbudowana fotorelacja pozwalają dokładnie i z bliska prześledzić najważniejsze wydarzenia w Dębicy i nie tylko. Obiektyw aparatu prowadzi z okręgów zapasniczych mat na podium dekoracji medalowych, ze spotkań z legendami Wisłoki aż za kulisy głośnych przedsięwzięć. A co istotne z punktu widzenia praw autorskich, zdjęcia nieopatrzone źródłem — w tej, jak i w pozostałych częściach — pochodzą z archiwum DZH.

W drugim segmencie jako redakcja czasopisma kontynuujemy starania, by odkrywać i zachowywać prace naukowe poświęcone dębickim organizacjom sportowym. Poprzedni tom zawierał badania Ryszarda Koniecznego dot. działalności sekcji zapasniczej KS Wisłoka w latach 1953-1996. Przywołana w tej publikacji praca magisterska Andrzeja Bandury z czerwca 1994 r. pt. *Historia zapasów w Dębicy* porusza bardzo podobne problemy — często bazując na tych samych źródłach — aczkolwiek pokrywa szerszy zakres materiału. Jej promotorem był prof. dr hab. Lesław Grzegorzczak z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

Autor Andrzej Bandura dociera do początków dyscypliny zapasów i organizacji zapasniczych w ogóle, by potem przedstawić, jak w dębickich warunkach społeczno-ekonomicznych rozwijały się formy organizacji sportu — zwłaszcza sportu zapasniczego. Z kronikarskim zacięciem, z roku na rok rejestrowane są najważniejsze sukcesy wiśloczan, trudności przed jakimi stawali i wyjątkowe okoliczności wprowadzające niepokój i wymuszające zmiany organizacyjne bądź kadrowe. Na końcu zaprezentowane zostały krótkie biografie i zestawienia osiągnięć czołowych dębickich zapasników.

Na najbardziej ogólnym poziomie interwencje redaktorskie w tekst obejmowały zmianę numeracji rozdziałów i podrozdziałów (co odzwierciedlono w występujących gdzieś odwołaniach autora do konkretnych miejsc w pracy) oraz scalanie lub rozdzielanie akapitów, by grupować np. wydarzenia poszczególnych lat, a unikać występowania zbyt rozbudowanych partii tekstu. Dla większej płynności i przejrzystości zrewidowano interpunkcję i podział zdań. Sporadycznie poprawiono wyliczenia, usuwając

zbędne średniki bądź poprzez użycie „i” zamiast przecinka przed ostatnim elementem wyliczenia. Zastosowano skróty i skrótowce do często powtarzających się nazw przedsiębiorstw, klubów oraz imprez sportowych. Rozwinięte z kolei zostały mniej znane akronimy, które nie zostały nigdzie wyjaśnione w pierwotnym tekście. Gdy dana osoba zostawała przywołana po raz pierwszy, w miarę możliwości używano jej pełnego imienia i nazwiska. Zaś gdy imię danej osoby powtarzało się wielokrotnie w niewielkich odstępach, zastępowano je inicjałem.

Ujednolicono zapis nazw typu „Klub” i „Związek”, odwołujących się do konkretnych organizacji — przystano na zapis małymi literami, za wyjątkiem sytuacji, gdy pojawia się pełna oficjalna nazwa organizacji. Podobnie rzecz ma się z nazwami zawodów sportowych i wydarzeniami korporacyjnymi. Zrezygnowano z umieszczania części nazw klubów w cudzysłowie. Poprawiono błędy językowe i niezręczną składnię. Pozbyto się pleonazmów, np. „zadebiutowali po raz pierwszy”.

W przypisach poprawiono tytuły i lata publikacji, gdyż w tej materii występowały niespójności wewnątrz przypisów oraz między nimi a bibliografią. Zmieniono w końcu nazwy i kolejność tabel, a niekiedy dodano brakujące wiersze i całe tabele tak, by przy każdym zawodniku widoczna była możliwie kompletna dokumentacja zaprezentowana w tym samym układzie.

Zauważone nieścisłości opatrzyliśmy komentarzem. Wspólnie z Janem Swółem zebrane redakcyjne objaśnienia, uwagi i refleksje wkomponowaliśmy głównie w przypisy i dopiski redakcji. Na przestrzeni pracy zamieściliśmy dodatkowo ramki problemowe, które nie były obecne w oryginale. Mają wzbogacić one treść publikowanej pracy magisterskiej, podobnie jak przypisy redakcji zgodnie z zamierzeniem ułatwią dotarcie do właściwych źródeł tym, którzy podejmą próbę weryfikacji oraz uzupełnienia badań o nowe fakty i mniej znane wydarzenia.

Nie bierzemy natomiast odpowiedzialności za pełną poprawność danych i informacji przedstawionych przez Andrzeja Bandurę. Prośby redakcji

o dostęp do materiałów i źródeł KS Wisłoka nie zostały pozytywnie rozpatrzone, stąd trudności w pełnej weryfikacji faktów.

Pragniemy także zwrócić uwagę, że niektóre fragmenty prac Bandury i (późniejszej) Koniecznego są bliźniaczo podobne, co napawa niepokojem, gdyż ewentualne błędy mogły być powielane bez dostatecznej analizy krytycznej.

Część trzecia tomu i zawarty w niej artykuł Edwarda Madejskiego przybliżają działalność Koła Filatelistów nr 14 w Dębicy. Wychodząc od początków i niebagatelnych sukcesów lokalnych pasjonatów, autor buduje pomost między domeną kolekcjonerów walorów pocztowych a światem zapasów. Analiza polityki wydawniczej Poczty Polskiej prowadzi do wniosku, iż słaba ekspozycja uznanych zapaśników na znaczkach może być spowodowana brakiem zaangażowania samego PZZ. Na kartach pracy drobniawo odnotowane zostają znaczki, kartki i stemple pocztowe — materialne upamiętnienia wydarzeń i osób związanych z dębickimi zapasami. Autor przedstawia je Czytelnikom, zachowane w doskonałym stanie, na wysokiej jakości skanach.

W ostatniej części zatytułowanej *Echa przeszłości* głos oddajemy dwóm weteranom sekcji zapaśniczej KS Wisłoka: Wiesławowi Kucińskiemu i Henrykowi Zyburze. Opowiadają oni o swoich doświadczeniach z ludźmi, ze sportem i z pracą zawodową poza nim.

Historia Wiesława Kucińskiego ma skromne początki, a napędza ją ambicja przeplatająca się z ciekawością. Bohater opowieści imponuje nakładem wykonywanej mrówczej, cichej pracy. Co istotne, nie służyła ona wyłącznie jemu samemu, ale nawet jego rywalom z kadry, gdy ten ich doszkalał. Wysiłki Boguszanina w połączeniu z jego spolegliwością i lojalnością wobec kolegów poskutkowały owocną karierą — w Polsce i Szwecji — i to nie tylko sportową.

Drugi rozmówca Jana Swóła, Henryk Zybur, dzieli się kulisami wczesnej działalności sekcji zapaśniczej. To dobre uzupełnienie relacji Ludwika

Budzyńskiego z poprzedniego tomu, ponieważ teraz otrzymujemy perspektywę nie trenera-organizatora, lecz szeregowego członka, bardziej uczestnika niż kreatora tamtych zdarzeń. Spartańskie warunki zdają się być leitmotiwem lat 50. i 60. XX w. Pierwsze treningi i pierwsze walki, wspomnienia z wyjazdów — wszystko to wydaje się bardzo spontaniczne.

Kontuzja przekierowała losy Henryka Zybury z torów sportowych w stronę zarządzania. Nadzorował sprawy administracyjne i kadrowe, starając się pamiętać o perspektywie pracowników i działając w ich interesie. Później jako kierownik działu inwestycji nieprzemysłowych odpowiadał za budowy, które bez mała stanowiły w tamtym czasie o rozwoju miasta. Cała relacja wskazuje na profesjonalne i rzeczowe podejście Zybury do obowiązków zawodowych, skoncentrowane na rozwiązywaniu problemów.

Na koniec pragnę podkreślić, że wyrażone w poszczególnych częściach tomu opinie stanowią prywatne zapatrywania autorów i nie są oficjalnym stanowiskiem redakcji DZH.

Wszystkim sympatykom Dębickich Zeszytów Historycznych i każdemu z osobna dziękujemy za okazaną życzliwość i chęć do współpracy. Jako redakcja jesteśmy dumni i bardzo zadowoleni, że możemy przekazać w ręce naszych Przyjaciół i Czytelników ukończony III tom „Dębickich Zeszytów Historycznych”. Oby stał się on pamiątką, żywą, jak żywa powinna być przedstawiana w tomie historia. Mam nadzieję, że każdy odnajdzie w nim ciekawy fakt, anegdotę bądź inspirację do własnych przemyśleń i spostrzeżeń.

Mateusz Jędrusiak
Redaktor tomu

Część I

KALENDARIUM

ORAZ ROK 2024

NA FOTOGRAFIACH

Jan Swół

Rok 2024 obfitował w doniosłe rocznice i okazje do świętowania. Gromadzące się od lat pokłady energii i chęci do uczczenia sportowego dziedzictwa Dębicy znalazły w nim w końcu ujście. W istocie już przed czterema laty wystosowano postulaty zorganizowania poważnych obchodów i pozostawienia materialnego śladu świadczącego o dawnej wielkości.

Sekcja zapaśnicza KS Wisłoka, reprezentowana przez Janusza Urbanika, w listopadzie 2021 r. wystąpiła do burmistrza Dębicy Mariusza Szewczyka oraz przewodniczącego Rady Miejskiej w Dębicy Józefa Sieradzkiego o zgodę na umieszczenie w budynku Urzędu Miejskiego tablicy pamiątkowej Kazimierza Lipienia. Pismo w rzeczonyj sprawie zawierało także wniosek o ustanowienie przez radę miasta roku 2022 Rokiem Kazimierza Lipienia¹.

Rada miasta nie miała już okazji rozpatrzyć tego wniosku. Jednakże rozpoczęto prace ukierunkowane na wykonanie tablicy pamiątkowej Kazimierza Lipienia oraz jej uroczyste odsłonięcie. Po zawieszeniu tablicy w miejscu uzgodnionym z burmistrzem Mariuszem Szewczykiem, w dniu następnym (24.06.2022) z publicznie nieznanych powodów tenże zgodę wycofał. Instalacja została zdemonstrowana na polecenie wiceburmistrza Macieja Małozięcia.

Rok 2022 był natomiast o tyle sposobny, że pół wieku wcześniej Kazimierz Lipień wywalczył podczas IO w Monachium pierwszy, brązowy

¹ Warto wspomnieć, że od kwietnia 2023 r. zabiegi na rzecz kultywowania tradycji sekcji zapaśniczej KS Wisłoka w Dębicy kontynuuje Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Autonomiczna Sekcja Zapasów KS Wisłoka. Prezesem stowarzyszenia jest Janusz Urbanik.

medal dla Wisłoki, a Polski Związek Zapaśniczy obchodził wtedy jubileusz 100-lecia działalności. Z kolei podczas uroczystej gali jubileuszowej w październiku 2022 r. Kazimierz Lipień został uznany Zapaśnikiem Stulecia Polskiego Związku Zapaśniczego². Po tym wydarzeniu burmistrz M. Szewczyk oraz jego zastępca M. Małozieć zadeklarowali, że podejmą działania, by rok 2024 obchodzić jako Rok im. Kazimierza Lipienia. Zgodnie z obietnicą, 13 grudnia 2023 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o ustanowieniu roku 2024 Rokiem Kazimierza Lipienia. Wykonanie uchwały powierzono Burmistrzowi Miasta Dębicy.

Kalendarium roku 2024

Przegląd wydarzeń związanych z obchodami: Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów, Roku Polskich Olimpijczyków, 70-lecia zarejestrowania w Dębicy sekcji zapaśniczej

Styczeń

- 31.01 Radni zmieniają uchwałę z 13 grudnia 2023 r. Rok 2024 obchodzony będzie w Dębicy jako Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. W dniu podjęcia uchwały burmistrz Mariusz Szewczyk zaprasza radnych na koncert inaugurujący obchody Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Koncert ma się odbyć 10 lutego 2024 r.

² Polski Związek Zapaśniczy, *Gala 100-lecia Polskiego Związku Zapaśniczego*, nadawane na żywo 21.10.2022, <https://www.youtube.com/watch?v=IkR0JXIEM40>, dostęp 20.07.2025.

Luty

- 02.02 Koncert karnawałowy zostaje odwołany z powodu nieprzewidywalnych okoliczności związanych z trasą koncertową Zespołu Pieśni i Tańca Huculija. Inauguracja Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów ma odbyć się w innej formule³.
- 06.02 Burmistrz Mariusz Szewczyk oraz jego zastępca Maciej Małozieć składają wiązanekę kwiatów oraz zapalają znicz na grobie Kazimierza Lipienia. Wraz z radnym Leszkiem Żyłką odwiedzają także Józefa Lipienia, składając życzenia z okazji 75 urodzin⁴.
- 09.02 Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Dębicy inauguruje Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów wśród dzieci. Jest to jedna z imprez cyklu „Niech zapłonie znicz”, czyli programu ferii zimowych dla najmłodszych. Na zaplanowanym spotkaniu z powodów zdrowotnych nie może pojawić się Józef Lipień, stąd w zastępstwie występuje Andrzej Szczepanik — wicemistrz świata weteranów z 2011 r. oraz wychowanek J. Lipienia⁵.
- 10.02 W hali Domu Sportu w Dębicy odbywa się Gala Boks Filabora Boxing Night, na którą burmistrz Mariusz Szewczyk zaprosił Józefa Lipienia wraz z żoną Bogusławą⁶.
- 21.02 • W ramach Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego uczniowie, samorządowcy i pracownicy jednostek budżetowych biorą udział w Miejskim Dyktandzie. Tematem tegorocznego konkursu ortograficznego są historia igrzysk olimpijskich oraz sukcesy pol-

³ Zob. *Koncert zespołu Huculija odwołany*, opublikowano 02.02.2024, <https://debica.pl/koncert-zespołu-huculija-odwołany/>, dostęp 20.07.2025

⁴ Zob. *Jubileusz 75. rocznicy urodzin Mistrzów*, opublikowano 06.02.2024, <https://debica.pl/jubileusz-75-rocznicy-urodziny-mistrzow/>, dostęp 20.07.2025.

⁵ Zob. J. Swół, *Andrzej Szczepanik godnie zastąpił Mistrza Józefa*, opublikowano 10.02.2024, <https://zeszytydebickie.pl/2024/02/10/andrzej-szczepanik-godnie-zastapil-mistrza-jozefa/>, dostęp 20.07.2025.

⁶ Zob. *Filabora Boxing Night w Dębicy*, opublikowano 12.02.2024, <https://debica.pl/filabora-boxing-night-w-debicy/>, dostęp 20.07.2025.

skich olimpijczyków, w szczególności patronów roku 2024 w Dębicy — Kazimierza i Józefa Lipieniów⁷.

- Dawni działacze sportowi (Czesław Korzeń, Andrzej Stasiński, Edward Madejski) zawiązują Komitet Obchodów 2024 Roku Polskich Olimpijczyków w Dębicy podczas spotkania w Izbie Pamięci zbudowanej przez Cz. Korzenia. Przewodniczącym Komitetu Honorowego zostaje Andrzej Stasiński⁸.

Marzec

08.03 W sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Dębicy wręczane są statuetki Mistrza Ortografii. Nagrody, obok burmistrza Mariusza Szewczyka, rozdaje Józef Lipień⁹.

Kwiecień

27.04 • Działacze i sympatycy zapasów organizują turniej zapaśniczy, celebrujący Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów. Patronat honorowy nad wydarzeniem obejmuje burmistrz Dębicy Mariusz Szewczyk¹⁰.

- Z okazji turnieju w wersji fizycznej ukazuje się publikacja poświęcona „Złotym Bliźniętom” pt. *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*¹¹. Druk dofinansowuje firma Vantor.

⁷ Zob. *Bracia Lipieniowie tematem Miejskiego Dyktanda*, opublikowano 21.02.2024, <https://debica.pl/bracia-lipieniowie-tematem-miejskiego-dyktanda/>, dostęp 20.07.2025.

⁸ Zob. *Robocze spotkanie członków Komitetu Obchodów 2024 Roku Polskich Olimpijczyków w Dębicy*, opublikowano 25.02.2024, <https://zeszytydebickie.pl/2024/02/25/robocze-spotkanie-czlonkow-komitetu-obchodow-2024-roku-polskich-olimpijczykow-w-debicy/>, dostęp 20.07.2025.

⁹ Zob. *Rozstrzygnięto dębickie dyktando*, opublikowano 08.03.2024, <https://debica.pl/rozstrzygnieto-debickie-dyktando/>, dostęp 20.07.2025.

¹⁰ Zob. *Sportowy hołd braciom Lipieniom*, opublikowano 29.04.2024, <https://debica.pl/sportowy-hold-braciom-lipieniom/>, dostęp 21.07.2025.

¹¹ J. Swół, *Rok braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, <https://zeszytydebickie.pl/download/>

Maj

- 08.05 Spotkanie z Józefem Lipieniem w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Dębicy rozpoczyna obchody XXI Tygodnia Bibliotek. Wydarzenie odbywa się w ramach świętowania Roku Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów oraz Roku Polskich Olimpijczyków¹².

Czerwiec

- 01.06 Opublikowana zostaje pierwsza część I tomu Dębickich Zeszytów Historycznych pt. *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*¹³.
- 05.06 Z inicjatywy byłych zapasników, działaczy sportowych oraz sympatyków sportu zapasniczego, w Jeleniej Górze zostaje odsłonięta tablica pamiątkowa honorująca sportowe dokonania Kazimierza Lipienia i Józefa Lipienia¹⁴. Na uroczystości obecny był J. Lipień.
- 18.06 Andrzej Szczepanik i Robert Kipa występują w pokazie zapasów dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 6 w Dębicy. Z okazji Dnia Olimpijczyka przygotowali oni program na żywo, opowiedzieli o sukcesach braci Lipieniów oraz przybliżyli młodzieży ich sylwetki jako zawodników i trenerów¹⁵.
- 22.06 Na stronę internetową DZH trafia druga część I tomu czasopisma.

rok-braci-lipieniow-kilka-obrazow-z-zycia-i-kariery-jan-swol/, dostęp 21.07.2025.

¹² Zob. *Spotkanie z Józefem Lipieniem w MiPBP w Dębicy — inauguracja XXI Tygodnia Bibliotek*, opublikowano 09.05.2024, <https://www.mbpdebica.eu/ogolne/spotkanie-z-jozefem-lipieniem-w-mipbp-w-debicy-inauguracja-xxi-tygodnia-bibliotek-18557>, dostęp 21.07.2025.

¹³ Całość pierwszego tomu dostępna jest w biblioteczce Dębickich Zeszytów Historycznych: <https://zeszytydebickie.pl/biblioteczka/>, dostęp 21.07.2025.

¹⁴ Zob. zapowiedź wydarzenia: J. Grajcar, *Odsłonięcie tablicy pamiątkowej braci Lipieni w Jeleniej Górze — wydarzenie z udziałem Józefa Lipienia i innych olimpijczyków. Srebrni medalści z Moskwy 1980. Zapasy*, opublikowano 04.06.2024, <https://debica24.pl/arttykul/bracia-lipienie-beda-n1248720>, dostęp 21.07.2025.

¹⁵ Zob. Szkoła Podstawowa nr 6 w Dębicy, wpis z dnia 18.06.2024, <https://www.facebook.com/szkolanaszostke/posts/pfbid02jNVxEtqgPJpoMee1SnWehPkBPi6dTHwW7ErZog1jFL4ZpVivsVJnTYiiqshkLKSZI>, dostęp 21.07.2025.

Lipiec

- 15.07 Burmistrz Mateusz Kutrzeba podaje informację publiczną o prowadzonych konsultacjach społecznych. Mają one na celu wypracowanie koncepcji upamiętnienia „Złotych Bliźniąt” w przestrzeni miejskiej Dębicy w drugim półroczu 2024 r.
- 23.07 Trzecia część I tomu DZH jest możliwa do pobrania.
- 28.07 W Aktualnościach DZH pojawia się artykuł podsumowujący pierwszą połowę obchodzonego Roku Braci Lipieniów¹⁶.

Sierpień

- 09.08 Do czytelników trafia ostatnia, czwarta część książki *Kazimierz Lipień — zapaśnik stulecia*. Całość I tomu DZH ukazuje się drukiem dzięki finansowaniu firmy Ventor.

Wrzesień

- 21.09
- Opublikowany zostaje II tom DZH pt. *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*¹⁷.
 - Przed głównymi wydarzeniami dnia delegacja samorządowa składa kwiaty na grobach Kazimierza Lipienia, Ryszarda Świerada i Jana Michalika.
 - Odbywa się oficjalne otwarcie Izby Pamięci zbudowanej przez Czesława Korzenia.
 - 70-lecie działania Sekcji Zapaśniczej KS Wisłoka uświetniają zmagania młodych zapaśników na XVI Międzynarodowym Memoriale Dębickich Mistrzów.
 - Po turnieju odbywa się Spotkanie Pokoleń [zapaśników].

¹⁶ Zob. J. Swół, *Rok Braci Lipieniów na półmetku (I)*, opublikowano 28.07.2024, <https://zeszytydebickie.pl/2024/07/28/rok-braci-lipieniow-na-polmetku-i/>, dostęp 21.07.2025.

¹⁷ *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*, t. 2 DZH, M. Jędrusiak (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, <https://zeszytydebickie.pl/download/debickie-zeszyty-historyczne-tom-ii/>, dostęp 22.07.2025.

Październik — Listopad

Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka Dębica wydaje okolicznościowe kartki pocztowe, by uświetnić jubileusz 70-lecia sekcji zapaśniczej, Rok Braci Lipieniów oraz Rok Polskich Olimpijczyków. Poczta Polska wydaje okolicznościowe znaczki w ramach tej samej inicjatywy. Przedsięwzięcie finansuje firma Ventor.

Grudzień

- 06.12 Św. Mikołaj odwiedza młodzież trenującą zapasy pod okiem Andrzeja Jedynaka i Ryszarda Koniecznego. Rozdaje najmłodszym prezenty od firmy Ventor¹⁸.
- 20.12 Młodzi dębicki sportowcy uczestniczą w świątecznym turnieju zapaśniczym. Tym akcentem kończą zmagania na zapaśniczych matach w 2024 r.
- 21.12 W tzw. „przewiązce” na ulicy Ignacego Lisa 2a odbywa się spotkanie opłatkowe trenerów, wychowanków i działaczy sekcji zapaśniczej. Wigilia upływa w ciepłej atmosferze, nie brak podziękowań, gratulacji, podniosłych przemów i hucznych toastów¹⁹.

¹⁸ Zob. KS Wisłoka Dębica - Sekcja Zapaśnicza, wpis z dnia 06.12.2024, <https://www.facebook.com/zapasydebica/posts/pfbid0fjBMyxB6RWiTvi8yMHhmSsZceeSmVb-kSPUxTyv9uBGTWWisoSkTyRDPXYF4CWD5dl>, dostęp 22.07.2025.

¹⁹ Zob. M. Jędrusiak, J. Swół, *Wigilia 2024 w zapaśniczej „przewiązce”*, opublikowano 04.02.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/02/04/wigilia-2024-w-zapasniczej-przewiazce/>, dostęp 22.07.2025.

Rok 2024 na fotografiach

Zdjęcia nieopatrzone źródłem pochodzą z archiwum DZH.



Dębica (31.01.2024). Sesja Rady Miejskiej w Dębicy, na której rok 2024 ogłoszono Rokiem Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów.
Źródło: https://debica.esesja.pl/transmisja/56071/transmisja_aobradalxxxviiasesjiaradyamiejskiejawadębicya31astyczniaa2024.htm,
dostęp 25.07.2025



Plakat informujący o koncercie karnawałowym.

Źródło: <https://debica.pl/koncert-karnawalowy-inaugurujacy-rok-braci-lipeniow/>, dostęp 25.07.2025



Dębica (06.02.2024). Burmistrz Mariusz Szewczyk i jego zastępca Maciej Małosiński po złożeniu wiązanki kwiatów na grobie Kazimierza Lipienia. Fot. UM w Dębicy



Delegacja samorządowa składająca życzenia urodzinowe Józefowi Lipieniowi. Od lewej stoją: radny Leszek Żyłka, M. Małozieć, solenizant, M. Szewczyk. Fot. UM w Dębicy



Dębica (09.02.2024). Baner witający gości Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej



Zapaśnicze zmagania pod okiem Andrzeja Szczepanika



Walka sióstr bliźniaczek zakończyła się remisem



Spotkania dzieci z zapasami ciąg dalszy.
Manekin Janusz w opatach



Dębica (10.02.2024). Gala Boks Filabora Boxing
Night. Na pierwszym planie: Józef Lipień, Bogusława
Lipień, Mariusz Szewczyk. Fot. UM w Dębicy



Dębica (21.02.2024). Bracia Lipieniowie tematem
Miejskiego Dyktanda. Fot. UM w Dębicy



Zawiązanie Komitetu Obchodów 2024 Roku
Polskich Olimpijczyków w Dębicy (21.02.2024)
— założyciele Czesław Korzeń, Edward Madejski
i Andrzej Stasiński rozmawiają w Izbie Pamięci



Przegląd pamiątek zgromadzonych przez Cz. Korzenia



Ujęcie na gablotę z medalami, odznaczeniami i legitymacjami



Regał z dyplomami, proporczyki i półka z trofeami



Sztandar 75-lecia KS Wisłoka Dębica (1908-1983)



Pamiątkowe zdjęcie inicjatorów Komitetu Obchodów 2024
Roku Polskich Olimpijczyków w Dębicy



Dębica (08.03.2024). Józef Lipień jako gość honorowy
wręczył statuetki Mistrza Ortografii. Fot. UM w Dębicy



Plakat informujący o kwietniowym turnieju Braci Lipieniów. Źródło: <https://debica.pl/memorial-mistrzow-w-roku-braci-lipieniow/>, dostęp 25.07.2025



Dębica (27.04.2024).
Ceremonia otwarcia.
Józef Lipień wita
zawodników i rozdaje
im pamiątkowe zdjęcia
z autografami swoimi i brata



J. Lipień i Janusz Urbanik — mecenas turnieju — przy zawodnikach Bieżanowianki Kraków i Siły Mysłowice



Cierpliwość została wynagrodzona — mistrz dociera również do młodych Olimpijczyków z Radomia



Zmagania przyciągnęły dobrą widownię. Trzej panowie w pierwszym rzędzie to Jerzy Setkowicz, Wacław Orłowski i Czesław Korzeń



Na obu matach wkrótce rozegrają się pierwsze starcia zapaśnicze



I ruszyli! Zawodnik Bieżanowianki (czerwony) kontra reprezentant Radomiaka (niebieski) zaczynają taniec na macie nr 1



Tymczasem na równoległej macie zawodnik Czarnych Połaniec (w niebieskim) naciera na przeciwnika



Powrót na matę nr 1, gdzie walka przeszła do parteru, a niebieski zawodnik walczy o położenie oponenta na łopatki



Widok na całą halę z rogu pierwszej maty.
Wszyscy śledzą pojedynki w napięciu



Na stoliku i na wózku czekają nagrody dla najlepszych zawodników, w tym premierująca książka wydawnictwa DZH Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery



Blizsze spojrzenie na medale turniejowe



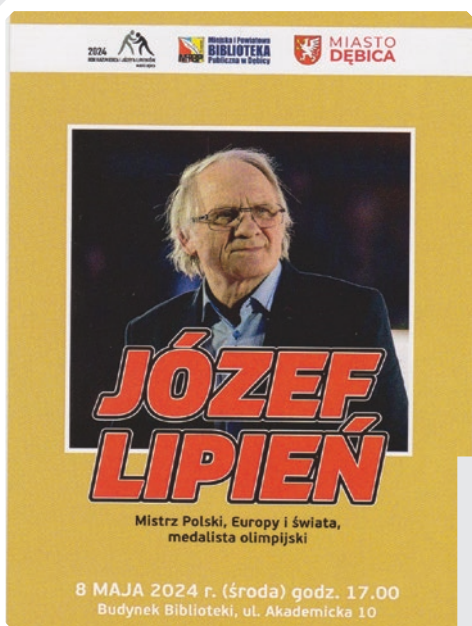
Dekoracja zwycięzców indywidualnych jednej z kategorii wagowych



W klasyfikacji drużynowej na szczycie Bieżanowianka Kraków (tren. Halina Grzybek), za nią Olimpijczyk Radom (Kamil Sosnowski), a podium zamknęła Wisłoka Dębica (Dariusz Łukaszewski). Na zdjęciu widoczni są również J. Urbanik, Radosław Radtke, Piotr Chęciek i J. Lipień



Goście nie wyszli
z pustymi rękami



Plakat zapowiadający
spotkanie z Józefem
Lipieniem w MiPBP
w Dębicy



Dębica (08.05.2024). W rozmowie prowadzonej przez Darię Kozioł o sportowej karierze i nie tylko opowiadał na żywo J. Lipień. Rozpoczął tym samym dębicki Tydzień Bibliotek



Józef Lipień składa autografy na poświęconej mu i jego bratu książce DZH



Czytelnicy, sympatycy zapasów i uczestnicy spotkania dyskutują i czekają na swoje podpisane egzemplarze książki



Kamienna tablica ufundowana w 2016 r. przez Urząd Miejski w Jeleniej Górze upamiętnia na Dolnym Śląsku sportowe dokonania Kazimierza i Józefa Lipieńów.

Źródło: M. Wieczorkiewicz, <https://www.facebook.com/photo?fbid=3679883185604026&set=pcb.367941553898412>,
dostęp 25.07.2025



Jelenia Góra (05.06.2024). Po remoncie budynku Andrzej Supron i J. Lipień ponownie odsłaniają pamiątkową tablicę. Fot. udostępnił Cz. Czerniec



Grupa przyjaciół zapasów wspólnie celebrowała kolejne wydarzenie 2024 r. Na zdjęciu Mirosław Wieczorkiewicz, Adam Bącał, A. Supron, Czesław Czerniec, J. Lipień, Edward Masełko. Fot. udostępnił Cz. Czerniec



Dębica (18.06.2024). Tablice informacyjne. Cisza przed burzą w SP nr 6 w Dębicy. Fot. udostępnił A. Szczepanik



Początek prezentacji z okazji Dnia Olimpijczyka. W centrum uwagi Andrzej Szczepanik i dyrektor szkoły Dariusz Pierzchała. Fot. udostępnił A. Szczepanik



Dzieci zasłuchane w opowieść D. Pierzchały. Tego dnia przybliżono im sylwetki braci Lipieniów i ich dokonania jako zawodników, olimpijczyków i trenerów. Widok z trybun.

Fot. udostępnił A. Szczepanik



Część z młodych widzów pewnie chciałaby wypróbować jakiś chwyt lub rzucić kogoś suplesem. Fot. udostępnił A. Szczepanik



Jak wiele osób zmieści się na zapaśniczej macie?

Fot. udostępnił A. Szczepanik



Pozowanie reprezentantów różnych kategorii wagowych. Obok młodych klubowiczów Wisłoki stoi Robert Kipa; przemawia A. Szczepanik.
Fot. udostępnił A. Szczepanik



Widzowie robią miejsce zapasnikom.
Fot. udostępnił A. Szczepanik



Rozgrzewka jest fundamentem zdrowej aktywności fizycznej
— na zdjęciu rozciąganie dynamiczne podczas biegu truchtem.

Fot. udostępnił A. Szczepanik



Dębica (20.09.2024). Przygotowania do XVI
Międzynarodowego Memoriału Dębickich Mistrzów w toku.
Robert Kipa dezynfekuje matę, w głębi Piotr Minorczyk, Ryszard
Konieczny i Jan Skowroński przeprowadzają ostatnie kontrole



Dębica (21.09.2024). Kulminacyjny dzień Roku Polskich Olimpijczyków rozpoczął się odwiedzeniem dawnych mistrzów spoczywających na cmentarzu komunalnym w Dębicy. Przed grobem Kazimierza Lipienia stoją Bogusława i Józef Lipieniowie oraz delegacja klubowa



Szersze ujęcie



Delegacja dotarła do grobu Ryszarda Świerada.
W skład pocztu sztandarowego weszli: Janusz Urbanik,
Roman Roztoczyński i Janusz Boro



Burmistrz Mateusz Kutrzeba składa wiązkę kwiatów



Delegacja składa hołd mistrzowi Europy z Göteborgu i mistrzowi świata z Katowic



Chwila ciszy i modlitwy



Przy grobie kolejnego mistrza Jana Michalika. Z tyłu widoczni są Anna Michalik (żona), Marcin Michalik (syn), Piotr Chęciek i M. Kutrzeba



W następnej kolejności odbyło się oficjalne otwarcie Izby Pamięci ufundowanej przez Czesława Korzenia. Ma ona zachować w przestrzeni publicznej wiedzę o sportowych i szkoleniowych dokonaniach zawodników, trenerów i działaczy związanych z Dębicą



Widok na plac z pocztą sztandarowym



Wnętrze Izby Pamięci



Gospodarz rozpoczyna ceremonię otwarcia
i kieruje kilka słów do zebranych



Goście i delegacja klubowa



Część religijna ceremonii



Pamiątkowe zdjęcie Jerzego Setkowicza, Józefa Lipienia, Marka Nagawieckiego i Stanisława Czai



Ludzi wchodzących do hali sportowej na ul. Ignacego Lisa 2 witały plakaty jubileuszowe



Zawodnicy rozciągają się przed nadchodzącymi walkami w ramach XVI Memoriału Dębickich Mistrzów



A po drugiej stronie artystki z KS Akrobatyka Ropczyce ćwiczą przed swoim występem



Młodzi widzowie w tle nie kryją zainteresowania



Otwarcie turnieju. Na początku części oficjalnej przedstawiono uczestników i sędziów



Prezes Stowarzyszenia
Przyjaciół i Sympatyków
Autonomicznej Sekcji
Zapasów KS Wisłoka
Dębica — Janusz Urbanik
— wita zebranych



Burmistrz Dębicy Mateusz Kutrzeba również zabiera głos



W części artystycznej dziewczyny rozpoczynają swój pokaz z wysokiego C



Kolejna poza akrobatyczna



Wszystkie oczy zwrócone na
utyłowane sportsmenki z Ropczyc



A oto trofea, jakie zabiorą do domów zwycięzcy XVI MDM



Pierwsze starcie czas zacząć!



Widownia śledzi zmagania z zaciekawieniem



Zaś w przerwie można chwilę usiąść...
(M. Kutrzeba i państwo Lipieniowie)



porozmawiać... (Cz. Korzeń i Jerzy Herduś)



lub zrobić zdjęcie z idolem



Inne spotkanie — Robert Pietruszewski, J. Lipień i J. Herduś



Po ostatnim gwizdku następuje oczekiwanie na ogłoszenie końcowych wyników



Pierwsi medaliści XVI MDM
już na podium



Następne dekoracje i radość wygranych



Nagrody wręczali: Andrzej Tomaszewski,
J. Urbanik, J. Lipień i Cz. Korzeń



Klasyfikacja drużynowa XVI MDM: pierwsze miejsce
Olimpijczyk Radom (tren. Kamil Sosnowski i Łukasz
Fafiński), drugie Wisłoka Dębica (Ryszard Konieczny),
trzecie Akademia GKS Bełchatów (Andrzej Olczyk)



Celebracja zawodników
i trenerów zwycięskiego
Olimpijczyka Radom



Srebrni Wisłoczanie — II miejsce też warto świętować! Wspólne zdjęcie po memoriałowych zmaganiach. Od lewej: J. Urbanik, Karol Boratyn, Jan Ćwik, Julian Boratyn, Jan Kurc, Andrzej Jedynek, Krzysztof Franc, Magdalena Franc, Dariusz Łukaszewski, Igor Haba, A. Tomaszewski, wyższy rząd od lewej: Aleksander Lis, Miłosz Róg, Aleksander Słota, Igor Dęborowski (najwyżej), Franciszek Kleinschmidt, nn, Ryszard Konieczny, Janusz Włodek



Poza konkursem: szczególne podziękowania dla gimnastyczek z KS Akrobatyka Ropczyce, które uświetniły imprezę swoim występem. Na zdjęciu kolejno: J. Urbanik, Wiktoria Gaweł, Lena Cabaj, Milena Augustyn, Wiktoria Węglarz, Julia Ostafin, Aleksandra Golenia, Klaudia Śledziona, Jagoda Rozenkranc, Wiktoria Raś, Antonina Dłużeń, Klara Azeez, Zosia Azeez, Hania Azeez, Regina Małek z synem Frankiem, Krzysztof Rozenkranc



Na koniec niespodziewanie pojawił się
też kandydat na przyszłego mistrza



Gdy kurz opada i wszyscy się rozchodzą, ktoś musi jeszcze
posprzątać. Wspólnym wysiłkiem organizatorom udało się
sprawnie doprowadzić halę do porządku



Po zmaganiach przyszła kolej na świętowanie. Z 70. rocznicą zarejestrowania sekcji zapaśniczej zbiegły się 60. urodziny jej obecnego prezesa, stąd J. Urbanika w „przewiązce” zastał tematycznie udekorowany tort



Chóralne *Sto lat* dla prezesa Urbanika podczas Spotkania Pokoleń



Grzegorz S. Brudziński (sędzia zapaśniczy
kl. m. „E” ze stażem na m.in. czterech IO)
gratuluje i składa życzenia J. Urbanikowi



Pamiątkowy, rocznicowy medal
składany na ręce trenera Korzenia



Waldemar Krok otrzymuje medal 70-lecia
sekcji podczas Spotkania Pokoleń



Wręczenie upominku A. Tomaszewskiemu,
głównemu sędziemu XVI MDM



Uścisk dłoni J. Urbanika i Marka Nagawieckiego



Na spotkaniu obecny był też dwukrotny mistrz Polski i klubowy trener mistrzów świata R. Świerada i R. Wrocławskiego (1982, Katowice) — Edward Kasperowicz



Trener R. Konieczny przyjmuje medal 70-lecia sekcji zapaśniczej



Uhonorowanie dwukrotnego srebrnego medalisty Polski z lat 1976 i 1978 — Jana Swóła



Dębica (06.12.2024). Jeszcze nie czas na przerwę zimową. Rozgrzewka członków sekcji zapasniczej. W centrum maty rozmawiają Robert Kipa i Dominika Haba



Spóźnienie na trening? Ktoś będzie musiał się wytłumaczyć... lub wykupić



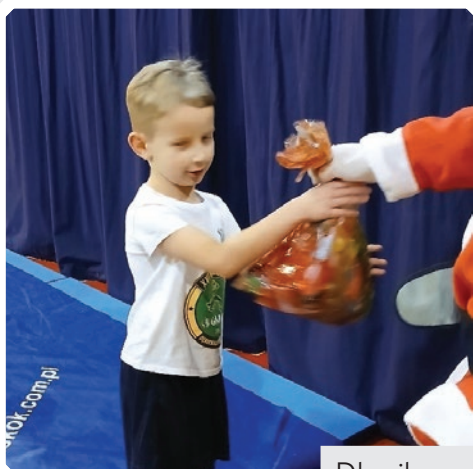
Pojawienie się św. Mikołaja zrobiło wrażenie



Otwarcie worka z prezentami



Dwójka chłopców cieszy się z otrzymanych paczek



Dla nikogo nie zabraknie



Eksponowanie prezentów



Zawodnicy obdarowani i zadowoleni



Dębica (20.12.2024). Ostatnie przygotowania sekretarzy zawodów (Ryszarda Koniecznego i Andrzeja Jedynaka) do świątecznego turnieju zapaśniczego



Odprawa przed walkami. Od lewej: Dominik Haba, R. Konieczny, A. Jedynak. Po prawej na macie uczestnicy turnieju, w tle rodzice w roli kibiców



Walki prowadzone były w niestandardowej formule. Zawodnicy próbują wyrwać sobie paski umieszczone z tyłu kostiumów



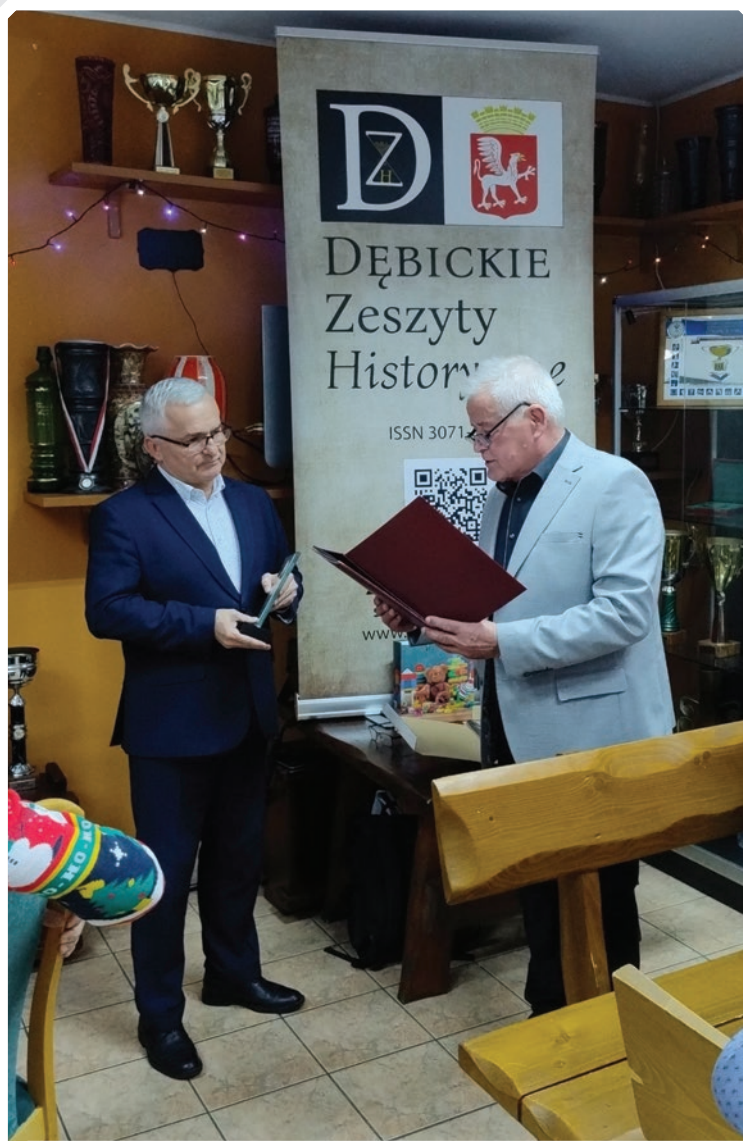
Zmagania młodych sportowców śledził również prezes sekcji Janusz Urbanik



Końcowe zdjęcie uczestników turnieju świątecznego. Od lewej: A. Jedynak, D. Haba, Przemysław Szela, Robert Kipa, Piotr Reguła, Aleksander Lis, Franciszek Kleinschmidt, Karol Cieślik, Paweł Klich, Igor Dęborowski, Szymon Marcinek, Jan Ćwik, Antoni Nykiel, Karol Nykiel, Marcel Hubert, R. Konieczny.



Dębica (21.12.2024). Prezes sekcji zapaśniczej Janusz Urbanik rozpoczyna wigilię zapaśniczą podsumowaniem roku 2024



Podziękowanie dla J. Urbanika za pomoc w wydaniu drukiem pierwszego tomu DZH składa w imieniu redakcji Jan Swół



Kolację tradycyjnie poprzedza dzielenie się opłatkiem.
Jerzy Setkowicz i Piotr Minorczyk składają sobie życzenia



Goście licznie zjechali do
zapaśniczej „przewiązki”



Przy stole pod ciężkimi od trofeów półkami zasiadły prawdziwe sportowe legendy



Wspólny posiłek spożywany w kordialnej, rodzinnej atmosferze



Ujęcie na stoły przy ścianie u wejścia



Po kolacji prezes Urbanik osobiście podziękował
Ewie Zygmunt — autorce kilku serii znaczków
z 2024 r. upamiętniających dębickich zapaśników

Część II

HISTORIA ZAPASÓW W DĘBICY

Andrzej Bandura

Wstęp

Najlepszym przykładem ambicji, zaangażowania i uporu działaczy oraz trenerów jest sekcja zapaśnicza Klubu Sportowego Stomil-Wisłoka w Dębicy. Młodych zawodników, przeważnie juniorów wyszukanych w małych klubach, doprowadzono do największych laurów europejskich, światowych i olimpijskich.

Wzorcową pracą w tym klubie — szczególnie w latach 70. i 80., przy dużym udziale i wsparciu finansowym zakładu opiekuńczego Stomil Dębica — zapisała się wielkimi literami w historii polskiego zapaśnictwa.

Talent i praca pozwoliły wielu ludziom osiągnąć w życiu pewną pozycję i stabilizację. Klub zdobył sławę na skalę światową, a sekcja została sklasyfikowana w roku 1973 jako najlepsza na świecie w zapasach¹. Zapasy w Dębicy miały przy tym również swoje ciche lata.

Chcąc znaleźć przyczynę tych skrajnych wydarzeń, należy prześledzić całą historię KS Stomil-Wisłoka Dębica oraz jego sekcji zapaśniczej w świetle zachodzących zmian organizacyjno-sportowych i społeczno-gospodarczych.

¹ Autor nie podaje źródła owej klasyfikacji. Prawdopodobnie swoją ocenę wywodzi z niebywałego sukcesu dębickich zapaśników, którzy jako reprezentanci Polski dominowali na europejskich i światowych matach. Sukces ten, zwieńczony wiktoria teherańską, przypadł właśnie na 1973 r. Więcej szczegółów o wynikach wistoczan przedstawiono w podrozdziale 3.2 [przyp. red.].

Cel pracy

Celem niniejszej pracy jest skrótowe przedstawienie historii powstania KS Stomil-Wisłoka Dębica i jego działalności organizacyjno-sportowej, a w szczególności sekcji zapaśniczej oraz jej dorobku sportowego.

Opis i analiza funkcjonowania tej do niedawna czołowej w kraju sekcji zapaśniczej na tle przemian społeczno-gospodarczych w małym, bo zaledwie 40-tysięcznym miasteczku przemysłowym, dostarcza wiele ciekawego materiału porównawczego oraz pozwala na wyciągnięcie szeregu interesujących wniosków. Będą one stanowiły podsumowanie 40-lecia działalności sekcji zapaśniczej, które klub obchodzi w tym [1994 — dop. red.] roku.

Zbierając dane do niniejszej pracy, miałem ułatwione zadanie, ponieważ z KS Stomil-Wisłoka Dębica, a zwłaszcza z sekcją zapaśniczą, byłem blisko związany między 1978 a 1984 r. Tutaj rozpocząłem treningi i starty jako zawodnik drużyny młodzików. Tu zrodziły się moje zainteresowania sportem zapaśniczym. Mogłem również z bliska obserwować zjawiska i zachodzące przemiany w całej różnorodnej działalności klubu na przełomie tamtych lat. Tak więc historia KS Stomil-Wisłoka Dębica oraz sekcji zapaśniczej jest również częścią historii mojego życia. Dlatego też z ogromną przyjemnością podjąłem się napisania tej pracy.

Założenia i metodyka pracy

Założono, że niezbędne informacje zostaną uzyskane metodą analizy dokumentów źródłowych oraz wywiadów i rozmów z działaczami, trenerami i zawodnikami klubu.

Dokumentacja, z której korzystano w pracy, pochodziła z wielu źródeł. Informacje dotyczące działalności klubu od chwili jego powstania czerpano z kronik klubowych oraz monografii wydanej z okazji jubileuszu

70-lecia klubu w 1978 r. Inne dane dotyczące ostatnich 20 lat uzyskano z innych materiałów źródłowych jak: Kronika Sekcji Zapaśniczej [KS Wisłoka Dębica — dop. red.], statuty klubu, sprawozdania z walnych zebrań klubu, sprawozdania roczne z działalności dla władz Wojewódzkiej Federacji Sportu², programy i foldery z imprez sportowych i uroczystości klubowych.

Metodą relacji i wywiadów posługiwano się w celu uzupełnienia lub uściślenia pewnych informacji, które budziły moje wątpliwości podczas analizowania materiałów źródłowych, często fragmentarycznych i niepełnych. Rozmowy i wywiady z ludźmi dobrze zorientowanymi w danej dziedzinie pozwoliły na trafniejszą interpretację faktów i rzetelne opracowanie tematu.

W części pierwszej przedstawiono zarys historii zapasów na świecie i w Polsce.

Część główna pracy składa się z kolejnych dwóch zasadniczych rozdziałów. W rozdziale drugim przedstawiono dzieje sportu w Dębicy i rozwój KS Stomil-Wisłoka Dębica poczynając od chwili jego powstania w 1908 r.

² Wojewódzkie Federacje Sportu (WFS) — w PRL-u regionalne struktury organizacyjne podległe Polskiej Federacji Sportu. Powstawały w latach 70. XX w. celem koordynowania sportu kwalifikowanego na szczeblu wojewódzkim. Przejęły zadania wcześniejszych okręgowych związków sportowych oraz innych instytucji. Ich działalność obejmowała trzy główne obszary: szkolenie sportowe (planowanie rozwoju dyscyplin, organizacja rozgrywek), organizację (polityka kadrowa, koordynacja klubów, opiniowanie inwestycji) oraz finanse (dotacje, zatwierdzanie budżetów). Ponadto czuwały nad zachowywaniem norm moralności socjalistycznej wśród zawodników, trenerów, sędziów i działaczy.

Źródło: K. Nawrocki, *Inicjatywa sportowa I sekretarza KC PZPR. Wojewódzka Federacja Sportu w Gdańsku*, opublikowano 16.10.2009, <https://histmag.org/Inicjatywa-sportowa-I-sekretarza-KC-PZPR-Wojewodzka-Federacja-Sportu-w-Gdansku-3551>, dostęp 23.08.2025;

A. Pasko, *Zarządzanie sportem w Polsce w dekadzie Edwarda Gierka*, „Studia Podlaskie” 2011, t. XIX, s. 199-214.

A. Płomiński, *Działalność Wojewódzkiej Federacji Sportu w Sieradzu w latach 1976-1991*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2012, nr 11, s. 67-79. [przyp. red.]

Trzeci rozdział przedstawia historię rozwoju sekcji zapaśniczej od momentu jej założenia w roku 1953 do chwili obecnej.

Uzupełnieniem części głównej jest rozdział czwarty, przedstawiający kariery mistrzów: Kazimierza Lipienia, Józefa Lipienia, Jana Michalika, Andrzeja Skrzydlewskiego, Wacława Orłowskiego, Ryszarda Świerada, Romana Wrocławskiego i Czesława Korzenia. Ich wkład pracy oraz osiągnięte sukcesy zapaśnicze rozsławiły Polskę na całym świecie i uczyniły Dębicę niekoronowaną stolicą polskich zapasów.

Na zakończenie przedstawiono wnioski i podsumowania, jakie nasunęły mi się podczas pisania niniejszej pracy. Pragnę ją potraktować jako skromną cegiełkę dołożoną do historii i bogatego dorobku organizacyjno-sportowego tego zasłużonego dla miasta, województwa i polskiego sportu — Klubu Sportowego Stomil-Wisłoka Dębica.

Rozdział I. Historia zapasów — zagadnienia wybrane

1.1. Zapasy na świecie

Zapasy są jedną z pierwszych form rywalizacji między ludźmi i jedną z najstarszych dyscyplin sportu. Nie mają one swojego twórcy czy wynalazcy — powstały i rozwijały się wraz z człowiekiem.

Najstarsze wzmianki o zapasach pochodzą sprzed 5000 lat z Bagdadu, gdzie znaleziono kamienne płyty przedstawiające wizerunki zapaśników³. Znane były zapasy w starożytnym Egipcie, Grecji, Rzymie, a także w Japonii i Chinach.

³ *Mała Encyklopedia Sportu*, cz. II, Warszawa: PWN 1983. [Nie udało się zweryfikować tej pozycji. Prawdopodobnie chodzi o *Małą encyklopedię sportu*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1987 — dop. red.]

W Egipcie znano w latach 2052-1507 p.n.e. 70 wariantów chwytów oraz rozróżniano walkę w stojce i w parterze. W Grecji zapasy cieszyły się szczególną popularnością nie tylko jako bezkrwawy sposób rozstrzygania sporów czy wojskowa zaprawa, ale właśnie jako sport. Od 708 r. p.n.e. zapasy znalazły się w programie starożytnych igrzysk olimpijskich jako koronna konkurencja pentatlonu (pięcioboju)⁴, zaś od 648 r. p.n.e. wchodziły w skład pankrationu (połączenie walki na pięści z zapasami). Grecy pozostawili światu sławne imiona zapaśników, legendy o ich sile (Herkules, Tezeusz, Milon), piękne posągi wielkich rzeźbiarzy Fidiasza czy Praksytelesa. W Rzymie walki zapaśnicze, znacznie bardziej krwawe, fascynowały żądną wrażeń publiczność. W Persji — zwycięstwo w turnieju o mistrzostwo kraju dawało prawo do ręki królewskiej córki. Aztekowie uprawiali zapasy wojenne dla zdobycia jeńców, których potem zabijali w krwawej ofierze. W dalekiej Azji — w Japonii i Chinach — rozwijały się różne formy walk zapaśniczych, z których narodziło się ju-jitsu i sumo. Sławne były zapasy dworskie wikingów, zapasy Hunów i Tatarów, walczących o to, kto kogo ściągnie z konia. Potężnie rozwinęły się również zapasy w Turcji, gdzie zwycięzca ogólnokrajowego turnieju stawał się bejem — arystokratą⁵.

W średniowieczu przeważały walki ludowe. Do naszych czasów przetrwało ponad 200 form walk zapaśniczych, uprawianych na całym świecie. Znanych jest kilkaset rodzajów chwytów i rzutów. W XIX w. zapasy zawodowe stają się jedną z najpopularniejszych dyscyplin sportowych w Europie i Ameryce. Od 1896 r. znajdują się w programie nowożytnych igrzysk

⁴ E. Smoleń, J. Swół, *Zapasy w greckiej Sparcie oraz w Dębicy*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 21-28 [przyp. red.].

⁵ Z. Dmowski, *Zapasy*, książka z serii „I ty zostaniesz olimpijczykiem”, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1981.

olimpijskich⁶. Z czasem odbywają się pierwsze walki na matach 6 × 6 m lub 8 × 8 m (z dwumetrowym pasem dodatkowym) w kole o średnicy 7 m (na zewnątrz z polem pasywności o szerokości 1 m). Wyodrębnia się 10 kategorii wagowych dla seniorów⁷. Wygrywa zawodnik, który położy przeciwnika na łopatki lub uzyska przewagę punktową⁸. Wśród wielu rodzajów zapasów rozpowszechnione są: sambo, catch wrestling (tudzież catch-as-catch-can, z angielskiego „chwytaj jak możesz”)⁹, zaś w zapaśnictwie amatorskim walka wolna i walka klasyczna (tzw. francuska).

Na olimpiadach walki toczą się w różnych stylach: w 1904 r. w Saint Louis w stylu wolnym, w 1908 r. (Londyn) w obu stylach, w 1912 r. (Sztokholm) w stylu klasycznym. Dopiero od 1920 r. konkursy olimpijskie obejmują już regularnie oba style¹⁰.

Zapasy zaczynają przybierać coraz bardziej zorganizowaną formę. W 1921 r. powstaje Międzynarodowa Federacja Zapasów Amatorskich (FILA). Tego samego roku odbywają się również pierwsze mistrzostwa świata w stylu klasycznym. Od 1925 r. rozgrywane są Mistrzostwa Europy w stylu klasycznym, a od 1929 r. także w stylu wolnym. Pierwsze MŚ w stylu wolnym odbywają się dopiero w 1951 r.

⁶ Walczono wtedy w stylu klasycznym, bez podziału na kategorie wagowe. Sensacyjne zwycięstwo odniósł tam gimnastyk niemiecki Carl Schuhmann.

⁷ Kategorie wagowe seniorów: do 48, 52, 57, 62, 68, 74, 82, 90, 100 i ponad 100 kg. Inne są kategorie wagowe dla juniorów grupy A i B oraz młodzików. [Przedziały te różniły się w zależności od czasu i poziomu rozgrywek — dop. red.]

⁸ *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1976.

⁹ Styl ten zrodził się w Stanach Zjednoczonych i dlatego zwany był też wolnoamerykańką. W 1904 r. w St. Louis został on po raz pierwszy dyscypliną olimpijską.

¹⁰ W. Osterloff, W. Żróbk, *Od Aten do Montrealu*, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1977.

Do II wojny światowej prym w zapasach wiodli reprezentanci: USA, Szwecji, Finlandii, Węgier i Szwajcarii. Po wojnie zmienił się układ sił. Najwięcej medali zdobywają obecnie [do 1994 r. — dop. red.] zawodnicy: byłego ZSRR, Bułgarii, USA, Japonii, Węgier, Turcji i Rumunii. Z czasem do czołówki awansowali i Polacy.

1.2. Zapasy w Polsce

W Polsce początki zapasów, będących i tutaj jedną z najpopularniejszych zabaw ruchowych, sięgają średniowiecza. Początek amatorskiego sportu zapaśniczego w Warszawie i Królestwie Polskim łączy się z nazwiskami Walentego Pieńkowskiego, założyciela Zakładu Gimnastyki i Atletyki, oraz Władysława Pytlańskiego — popularyzatora walk francuskich na ziemiach polskich¹¹. W 1894 r. powstało w Stanisławowie „Gniazdo Sokole”, w którym zapasy uczył m.in. Stanisław Cyganiewicz¹².

¹¹ Władysław Pytlański (1833-1933) — zapaśnik, organizator sportu polskiego pod zaborem rosyjskim i po odzyskaniu niepodległości. Był zawodowym mistrzem świata w walce francuskiej (Paryż 1900) i zdobywcą mistrzostwa świata (amatorów) w walce wolnoszwajcarskiej (Bazylea 1904).

¹² Stanisław Cyganiewicz — urodzony 1 kwietnia 1880 r. w Jodłowej (woj. tarnowskie); będąc chłopcem, zafascynował się postacią młodego osiłka — Zbyszka z Bogdańca z *Krzyżaków* H. Sienkiewicza. Koledzy nadali mu nawet przydomek „Zbyszko”, gdyż jako 14-latek posiadał wyjątkową siłę i prawy charakter.

Młody Cyganiewicz rozpoczął karierę atlety w krakowskim, a potem wiedeńskim cyrku. Stoczył dziesiątki i setki walk z najlepszymi ludźmi Europy. W 1903 r. w Paryżu zdobył brązowy medal na MŚ. W 1906 r. bezapelacyjnie stanął na najwyższym podium. Przybrane imię „Zbyszko” stało się synonimem polskości, a on sam ambasadorem Polski i polskiego sportu.

Zmarł w 1967 r. Oddając cześć pamięci wielkiego polskiego zapaśnika urodzonego na ziemi tarnowskiej, organizuje się w Dębicy międzynarodowe zawody o memoriał Zbyszko Cyganiewicza. Pierwsze odbyły się w czerwcu 1970 r.

ZAKŁADY GIMNASTYCZNE, prywatne dochodowe instytucje związane ze szwedzkim lub niemieckim modelem gimnastyki, zakładane w Polsce na przełomie XIX i XX w. na wzór zagranicznych placówek tego typu. Prowadzono w nich dla mężczyzn, kobiet i dzieci gimnastykę zdrowotną (zwaną też higieniczną lub pedagogiczną), gimnastykę leczniczą oraz masaż; w niektórych z.g. prowadzono również inne formy ćwiczeń: dla mężczyzn — pływanie, szermierkę, zapasy i podnoszenie ciężarów; dla kobiet — gimnastykę rytmiczną, tenis, krokiet, kręgle, łyżwiarstwo. Niektóre z.g. zakładały w sezonie letnim filie w uzdrowiskach: Ciechocinku, Nałęczowie, Rabce. Do najstarszych i najbardziej uznanych z.g. należały: Zakład Gimnastyczno-Leczniczy i Szkoła Pływania na Wiśle Teodora K. Matthesa (zał. 1833) w Warszawie, pałac Łubieńskich, ul. Królewska, od 1866 prowadzony przez Stanisława J. Majewskiego, ul. Nowy Świat 5; Zakład Gimnastyczny i Szkoła Pływania Ludwika Bierkowskiego (zał. 1838) w Krakowie, gmach Św. Scholastyki u zbiegu ulic Św. Krzyża i Św. Marka; Zakład Gimnastyczno-Ortopedyczny Teofila T. Mateckiego (zał. 1840) w Poznaniu ul. Wodna 2; Zakład Ortopedyczny i Szkoła Gimnastyczna dla chłopców i dziewcząt dr Bacody (zał. 1851) we Lwowie, ul. Jagiellońska; [...]; Zakład Gimnastyczno-Leczniczy Walentego Pieńkowskiego (zał. 1887) w Warszawie, ul. Hortensja 6 (z filią w Nałęczowie). W końcu XIX w. zaczęto otwierać zakłady gimnastyczne wyłącznie dla kobiet [i dzieci — dop. red.]: [...]. Większość z.g. działała do 1914.

Źródło: Mała encyklopedia sportu, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1987, s. 647-651. [red.]

Przed II wojną światową polscy zawodowi atleci (zapaśnicy) zdobyli 11 tytułów MŚ, w tym: W. Pytłasiński dwukrotnie, S. Cyganiewicz (Zbyszko I) trzykrotnie, Władysław Cyganiewicz (Zbyszko II) dwukrotnie, Karol Nowina-Szczerbiński (Zbyszko III) dwukrotnie¹⁴.

Po wojnie pierwsze zawody zorganizowano już 22 lipca 1945 r. W niecały rok później, 19.05.1946 r., odbył się Krajowy Zjazd Delegatów Okręgowych Związków Atletycznych. Również w tym roku na przełomie sierpnia i września przeprowadzono w Łodzi kolejne mistrzostwa Polski. O tym, że zapasy cieszą się dużą popularnością, świadczą licznie powstające kluby. W 1947 r. jest ich już 55, a trenuje w nich 745 osób. W trzy lata później związek zrzeszał 9 okręgów, 65 klubów, 1253 zawodników, 123 sędziów i 47 instruktorów. Z każdym rokiem przybywa zawodników, trenerów z wyższym wykształceniem oraz sędziów w klasie międzynarodowej. W 1957 r. Polski Związek Atletyczny zostaje przekształcony w Polski Związek Zapaśniczy¹⁵.

W roku 1960 po raz pierwszy na olimpiadzie w Rzymie występują „wolniacy”. Nieoczekiwanie brązowy medal — pierwszy w historii polskich zapasów — wywalczył Tadeusz Trojanowski w kategorii do 57 kg. Następne starty naszych Polaków nie są zbyt udane. Do czołówki światowej wchodzimy dopiero po roku 1970 za sprawą takich zapaśników jak: Roman Bierła, Czesław Kwieciński, Józef Lipień, Kazimierz Lipień, Piotr Michalik¹⁶, Adam Sandurski, Andrzej Skrzydlewski, Władysław Stecyk, Andrzej Supron,

¹⁴ *Mała Encyklopedia Sportu*, cz. II, op. cit.

¹⁵ *Mała encyklopedia sportu*, t. 2, op. cit., s. 310; T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 195 [przyp. red.].

¹⁶ Zapewne chodzi o Jana Michalika, pierwszego polskiego mistrza Europy z 1972 r. Sam Piotr Michalik zaczął odnosić międzynarodowe sukcesy w 1977 r. (wicemistrz świata juniorów). Autor, wymieniając wstawionych zapaśników, powołuje się na publikację z 1975 r., która nie mogła uwzględnić dorobku P. Michalika [przyp. red.].

Ryszard Świerad, Tadeusz Trojanowski, Roman Wrocławski, Józef Tracz, Andrzej Wroński, Marek Garmulewicz¹⁷.

Na system zawodów organizowanych w kraju składają się: indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski, liga indywidualna, turnieje międzynarodowe, ogólnopolskie spartakiady młodzieży, igrzyska młodzieży szkolnej¹⁸.

Rozdział II. Dzieje sportu w Dębicy i rozwój KS Stomil-Wisłoka Dębica

2.1. Zarys historii miasta Dębica

Ziemia dębicka to obszar administracyjny zwany rejonem Dębica, istniejący od 1975 r., kiedy utworzono woj. tarnowskie. Zajmuje on powierzchnię ok. 1300 km² i zamieszkały jest przez około 140 tys. ludności (włączając w to ludność kilkudziesięciu okolicznych wiosek wchodzących w skład rejonu dębickiego).

Południowa część ziemi dębickiej znajduje się w obrębie Pogórza Karpackiego. Część północna, równinna, od strony zachodniej leży w obrębie Płaskowyżu Tarnowskiego, zaś od strony wschodniej — Płaskowyżu Kolbuszowskiego. Obydwa płaskowyże oddzielone są od siebie doliną rzeki Wisłoki, która w okolicach Dębicy łączy się z Zapadliskiem Podkarpackim,

¹⁷ *Księga sportu polskiego 1944-1974*, A. Brzezicki (red.), Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1975.

[Dalsze nieścisłości związane z przypisem: R. Bierła swój medal na MŚ] zdobył w 1975 r., A. Sandurski po raz pierwszy wystąpił w ME i MŚ w 1977 r., pierwszy start międzynarodowy J. Tracza przypadł na rok 1987, zaś A. Wrońskiego na 1987 r., M. Garmulewicz treningi zapaśnicze rozpoczął w 1984 r. — dop. red.]

¹⁸ Zob. także P. Krysiak, S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, Dębica: Wydawnictwo Millenium 2017 [przyp. red.].

biegnącym równoleżnikowo z zachodu na wschód, oraz z Kotliną Sandomierską od północy.

Prawo lokalizacji miasta otrzymał Światosław z rodu Gryfitów od króla Kazimierza Wielkiego w 1358 r. Dopiero po mniej więcej 14 latach osada przekształcała się w miasto na prawie magdeburskim. Przez 400 lat Dębica należała do powiatu pilzneńskiego i województwa sandomierskiego¹⁹. Najazdy tatarskie i szwedzkie, i częste powodzie nie pozwoliły miastu na większy rozwój.

Po pierwszym rozbiórze [1772 r. — dop. red.] Dębica jako część Galicji znalazła się pod panowaniem Habsburgów. Władze austriackie pozbawiły ją praw miejskich, które po wielu zabiegach przywrócono dopiero w 1914 r. Praktycznie o rozwoju miasta zadecydowały czynniki ekonomiczne. W 1856 r. oddano do użytku linię kolejową Kraków-Rzeszów²⁰, w 1858 r. Dębica-Rzeszów, zaś w 1896 r. Dębica-Tarnobrzeg. W ten sposób Dębica stała się ważnym węzłem komunikacyjnym. Liczba ludności wzrosła blisko 10-krotnie. Dawne miasteczko rolnicze przekształciło się w ośrodek rzemieślniczo-handlowy.

Okres rozkwitu został przerwany wybuchem I wojny światowej. Dopiero po zakończeniu wojny, w roku 1936 nastąpiło ożywienie sytuacji gospodarczej. Dębica została objęta planem utworzenia Centralnego Okręgu

¹⁹ Dzieje miasta udokumentował i w sprawozdaniach gimnazjalnych opublikował cesarsko-królewski profesor Józef Wyrobek, nauczyciel dębickiego gimnazjum. Zob. Sprawozdania Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1907/1908 do 1913/1914, wydawane po zakończeniu właściwego roku w Tarnowie nakładem Funduszu Naukowego i drukiem J. Styrny [przyp. red.].

²⁰ Linia kolejowa została doprowadzona do Dębicy w 1856 r. i od tego czasu lokalna stacja kolejowa była stopniowo rozbudowywana. Gdy ukończono przedłużanie linii do Rzeszowa, Dębica zyskała cztery dodatkowe torowiska. Dalsza rozbudowa stacji nastąpiła po uruchomieniu linii do Tarnobrzega i Rozwadowa.

Źródło: *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, J. Buszko, F. Kiryk (red.), Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia Secesja 1995, s. 253. [przyp. red.]

Przemysłowego. Rozpoczęto budowę Fabryki Opon Gumowych Stomil, zakładów mięsnych i chłodni składowej²¹.

Kolejny bujny rozkwit miasta związany jest z odbudową kraju po II wojnie światowej. W ramach planu 6-letniego i następnych pięciolatek powstało kilka zakładów. Wybudowano Dębicką Fabrykę Farb i Lakierów²². Rozbudowano i zmodernizowano Wytwórnę Sprzętu Komunikacyjnego, Zakłady Przemysłu Gumowego Stomil, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie, Zakłady Mięsne, Wytwórnę Urządzeń Chłodniczych oraz Kombinat Rolno-Przemysłowy Igloopol²³.

Towarzyszy temu napływ ludności do Dębicy. Konsekwencją wszystkiego jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, szkolnictwa, sieci wodno-kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych. Oddanych do użytku zostaje szereg obiektów z zakresu ochrony zdrowia, handlu, usług, sportu i instytucji państwowych.

Dziś [w 1994 r. — dop. red.] Dębica jest średnim miastem zamieszkałym przez około 50 tys. ludności.

2.2. Początki i działalność sportowa w latach międzywojennych

Rozwój wczesnego sportu w Dębicy jest ściśle związany z działalnością KS Stomil-Wisłoka Dębica, najstarszej i największej organizacji tego typu

²¹ F. Wanat, E. Galas, L. Harla, *Ziemia dębicka*, Kraków: Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne 1969.

²² Właściwie nie zbudowano a odbudowano, gdyż pierwotne Zakłady Chemiczne Dębica SA funkcjonowały jeszcze w okresie II RP. Źródło: W. Samecki, *Centralny Okręg Przemysłowy 1936-1939: Wstępna faza programu uprzemysłowienia Polski*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1998, s. 321, 337; *Monitor Polski* z 1939 r., nr 61, poz. 121 [przyp. red.].

²³ Pełniejszy obraz przemian gospodarczych i społecznych Dębicy kreśli Jacek Dymitrowski w artykule *Nie tylko o Dębicy zdań kilka*, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, op. cit., s. 13-20 [przyp. red.].

w mieście. Początki rozwoju kultury fizycznej w ramach zorganizowanych struktur w Dębicy sięgają roku 1908²⁴. Zaczęło się od tego, że grupa uczniów miejscowego gimnazjum postanowiła zorganizować życie na wzór młodzieży krakowskiej. W Krakowie bowiem w roku 1906 powstały kluby Cracovia i Wisła. Za zgodą ówczesnego dyrektora gimnazjum, prof. Józefa Szydłowskiego, młodzież szkolna założyła organizację o nazwie Koło Sportowe Wisłoka. Jako barwy klubowe przyjęto kolory biały i zielony²⁵.

W POSZUKIWANIU POCZĄTKÓW KS WISŁOKA DĘBICA

Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1907/1908 milczy na temat koła sportowego.

W kolejnym sprawozdaniu za rok szkolny 1908/1909 [s. 14 (46), pkt 4.] widnieje informacja, że nauka gimnastyki odbywała się po dwie godziny tygodniowo w czterech oddziałach. W pierwszym oddziale m.in. odbywały się zabawy: „piłka nożna w koło i punkty”. Bliżej nie wiadomo, na czym ta gra polegała. W drugim oddziale ćwiczenia i zabawy obejmowały program oddziału pierwszego, ponadto ćwiczenia z ciężkami i „piłka nożna z granicą”. W części VII — Fizyczne wychowanie młodzieży [s. 34-36 (66-68)], mowa o korpusach studenckich powstałych pod koniec roku szkolnego 1907/1908 pod kierownictwem prof. Radomskiego. „W łonie organizacji

²⁴ Jest to wątpliwe stwierdzenie, zważywszy, że w 1894 r. w Dębicy zawiązano towarzystwo gimnastyczne, które od 1895 r. realizowało cele Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich. Podstawowym zadaniem każdego towarzystwa, wynikającym ze statutu, było prowadzenie ćwiczeń fizycznych („pielęgnowanie gimnastyki w ogóle, a w szczególności gimnastyki higieniczno-racjonalnej i wychowawczej”). Ćwiczenia odbywały się w sposób zorganizowany.

Źródło: J. Swół, *Sokolim szlakiem*, Dębica: 2022, s. 72-75. Cytat pochodzi z wzorcowego Statutu Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Warszawa: 1905, §4 (Biblioteka Narodowa, DŹS XVIII A 1b). [przyp. red.]

²⁵ Kronika [I — dop. red.] Liceum Ogólnokształcącego w Dębicy, archiwum szkolne.

myślano i o sportach. To też istniała w zimie grupa uczniów oddających się sportowi saneczkowemu, grupa cyklistów, dwie partye footballistów. Najczynniejszym w organizowaniu sportów był J. Bross (VI kl.)”.

W sprawozdaniu za rok szkolny 1909/1910 nie ma informacji o Kole Sportowym Wisłoka.

Z kolei obszerny ustęp pojawia się w sprawozdaniu dyrekcji za rok 1910/1911:

„VIII. Kółko sportowe.

Kierownik prof. Antoni Migdał. Sekretarz ucz. kl. VII Tadeusz Sołtykowski. Członków 15.

W łonie młodzieży zawiązało się Koło Sportowe Wisłoka, które miało na celu rozwój fizyczny poprzez uprawianie różnych gałęzi sportu. Najwięcej oddawano się — w zimie — sportowi saneczkowemu na pobliskich wzgórzach, mając do dyspozycji kilkanaście saneczek, będących własnością uczniów. W lecie zaś z zamiłowaniem uprawiano grę w piłkę nożną, urządzając nawet szereg zawodów publicznych z drużynami prowincjonalnymi uczniów. Na szczególną wzmiankę zasługują zawody 2 października 1910 z Resovią z Rzeszowa, 8 października 1910 z Pogonią z Mielca, 16 października 1910 z Biało-Czerwonymi w Tarnowie, 30 kwietnia 1911 z tymi samymi w Dębicy, 14 maja 1911 z żydowskim klubem uczniów Bar-Kochba z Rzeszowa. Z funduszków zakupiło Koło dla uczniów grających buty footballowe, koszulki, piłki i inne przybory sportowe”.

Źródło: Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1910/1911, Tarnów: nakładem Funduszu Naukowego i drukiem J. Styrny 1911, s. 38 (70). Dla większej spójności zmodyfikowano interpunkcję i wielkość liter. [red.]

Początki działalności były bardzo skromne. Nie posiadano wówczas żadnych obiektów sportowych. Kulturę fizyczną uprawiano samorzutnie, zaś mecze piłkarskie rozgrywano od przypadku do przypadku na pobliskich błoniach. Po kilku latach działalności, w 1912 r., gimnazjalne koło przekształcono w Towarzystwo Sportowe Wisłoka. W tym czasie Wisłoka posiadała siedem zorganizowanych drużyn piłkarskich²⁶. Kiedy wydawało się, że sportowe życie Dębicy nabiera rozmachu, wybuchła I wojna światowa, która na kilka lat przerwała działalność Wisłoki.

Wznowienie na tym polu nastąpiło po odzyskaniu niepodległości. W roku 1921 reaktywowano Towarzystwo Sportowe Wisłoka oraz powołano pierwszy zarząd klubu. Został on wpisany do rejestru stowarzyszeń sportowych i otrzymał osobowość prawną. Po wojnie powstały również inne, mniejsze organizacje sportowe: Towarzystwo Gimnastyczne Sokół²⁷, klub robotniczy Rozwój oraz żydowski Bar-Kochba. W roku 1923 piłkarze Wisłoki rozpoczynają regularne rozgrywki, korzystając gościnnie z boiska w koszarach 20 Pułku Strzelców Konnych. Dwa lata później miasto i klub otrzymały skromny stadion sportowy. W roku 1928 Wisłoka połączyła się z Towarzystwem Gimnastycznym Sokół i Klubem Sportowym Rozwój w jedną organizację o nazwie Towarzystwo Sportowe Wisłoka²⁸. Oprócz

²⁶ W 1922 r. klub został wpisany do Rejestru Stowarzyszeń Sportowych, przyjmując nazwę: Towarzystwo Sportowe „Wisłoka”. Źródło: S. Jodłowski, P. Krysiak, *110 lat dębickiej Wisłoki*, Dębica: 2018, s. 17 [przyp. red.].

²⁷ Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Dębicy zostało założone w 1894 r. Po pierwszej wojnie światowej wznowiło działalność w 1918 r. Źródło: J. Swół, *Sokolim szlakiem*, op. cit., s. 119-121 [przyp. red.].

²⁸ Na obecną chwilę (sierpień 2025) brak źródeł potwierdzających połączenie z PTG Sokół w Dębicy oraz zmianę nazwy tegoż. Autorzy monografii *110 lat dębickiej Wisłoki* piszą na ten temat następująco: „W 1928 roku doszło do fuzji trzech klubów pod jedną wspólną nazwą Klub Sportowy »Wisłoka«, zachowując nazwę i odrębność zostały przyjęte w poczet Towarzystwa Gimnastycznego »Sokół«”. Źródło: S. Jodłowski, P. Krysiak, *110 lat dębickiej Wisłoki*, op. cit., s. 23.

piłki nożnej młodzież uprawiała [tam — dop. red.] lekką atletykę, siatkówkę i tenis ziemny²⁹.

Klubowi brakowało bogatych opiekunów. Dopiero w 1936 r., kiedy zdecydowano o budowie Fabryki Gum Jeźdnych, Fabryki Kauczuku i Walcowni Metali, pojawiły się możliwości pozyskania sponsorów.

Gdy wydawało się, że dla sportu w Wiśloce nadeszły lepsze czasy, 1 września 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Sportowcy musieli założyć mundury.

2.3. Odbudowa życia sportowego po roku 1945

23 sierpnia 1944 r. do Dębicy wkraczają pierwsze oddziały Armii Czerwonej, ale miasto całkowicie wolne było dopiero w styczniu 1945 r. Chwila wyzwolenia nie odrodziła jednak od razu sportu. Dopiero po zaleczeniu największych ran wojennych można było wznowić działalność na tym polu³⁰.

Już w roku 1946 działacze Towarzystwa Sportowego Wiśłoka z nowo wybranym prezesem Stefanem Srebro reaktywują działalność klubu. Uporządkowano stadion i rozpoczęto treningi piłkarskie oraz lekkoatletyczne.

Rok później przy PKP powstaje Klub Sportowy Kolejarz. Nad Wiśłoką w 1948 r. obejmują patronat Zakłady Mięsne i zmienia się nazwa na Klub

Przytaczając historię klubu, Jodłowski i Krysiak pomijają — wydaje się — istotną kwestię. W pamiątkową tablicę jubileuszu 25-lecia TS Wiśłoka (1908-1933) wbity jest m.in. gwóźdź, na którym wygrawerowano następującą treść: „T.G.S. Sokół Dębica”. Jest także gwóźdź „TS Wiśłoka”. Rodzi to wątpliwości co do poprawności ustaleń A. Bandury. Źródło: J. Swół, *Dębicki Sokół. Znana i mniej znana historia*, cz. 1, Dębica: 2020, s. 259-261. [przyp.red.]

²⁹ 70 lat MKS „Wiśłoka” Dębica, praca zbiorowa, Dębica: Wydawnictwo MKS Wiśłoka w Dębicy 1978, wydanie jubileuszowe.

³⁰ 50 lat dębickiego „Stomilu”, praca zbiorowa, Dębica: Wydawnictwo DZOS Stomil 1988.

Związkowy Spójnia-Wisłoka³¹. Dwa lata później w roku 1950 przy Zakładach Przemysłu Gumowego powstał trzeci Klub Sportowy Unia. W roku 1952 dochodzi do fuzji tych trzech klubów i powstaje Klub Sportowy Unia, który następnie powraca do tradycyjnej nazwy „Wisłoka”.

W roku 1953 przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy powstał Klub Sportowy Stal. Kilka miesięcy później w pobliskim Pustkowie, przy Zakładach Tworzyw Sztucznych, założono jeszcze jeden Klub Sportowy Chemik. Tak więc w latach 50. na terenie miasta i okolicy działały trzy kluby sportowe³².

W roku 1953 do sekcji piłki nożnej, siatkówki i tenisa stołowego przybyła sekcja zapasów, która później rozstawiła Wisłokę i Dębicę nie tylko w Polsce, lecz także daleko poza jej granicami³³.

W roku 1957 powstała sekcja kolarska, która w latach 70. będzie przeżywać swój rozkwit³⁴.

W roku 1958 z okazji jubileuszu 50-lecia powstania klubu, Zakłady Przemysłu Gumowego oddały do użytku sportowców Wisłoki i miasta nowy obiekt: stadion sportowy z urządzeniami lekkoatletycznymi i boiskiem do gier oraz pawilon sportowy. W tym samym roku powstały dwie dalsze sekcje: lekkoatletyczna i bokserska. Ta ostatnia powstała w miejsce zlikwidowanej wcześniej w Stali³⁵.

³¹ F. Wanat, E. Galas, L. Harla, *Ziemia dębicka*, op. cit.

³² *70 lat MKS „Wisłoka” Dębica*, op. cit.

³³ Choć działała już wcześniej, sekcja zapaśnicza została oficjalnie zarejestrowana 15.11.1954. Źródło: L. Budzyński, *Moje kochane zapasy*, w: *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*, t. 2 DZH, M. Jędrusiak (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 23; R. Konieczny, *Działalność organizacyjno-sportowa sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego Wisłoka Dębica w latach 1953-1996*, w: *Kolebka mistrzów...*, op. cit., s. 82 [przyp. red.].

³⁴ Kronika Sekcji Kolarskiej KS Wisłoka Dębica, archiwum klubowe, s. 16.

³⁵ Sprawozdanie z obchodów Jubileuszu 50-lecia Klubu, archiwum klubowe.

2.4. Powstanie Międzyzakładowego Klubu Sportowego Wisłoka Dębica i jego działalność w latach 1960-1970

28 grudnia 1961 r. na Walnym Zebraniu Członków KS Wisłoka uchwalono połączenie się z Chemikiem i Stalą. Klub przybrał nową nazwę Międzyzakładowy Klub Sportowy Wisłoka Dębica. Prezesem klubu wybrano Władysława Regułę. W składzie zarządu znaleźli się ponadto: Edward Szydło (dyr. Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich) — wiceprezes ds. sportowych, Stanisław Żabicki — wiceprezes ds. finansowych, Edward Sikora — sekretarz i Jan Piecyk — gospodarz³⁶.

Po połączeniu klubów skoncentrowano się na działalności sekcji: zapaśniczej, lekkoatletycznej, kolarskiej, siatkarskiej i piłkarskiej. W roku 1962 zapaśnicy awansowali do II ligi. Siatkarze byli w lidze okręgowej, kolarze należeli do najlepszych w województwie. W roku 1962 piłkarze zdobyli mistrzostwa ligi okręgowej i walczyli o awans do II ligi, bez powodzenia. Natomiast zapaśnicy w grudniu 1964 r. wywalczyli awans do I ligi³⁷.

W roku 1965 działacze Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pustkowie wystąpili z Wisłoki i reaktywowali odrębny klub — Zakładowy Klub Sportowy Chemik. W Wisłocie postępował regres wyników i organizacyjny niedowład.

Ponownie w sprawy sportu wkroczyła instancja partyjna. W roku 1967 funkcję prezesa powierzono Henrykowi Martyniukowi — dyrektorowi ZPG³⁸. Przystąpiono do porządkowania organizacyjnej i sportowej działalności Wisłoki, co przyniosło szybkie rezultaty.

³⁶ Uchwała Walnego Zgromadzenia Delegatów Klubu, Dębica: 1961, archiwum klubowe. [Zob. także S. Jodłowski, P. Krysiak, *110 lat dębickiej Wisłoki*, op. cit., s. 43 — dop. red.]

³⁷ *70 lat MKS „Wisłoka” Dębica*, op. cit.

³⁸ Ibidem, s. 28.

2.5. Najświetniejszy okres w działalności klubu w latach 1970-1980

W roku 1970 zapaśnicy po raz pierwszy zdobyli tytuł mistrzów Polski, powtarzając następnie ten sukces jeszcze sześciokrotnie w latach 1972-1977³⁹. Powodzenie towarzyszyło zapaśnikom nie tylko na arenie krajowej, zdobywali oni medale na mistrzostwach Europy, świata i olimpiadach. W tych latach Wisłoka stała się potęgą polskich zapasów.

Coraz większe sukcesy osiągnęli kolarze. W roku 1970 po raz pierwszy zorganizowano własny wyścig. Wszedł on na stałe do kalendarza imprez Polskiego Związku Kolarskiego⁴⁰.

W roku 1972 upragniony awans do II ligi zdobyli piłkarze i grali w niej przez kolejne siedem sezonów do roku 1979⁴¹.

Jednak do roku 1973 w sprawnie działającym do tej pory mechanizmie zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki kryzysu. Wielosekcyjna działalność i sukcesy sportowe spowodowały znaczne zwiększenie kosztów utrzymania klubu, a mecenat niektórych zakładów ograniczał się jedynie do gołosłownych deklaracji.

Na początku 1974 r. doszło do korekty dotychczasowych zasad patronatu. Komitet opiekuńczy ustalił patronaty nad poszczególnymi sekcjami.

W początkowym okresie nowy system zdawał egzamin. Wkrótce jednak, bo w roku 1975, współpartnerzy mecenatu zaczęli cały ciężar utrzymania klubu przerzucać na DZOS „Stomil” w Dębicy.

³⁹ Ósmy — i ostatni — tytuł DMP wisłoczanie zdobyli w 1999 r. Źródło: J. Swół, *Drużynowe osiągnięcia seniorów. Zawodnicy, działacze i trenerzy w okresie 70-lecia sekcji zapaśniczej*, w: *Kolebka mistrzów...*, op. cit., s. 117-172 [przyp. red.].

⁴⁰ Kronika Sekcji Kolarskiej..., op. cit.

⁴¹ Folder MKS Wisłoka z okazji awansu do II ligi, archiwum klubowe.

We wrześniu 1976 r. decyzją nadzwyczajnego walnego zebrania wprowadzono nowe zmiany w strukturze organizacyjnej Wisłoki. Miały one na celu zintensyfikowanie działalności sportowej oraz wyraźne ich przypisanie i związanie z patronackimi zakładami. Piłka nożna i zapasy przeszły pod opiekę DZOS „Stomil” i przyjęły nazwę Wisłoka-Stomil. Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego przyjęło patronat nad sekcją bokserską, która przybrała nazwę Wisłoka-Morsy. Hokejowi i łyżwiarstwu, pod nazwą Wisłoka-Śnieżka, patronowała Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych. Zakłady Mięsne przyjęły opiekę nad sekcją siatkówki o nazwie Wisłoka-Zamięs⁴².

Po tych zmianach organizacyjnych na początku 1977 r. w MKS Wisłoka było sfederowanych siedem sekcji sportowych. Kolarstwo bowiem zostało przejęte przez nowo powstałe Towarzystwo Sportowe Stomil przy DZOS „Stomil”.

W wyniku modernizacji, rozbudowy i budowy nowych obiektów sportowych DZOS „Stomil” wybudowano drugi pawilon sportowy, a w 1978 r. oddano do użytku nową halę sportową oraz treningowe boiska piłkarskie. Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych wybudowała sztuczne lodowisko o wymiarach 60 × 30 m. Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego przekształcone w Kombinat Rolno-Przemysłowy „Igloopol” oddało do użytku Dom Kultury i Sportu z salą sportowo-widowiskową i salami treningowymi dla sekcji bokserskiej⁴³.

W tych warunkach organizacyjnych, bazowych i finansowych wszystkie sekcje osiągnęły oczekiwany wzrost wyników sportowych. Dobra sytuacja trwała jeszcze do połowy 1980 r.

⁴² Wśród wymienionych brakuje sekcji podnoszenia ciężarów Wisłoka-Społem, którą patronatem objęły Zakłady Wytwórcze „Społem”. Por. *70 lat MKS „Wisłoka”* Dębica, op. cit., s. 39 [przyp. red.].

⁴³ Referat na Akademii Jubileuszową 70-lecia Klubu, Dębica: 1978.

2.6. Kryzys działalności klubu po roku 1980

Wydarzenia polityczno-społeczne roku 1980 r. w szczególny sposób zaciążyły na działalności Wisłoki. Kontrole finansowe w DZOS „Stomil” i MKS Wisłoka stwierdziły liczne nieprawidłowości w sposobie finansowania i utrzymania sportu wyczynowego. Podjęte dochodzenie w tej sprawie doprowadziło do aresztowania kilku działaczy sportowych z prezesem rady nadzorczej klubu i jednocześnie dyrektorem Stomilu [Józefem Stróżykiem — dop. red.] na czele. Tzw. „dębicka afera sportowa” została szeroko upowszechniona przez prasę regionalną i centralną. W atmosferze plotek i pomówień oraz nieuzasadnionych w większości zarzutów⁴⁴ nastąpiło gwałtowne załamanie się dotychczasowej działalności klubu. W tej niekorzystnej atmosferze większość zakładów pracy odmówiła moralnego i materialnego wsparcia.

W styczniu 1981 r. z klubu wystąpiła sekcja bokserska Wisłoka-Morsy, przechodząc do nowo utworzonego Towarzystwa Sportowego Igloopol. W lutym tego roku Zakłady Mięsne zrzekły się patronatu nad sekcją siatkówki, a Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych rozwiązała sekcje hokeja i łyżwiarstwa. W lipcu 1981 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym zatwierdzono tymczasowe kierunki działania. Postanowiono pracę klubu ukierunkować na szkolenie młodzieży, współpracę ze szkołami oraz krzewienie sportu masowego i czynnej rekreacji.

Jedynym zakładem finansującym działalność klubu, choć w znacznie mniejszym niż poprzednio stopniu, pozostały DZOS „Stomil”. W tej sytuacji 6 kwietnia 1982 r. zwołano Walne Zgromadzenie Delegatów, na którym zmieniono statut klubu i jego nazwę na Klub Sportowy Stomil-Wisłoka przy

⁴⁴ W sprawie tzw. „dębickiej afery”, nazywanej także „sprawą lewej kasy”, do tej pory nie podjęto badań w oparciu o akta postępowania sądowego. Zob. Pismo A:0127/12/04 z dnia 03.03.2004 Sądu Rejonowego w Dębicy w tej sprawie oraz wypowiedź Zygmunta Kałka — Z. Kałek, J. Swół, *Wspomnienia... Zygmunta Kałka*, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, op. cit., s. 195 oraz 187-188 [przyt. red.].

DZOS „Stomil” w Dębicy⁴⁵. Oprócz pomocy finansowej ze strony zakładu opiekuńczego klub otrzymał dofinansowanie z Wojewódzkiej Federacji Sportu. Dotacje te były jednak z każdym rokiem coraz bardziej szczupłe.

Zarząd klubu, widząc tę pogarszającą się sytuację, zdecydował o podjęciu działalności gospodarczej od 1987 r., którą w latach następnych coraz bardziej rozwijał i rozszerzał, zabezpieczając sobie coraz to większe dochody. Dzięki tej przewidującej polityce klub pod względem finansowym stanął mocno na nogach, uniezależniając się od darmowych dotacji i pomocy finansowej z zewnątrz. Jeśli w latach 1985-1986 proporcje dochodów własnych kształtowały się jak 1:1, to w roku 1989 wyrażały się stosunkiem 1:8, a w 1990 r. 1:9⁴⁶.

Klub zarabia na działalność merytoryczną sam w zupełności. Prowadzi dwie formy specjalistyczne. Jedna zajmuje się czyszczeniem kotłów i wentylacji, druga pracami załadowczo-wyładowczymi. Ponadto w każdą środę na stadionie miejskim odbywa się targ miejski, a wystawiający swoje kramy prywatni sprzedawcy opłacają się klubowi. Patronujący Wислоce dębicki Stomil utrzymuje natomiast obiekty i zapewnia transport.

Wszystko to pozwala Wислоce na początku 1990 r. utrzymać siedem sekcji sportowych, z których zapaśnicza jest niejako „oczkiem w głowie”. Dla niej przeznaczone jest m.in. 30-40% [prawdopodobnie budżetu klubu — dop. red.] na ogólne koszty. Jak widać, jest to miara poważnego traktowania sekcji zapaśniczej przez władze klubu oraz szacunku dla tradycji i osiągnięć tej sekcji na przestrzeni minionych lat. Jednocześnie było to wyrazem przekonania, że po latach kryzysowych nadejdą dla dębickich zapasów lata lepsze i bogatsze w wyniki sportowe. Utrzymanie kilku sekcji jest jednak mimo wszystko uciążliwe, dlatego też jeszcze tego samego roku zostają rozwiązane sekcje siatkówki, brydża i szachów.

⁴⁵ Sprawozdanie z Walnego Zebrania Delegatów Klubu, Dębica: 1982.

⁴⁶ Wg danych z rocznych bilansów klubu.

W 1991 r. zbiegają się w czasie sukcesy krajowe dębickich zapaśników, kolarzy i piłkarzy (awans do II ligi). Wiążące się z tym wynagrodzenie za sukcesy, jak również wydatki na transfery, sprzęt itp. pogarszają sytuację finansową klubu.

Na początku 1992 r. zawiesza swoją działalność sekcja kolarska. Od stycznia 1993 r. DZOS „Stomil” w Dębicy, przekształcony w Firmę Oponiarską Dębica SA, przestaje finansować nawet utrzymanie obiektów. Klub zostaje pozostawiony sam sobie na łaskę losu. Chcąc istnieć, musi podjąć walkę o byt lub pozbyć się obiektów na rzecz pobliskich szkół.

Na razie [czerwiec 1994 r. — dop. red.] klub funkcjonuje. Działacze klubowi w składzie Czesław Korzeń, Stanisław Jodłowski, Zbigniew Szerzeń starają się tak działać, by Klub Sportowy Stomil-Wisłoka Dębica mógł istnieć w dalszym ciągu i kontynuować dawne wspaniałe tradycje.

Rozdział III. Powstanie i rozwój sekcji zapaśniczej

3.1. Powstanie i rozwój sekcji

Początki dębickich zapasów w stylu klasycznym miały przypadkowy charakter. Otóż w roku 1953 do pracy w Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy (późniejsze DZOS „Stomil”, a obecnie Firma Oponiarska Dębica SA) skierowany został na dwa lata⁴⁷ z poznańskiego Stomilu Ludwik Budzyński, z zawodu technik-chemik, a z zamiłowania zapaśnik.

Gdy jesienią 1978 r. sekcja zapaśnicza Wisłoki obchodziła 25-lecie powstania, L. Budzyński tak wspominał początki dębickich zapasów:

⁴⁷ We wspomnieniach L. Budzyński pisze, że „po ukończeniu Technikum, z nakazem w rękę, został skierowany na 4-letni [pogrubienie red.] staż pracy do Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy”. Źródło: L. Budzyński, *Moje kochane zapasy*, w: *Kolebka mistrzów...*, op. cit., s. 13 [przyp. red.].

W Dębicy znalazłem się w październiku 1953 r. Nawet w najśmielszych marzeniach nie myślałem, że za kilka lat tak wielkie będą sukcesy dębickich zapaśników. Po prostu jako zapaśnik sam chciałem trenować i walczyć.

Zanim jednak można było myśleć o założeniu sekcji, trzeba było pokazać, co to są te zapasy. Rozszerzyły się w fabryce wieści, że przyjechał atleta i że najsilniejszego pracownika może położyć na łopatki. Patrzono na mnie z powątpiewaniem, ponieważ byłem niski i ważyłem 52 kg. Doszło wreszcie do walki pokazowej. Walczyłem z chłopakiem jak dąb i rzeczywiście położyłem go na łopatki. Po kilku takich walkach pokazowych założyliśmy sekcję zapaśniczą.

Korzystając z pomocy ówczesnego dyrektora, otrzymaliśmy kilkanaście materacy hotelowych oraz plandekę samochodową, z których uszyliśmy matę zapaśniczą. Treningi odbywały się początkowo w zakładowym garażu i w mieszkaniach amatorów tej dyscypliny sportu⁴⁸.

Wkrótce zorganizowano zawody zapaśnicze w zakładowej stołówce. Zapaśnicy podjęli także pierwsze towarzyskie zmagania z innymi klubami.

Na początku 1954 r. powstał zarząd sekcji. Pierwszym kierownikiem został Stanisław Żabicki — pracownik DZOS „Stomil”.

W roku 1954 drużyna zapaśnicza Wisłoki wystartowała w turnieju eliminacyjnym o wejście do II ligi. Niestety bez powodzenia. Nieco lepiej było w startach indywidualnych. Na mistrzostwach Polski L. Budzyński zajął IV miejsce, a Bolesław Książek VI miejsce.

Po dwuletnim pobycie L. Budzyński wraca do Poznania. Chociaż zapaśnicy pozbawieni zostali trenera, nie zrezygnowali z uprawiania sportu. Trenowali sami.

⁴⁸ L. Budzyński, *Moje kochane zapasy*, dębicki dwutygodnik „Echo załogi” 1969, nr 18.

Dopiero jesienią 1957 r. zapaśnicy pozyskali trenera. Działacze Wisłoki sprowadzili z Warszawy czołowego zapaśnika i reprezentanta Polski — Tadeusza Popiołka, który z powodzeniem kontynuował szkolenie oraz sam startował jako zawodnik⁴⁹.

W roku 1958 oddano do użytku Zakładowy Dom Kultury „Kosmos”, w którym znalazła się dość duża sala gimnastyczna — przedmiot marzeń zapaśników Wisłoki⁵⁰.

W roku 1959 nastąpiła zmiana trenera. Zaangażowano Emila Grossa. Drużyna Wisłoki zdobyła mistrzostwo okręgu, a pierwszy medal w mistrzostwach Polski zdobył wychowanek klubu — Czesław Korzeń, awansując tym samym do reprezentacji kraju⁵¹.

W roku 1962 opiekę trenerską objął ponownie T. Popiołek. Seniorzy zdobyli tytuł mistrza okręgu i prawo do walki o awans do II ligi. Wygrywając dwa trójmecze z Bieszczadami Rzeszów i Dalinem Myślenice, zdecydowali o awansie do II ligi⁵².

Od tego czasu zapaśnicy Wisłoki stale podnosili umiejętności sportowe. Powstała szkółka zapaśnicza dla młodzieży, którą prowadził wyróżniający się zawodnik Cz. Korzeń.

W roku 1964 sekcja zapaśnicza miała podjąć walkę o awans do I ligi. Do klubu zaproszono na kilka dni cenionego fachowca tureckiego Severa

⁴⁹ Więcej o nim E. Smoleń, J. Swół, *Tadeuszowi Popiołkowi sto lat zaśpiewali*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, op. cit., s. 547-572 [przyp. red.].

⁵⁰ Sprawozdanie z obchodów Jubileuszu 50-lecia Klubu, op. cit., s. 4.

⁵¹ Na tych samych mistrzostwach Polski (Warszawa 1960) brązowy medal obok Cz. Korzenia zdobył T. Popiołek. Por. J. Swół, *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 31. Niezgodność dotyczy także roku zmiany trenera. Por. *Historia polskich zapasów 1922-2012*, J. Chełmecki, A. Głaz, J. Lipski (red.), Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2012, s. 139; P. Krysiak, S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, op. cit., s. 323. [przyp. red.]

⁵² *70 lat MKS „Wisłoka” Dębica*, op. cit., s. 26.

Mericza, który był wówczas trenerem polskiej kadry narodowej⁵³. Jak się okazało, była to cenna konsultacja szkoleniowa.

W listopadzie 1964 r., na turnieju eliminacyjnym do I ligi z udziałem Spójni Gdańsk, Posnanii Poznań, Pogoni Ruda Śląska oraz Piotrcovii Piotrków Trybunalski, Wisłoka wraz ze Spójnią uzyskały awans do I ligi. Od tego momentu następował stały rozwój sekcji. Kadra została poszerzona poprzez sprowadzenie wyróżniających się juniorów.

Przyszły pierwsze znaczące sukcesy indywidualne. Cz. Korzeń zdobył pierwszy dla Wisłoki tytuł mistrza Polski, co przyniosło awans do kadry olimpijskiej. W latach następnych tytuły mistrzów Polski zdobywali: Ryszard Długosz, Cz. Korzeń, Wacław Orłowski⁵⁴.

W roku 1966 zapaśnicy Wisłoki rozpoczęli starty międzynarodowe na mistrzostwach Europy i świata. Do drużyny pozyskano kolejnych młodych i utalentowanych zawodników: Andrzeja Skrzydlewskiego, braci bliźniaków Józefa i Kazimierza Lipieniów oraz Jana Michalika — późniejszych medalistów ME, MŚ i olimpiad⁵⁵. Rok 1966 przyniósł także poprawę w bazie treningowej. Staraniem działaczy do pawilonu sportowego dobudowano salę zapaśniczą

⁵³ Sever Mericz nie został wymieniony w gronie trenerów kadry w publikacji T. Piechal, J. Chelmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 164-165, 182 [przyp. red.].

⁵⁴ To niezwykle wartościowe ustalenie w odniesieniu do R. Długosza, który jako zawodnik KS Wisłoka, walcząc w stylu wolnym, zdobył dwa tytuły mistrza Polski (1965, 1966). W publikacji PZZ *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 197 błędnie zapisano przynależność klubową R. Długosza. Z kolei w monografii S. Jodłowskiego, P. Krysiaka, *110 lat dębickiej Wisłoki*, op. cit., s. 199 oraz w publikacji J. Swóła, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 31 R. Długosz nie jest wymieniany jako zdobywca tytułów IMP dla Wisłoki [przyp. red.].

⁵⁵ C. Korzeń, *20 lat sekcji zapaśniczej MKS Wisłoka w Dębicy*, nieopublikowana praca magisterska, 1975, s. 25.

11 × 11 m. Zapaśnicy dostali wreszcie mały, ale własny obiekt, gdzie mata mogła być już rozłożona na stałe⁵⁶.

Rok 1967 pomnożył sukcesy zapaśników. Do kadry powołano aż sześciu zawodników, a na MŚ w Bukareszcie medal zdobył W. Orłowski. Był to pierwszy medal dębickich zapaśników na arenie międzynarodowej.

W marcu 1968 r. na indywidualnych mistrzostwach Polski zapaśnicy Wisłoki osiągnęli największy dotychczasowy sukces. Zdobyli cztery złote oraz dwa srebrne medale, co w klasyfikacji drużynowej dawało Wiśloce I miejsce i tzw. klubowe mistrzostwo Polski. Trzech zawodników w tymże roku startowało na meksykańskiej olimpiadzie, na razie bez większych osiągnięć.

Po olimpiadzie Wiśloka kontynuowała rozgrywki o mistrzostwo I ligi. Po zwycięstwach nad Gwardią Warszawa, Unią Racibórz, Spójnią Gdańsk, GKS Katowice i Unią Swarzędz oraz remisach z Legią Warszawa i Siłą Mysłowice, Wiśloka zajęła ostatecznie III miejsce⁵⁷. Przekonało to wszystkich, że zapaśników Wiśloki stać na tytuł mistrzowski. Największe sukcesy miały jednak przynieść dopiero lata 70.

⁵⁶ Kronika Sekcji Zapaśniczej KS Wiśloka Dębica, archiwum klubowe, s. 15. [Informacja błędna. Rzeczony i nieistniejący już pawilon rozbudowano dopiero po zdobyciu DMP w 1970 r. Hala została oddana do użytku 26.11.1970. Źródło ogłaszające rozpoczęcie budowy: *Inwestycja w zapaśników*, „Echo Załogi” 29.08-14.09.1970, nr 17(88); informacja o sfinalizowaniu inwestycji: *Uroczyste zakończenie budowy!*, „Echo Załogi” 23.11-15.12.1970, nr 23(94) — dop. red.]

⁵⁷ C. Korzeń, *20 lat sekcji zapaśniczej MKS Wiśloka w Dębicy*, op. cit., s. 19.

3.2. Największe osiągnięcia w latach 1970-1980

W roku 1970 zapaśnicy Wisłoki po raz pierwszy zostali drużynowym mistrzem Polski. Również indywidualnie powtórzyli sukcesy z 1968 i 1969 r., zdobywając cztery tytuły mistrzów Polski.

W następnym, 1971 r., Wisłoka osiągnęła mistrzostwo Polski⁵⁸, a indywidualnie trzy złote medale. Na mistrzostwach świata w Sofii Kazimierz Lipień zdobył tytuł wicemistrzowski w kategorii 62 kg. Funkcję I trenera Wisłoki od 1971 r. przejął jej były czołowy zawodnik — Czesław Korzeń⁵⁹.

W roku 1972 Wisłoka ponownie zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski. Tytułu tego zapaśnicy nie oddali do 1978 r. Rok ten (1972) przynosi także sporo cennych sukcesów międzynarodowych. Na mistrzostwach Europy Jan Michalik w pięknym stylu zdobył tytuł mistrzowski. Andrzej Skrzydlewski tytuł wicemistrzowski, a Kazimierz Lipień brązowy medal. Na olimpiadzie w Monachium ten ostatni wywalczył medal brązowy. Był to pierwszy medal olimpijski zdobyty przez zapaśników Wisłoki.

Rok 1973 był kolejnym sezonem wielkich sukcesów. Na krajowych matach zapaśnicy, podobnie jak w roku 1972, zdobyli trzy tytuły mistrzów Polski. Natomiast na międzynarodowych arenach zanotowano prawdziwy grad medali. W Helsinkach J. Michalik powtórzył sukces sprzed roku, zdobywając tytuł mistrza Europy, a K. Lipień sięgnął po tytuł wicemistrzowski. Na mistrzostwach świata w Teheranie Polskę reprezentowało pięciu zawodników Wisłoki i wszyscy wywalczyli medale. Bracia Józef i Kazimierz Lipieniowie zdobyli pierwsze w historii polskich zapasów tytuły mistrzów

⁵⁸ Inne źródła wskazują na wicemistrzostwo. Zob. np. J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 31 [przyp. red.].

⁵⁹ Czesław Korzeń zmienił na stanowisku trenera Tadeusza Popiołka. W tym samym czasie Włodzimierz Węgrzyn przestał pełnić funkcję sekretarza klubu. O zmianach kadrowych informowało *Zmiany kadrowe w Wisłocie*, „Echo Załogi” 15-30.06.1971, nr 11(107), s. 8 [przyp. red.].

świata. Medale srebrne wywalczyli Ryszard Świerad i J. Michalik, a piąty z zapaśników Wisłoki, A. Skrzydlewski, medal brązowy. Od tego czasu nie było międzynarodowych imprez, z których zapaśnicy Wisłoki nie wracaliby z medalami.

Na kolejnych MŚ w Katowicach, w roku 1974 i w Mińsku 1975 r. K. Lipień zdobył złoty i srebrny medal, natomiast jego brat Józef — dwa medale srebrne. A. Skrzydlewski w Mińsku zdobył medal brązowy. Na ME w Ludwigshafen w 1975 r. K. Lipień został udekorowany mistrzowskim pasem.

Nadszedł rok 1976, okres największych sukcesów K. Lipienia. Najpierw na ME w Leningradzie wywalczył złoty medal. Następnie stanął na najwyższym podium IO w Montrealu. Był to pierwszy złoty medal olimpijski polskiego zapaśnika. W Monachium na podium (brązowy medal) stanął także A. Skrzydlewski. Na krajowych matach w tymże roku szarfy mistrzów Polski zdobyło aż pięciu zapaśników Wisłoki⁶⁰.

Lista sukcesów zapaśników dębickich jest stale otwarta. W tureckiej Bursie podczas ME (1977) brązowe medale wywalczają Skrzydlewski i Wiesław Kuciński (z tym, że ten drugi reprezentował wówczas barwy warszawskiej Legii, odbywając tam służbę wojskową)⁶¹. W Göteborgu (1977) K. Lipień wywalczył tytuł wicemistrza świata. Tego samego roku w Raciborzu K. Lipień wraz z R. Świeradem, R. Wrocławskim i A. Skrzydlewskim zdobywają tytuły mistrzów Polski. Na tym nie kończą się jednak sukcesy dębickich klasyków.

Rok 1978, rok jubileuszu 70-lecia sekcji zapaśniczej⁶², był także pomyślny w sukcesy indywidualne. Na MŚ w Meksyku K. Lipień zdobył tytuł

⁶⁰ Sprawozdanie z działalności MKS „Wisłoka” Dębica na nadzwyczajne zebranie, Dębica: 1976, archiwum klubowe, s. 4.

⁶¹ 70 lat MKS „Wisłoka” Dębica, op. cit.

⁶² Pomyłka. Na rok 1978 przypadał naturalnie jubileusz 70-lecia KS Wisłoka, nie jego sekcji zapaśniczej [przyp. red.].

wicemistrzowski. Natomiast na ME w Oslo K. Lipień został mistrzem, zaś jego brat Józef zdobył medal brązowy. Po latach sukcesów drużynowych zespołu Wisłoki nastąpiło pierwsze niepowodzenie — utrata tytułu drużynowego mistrza Polski. Tego tytułu nie odzyskano także w roku 1979, jak również w latach następnych mimo wielu wysiłków i starań.

Niezmordowany w zdobywaniu medali pozostał nadal K. Lipień, który na ME w 1979 r. (Bukareszt) zdobył medal brązowy. Na krajowych matach dwukrotnie (w 1978 i 1979 r.) W. Kuciński, K. Lipień i J. Lipień wywalczyli tytuły mistrzów Polski. Pomimo tych wyników zbliżały się lata kryzysu w działalności sekcji zapaśniczej i całego klubu.

3.3. Załamanie się w działalności organizacyjno-sportowej sekcji zapaśniczej w latach 1980-1990

Nadszedł rok 1980. Zanim doszło do sierpniowych zaburzeń społeczno-politycznych, zawodnicy sekcji zapaśniczej Wisłoki wzbogacili swój dorobek o kolejne tytuły i medale. W Dębicy odbyły się indywidualne mistrzostwa Polski seniorów. Jak przystało na gospodarzy, czterech zawodników Wisłoki zdobyło tytuły mistrzowskie. Na mistrzostwach Europy w Prewidzy (Czechosłowacja)⁶³, dębiczanie Ryszard Świerad zdobył srebrny medal. Natomiast Józef Lipień ukoronował swoją długą karierę srebrnym medalem na olimpiadzie w Moskwie⁶⁴.

Pomimo tych niewątpliwych osiągnięć, w działalności sekcji, podobnie jak w całym klubie, zaczęły się rysować objawy poważnego kryzysu. Już pod koniec lat 70. zaczęły się pierwsze pęknięcia w sprawnie funkcjonującej dotąd sekcji zapaśniczej. Wśród zawodników pierwszego zespołu zaczął się

⁶³ Na współczesnych mapach Słowacji częściej ujrzymy nazwę Prievidza [przyp. red.].

⁶⁴ Sprawozdanie z działalności MKS „Wisłoka” na walne zebranie, Dębica: 1981, archiwum klubowe.

spadek aktywności i sprawności sportowej. Najlepsze lata dębicki mistrzowie mieli już za sobą i wielu z nich myślało o zakończeniu kariery sportowej.

Zarząd klubu i działacze zapaśniczy zapatrzeni w wielkie sukcesy seniorów zaniedbywali racjonalnego przygotowania następców dotychczasowych mistrzów. Pomimo powołania do życia dwóch szkół oraz klas sportowych ze specjalnością zapaśników w stylu klasycznym oraz tego, że zaczęli oni odnosić sukcesy w kategorii młodzików i juniorów, nie wychowano zawodników klasy mistrzowskiej w kategorii seniorów. Doszły do tego różne nieporozumienia w zarządzie i wśród działaczy sekcji zapaśniczej⁶⁵.

Tą niekorzystną atmosferę pogłębiła przeprowadzona kontrola finansowa i dochodzenie organów ścigania w DZOS „Stomil” i w MKS Wisłoka, a w następstwie aresztowania kilku działaczy sportowych⁶⁶.

Atmosfera uległa dalszemu zaognieniu przez ukazanie się w prasie artykułów nieprzychylnych klubowi⁶⁷. Doprowadziło to do rozpadu dotychczasowych struktur organizacyjnych klubu, zdziśiatkowania zarządu i społecznego aktywu działaczy. Kilku szkoleniowców zwolniło się z pracy, kilkunastu zawodników sekcji wyjechało za granicę lub zakończyło karierę sportową.

W skrajnie trudnych warunkach organizacyjnych i finansowych tylko nieliczni działacze i szkoleniowcy podjęli trud ratowani dębickiej Wisłoki.

W dniu 20 grudnia 1980 r. działacze klubowi odbyli pierwsze spotkanie z przedstawicielami Solidarności w dębickim Stomilu. Wynikiem tych rozmów było unormowanie dalszej działalności sekcji zapaśniczej w klubie. Najlepszych zawodników postanowiono zatrudnić w Dziale Sportu i Rekreacji DZOS „Stomil” z pełnym lub częściowym oddelegowaniem do

⁶⁵ Ocena autora zdaje się pomijać opracowany w 1976 r. dokument *Programowe perspektywy rozwoju. Główne kierunki rozwoju MKS Wisłoka w latach 1976-1980* [przyp. red.].

⁶⁶ W gronie osób tymczasowo aresztowanych nie było działaczy związanych z sekcją zapaśniczą. Zob. przypis 44 [przyp. red.].

⁶⁷ Pisałem o tym w rozdziale drugim [podrozdziale 2.6 — dop. red.].

działalności sportowej. Ustalono górne granice wynagrodzenia dla zawodników w zależności od posiadanych klas sportowych oraz dla trenerów i instruktorów. Dopuszczono możliwość zatrudnienia trenerów w górnym wymiarze półtora etatu.

10 stycznia 1981 r. obie działające w Stomilu organizacje związkowe przedstawiły dyrekcji wspólne stanowisko w sprawie dalszego funkcjonowania sportu w zakładzie. W dokumencie tym przyjęto następujące ustalenia:

- utrzymać i prowadzić działalność 1) sekcji wyczynowych: zapaśniczej, piłki nożnej, kolarskiej, piłki siatkowej oraz 2) sekcji rekreacyjnych: szachowej, brydżowej i wędkarskiej;
- zatrudnić najlepszych zawodników sekcji wyczynowych w zakładzie, z zastosowaniem płatnej ulgi w pracy celem uczestnictwa w treningach i zawodach sportowych;
- ustalić wynagrodzenie dla sportowców w granicach 6000-9000 zł miesięcznie;
- zatrudnić niezbędnych szkoleniowców na pełnych etatach w zakładzie i ½ etatu w klubie;
- zakazać wypłaty nagród i premii niezgodnych z przepisami sportowymi;
- utrzymać dotychczasowe świadczenia materialne na rzecz sportu, dotyczące utrzymania obiektów, zakupu sprzętu sportowego i usług transportowych;
- dokonać niezbędnych zmian we władzach statutowych klubu Wisłoka z zapewnieniem związkowej, społecznej kontroli nad jego działalnością.

Stanowisko to zostało zaakceptowane przez kolektyw DZOS „Stomil” jako obowiązujące do czasu wprowadzenia centralnych unormowań sportowych, w tym także systemu stypendialnego dla zawodników⁶⁸.

⁶⁸ Protokół ze spotkania z NSZZ „Solidarność” w dniu 20.12.1980, archiwum klubowe.

Dokonane w I kwartale 1981 r. dalsze aresztowania działaczy sportowych oraz różne kontrole finansowe i merytoryczne organów NIK i prokuratury wojewódzkiej usztywniły stanowisko dyrekcji Stomilu w kwestii dalszego finansowania sportu i opieki nad zawodnikami. Poleceniem służbowym z dnia 4 czerwca 1981 r. dyrektor DZOS „Stomil” zabronił zwalniania zatrudnionych w zakładzie zawodników na treningi i zawody. Spowodowało to dalsze zawężanie działalności sportowej klubu, niemniej jednak pozwoliło na kontynuowanie pracy w podstawowych sekcjach.

Pomimo wielu strat zanotowanych przez klub na przełomie lat 1980/1981, zapaśnicy Wisłoki w roku 1981 znów przypomnieli się zdobyciem kilku tytułów i medali. W Raciborzu na mistrzostwach Polski wywalczyli trzy złote medale (Józef Wojciechowski, J. Lipień, R. Wrocławski). Na ME w Göteborgu R. Świerad wywalczył tytuł mistrzowski, a na MŚ w Oslo medal srebrny. Drugi startujący w Oslo zawodnik, R. Wrocławski, zdobył medal brązowy.

W roku 1981 klub ponosi niepowetowaną stratę — bracia Lipieniowie kończą oficjalnie czynną karierę zawodową. Obaj wyjechali na kontrakty sportowe do krajów skandynawskich⁶⁹.

Pewne ożywienie i zainteresowanie zakładu sprawami sportu wywołał list ministra pracy, płacy i spraw socjalnych oraz przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu z dnia 26.02.1982, skierowany do kierownictw zakładów pracy w kraju. Po szeregu konsultacji i dyskusji, 6 kwietnia 1982 r. na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym dokonano zmiany statutu i nazwy klubu na: Klub Sportowy Stomil-Wisłoka przy DZOS „Stomil” w Dębicy⁷⁰.

Niedługo po tym ważnym w życiu klubu wydarzeniu, w Katowicach odbyły się zapaśnicze mistrzostwa świata. I tam właśnie, w roku najcięższego

⁶⁹ Kronika Sekcji Zapaśniczej..., op. cit., s. 21.

⁷⁰ Sprawozdanie z walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego klubu, Dębica: 1982 (kwiecień), archiwum klubowe.

kryzysu, dwaj dębickcy zapaśnicy R. Świerad i R. Wrocławski zdobyli najwyższe tytuły — mistrzów świata. Tymi sukcesami zakończyły się medalowe osiągnięcia dębickich zapaśników na arenach międzynarodowych.

Następny rok 1983 jest pierwszym, kiedy zawodnicy Wisłoki nie zdobyli żadnych medali. W sekcjach nastąpiły zmiany szkoleniowe. Odszedł na rentę zasłużony trener I zespołu — Czesław Korzeń. Treningi z seniorami prowadził początkowo Edward Kasperowicz⁷¹, a następnie trener Tadeusz Popiołek.

Także następne lata działalności (1984-1985) nie przyniosły medalowych osiągnięć. Zakończył karierę R. Świerad, który po krótkim okresie pracy w charakterze instruktora zapasów, wyjechał na kontrakt sportowy do Szwecji. Do macierzystej Piotrcovii odszedł drugi złoty medalista z Katowic, R. Wrocławski. Drużyna seniorów oparta na własnych wychowankach walczyła dalej w I lidze, zajmując w niej miejsca od IV do VI⁷². Nowe władze klubu i działacze sekcji zapaśniczej radykalnie zmienili dotychczasową politykę sportową. Zrezygnowano z kosztownych transferów. Odstąpiono również od robienia wyniku sportowego za wszelką cenę, organizacji kosztownych imprez sportowych i towarzyszących, zrezygnowano z nagradzania zawodników wysokimi premiami i nagrodami.

Pracę szkoleniową ukierunkowano na zajęcia z młodzieżą, na budowanie drużyn i zespołów sportowych z własnych wychowanków. W sekcji zapaśniczej poszerzono rekrutację i zasięgi szkolenia sportowego. Uruchomiono punkty filialne sekcji zapaśniczej w Szkole Podstawowej w Gumniskach koło Dębicy, w Zespole Szkół Rolniczych w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa

⁷¹ Wymienieni w poprzednim akapicie mistrzowie świata: R. Świerad i R. Wrocławski sięgnęli po tytuły już pod wodzą Edwarda Kasperowicza. Źródło: *Mistrzowie świata*, „Echo Żalogi” 27.09.1982, nr 9(343) [przyp. red.].

⁷² Kronika Sekcji Zapaśniczej..., op. cit., s. 27.

oraz w Szczucinie w oparciu o tamtejszy LKS Wisła⁷³. Celem tego działania nie były na pierwszym miejscu medale, ale inne wartości wychowawcze tkwiące w sporcie. A jeśli wynikiem tych działań byłyby także medale — to sprawiłyby one podwójną satysfakcję i radość: zawodnikom — zdobywcom tych medali — oraz ich opiekunom, trenerom i działaczom.

3.4. Sytuacja klubu w latach 1990-1993

Rozpoczęta praca z młodzieżą zaczęła przynosić już pod koniec lat 80. pierwsze pojedyncze sukcesy. W szczególności zaś efekt tej pracy uwidacznia się do 1990 r. Młodzi zapaśnicy dębickcy zdobywają tego roku prawie wszystko, co jest możliwe do zdobycia:

- młodzicy w obu półroczach zajmują drużynowo I miejsce w I, II i III rzucie ligi makroregionu, I miejsce w mistrzostwach makroregionu oraz II miejsce w Ogólnopolskim Turnieju z okazji Dnia Chemika (Dębica, 09.06.1990);
- juniorzy drużynowo I miejsce na mistrzostwach Polski juniorów, I miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym (Dębica, 02-03.06.1990), III miejsce na Turnieju Młodych Talentów;
- młodzieżowcy — indywidualnie na młodzieżowych mistrzostwach Polski (Gdańsk, 20-21.10.1990) medale zdobywają: Zbigniew Kuźnicki złoto (kat. do 100 kg), Artur Gołosz srebro (130 kg), Andrzej Mroszczyk brąz (100 kg), I miejsce w punktacji ogólnej klubów ligi młodzieżowej.

⁷³ Ibidem, s. 29.

Do grona zawodników szczególnie utalentowanych i wyróżniających się w imprezach krajowych należeli: Andrzej Tomaszewski, Krzysztof Gołąb, Artur Skrobucha, Jarosław Kurkiewicz, Marek Gawlik, Marcin Michalik, Marcin Idzik, Tomasz Fijałek. Kadrę szkoleniową stanowili w tym czasie:

1. Ryszard Konieczny (I trener) — I drużyna (juniorzy + seniorzy)
2. Jan Michalik (II trener)
3. Stanisław Jodłowski — juniorzy młodsi + młodzicy
4. Jan Kabała — młodzicy + szkolenie wstępne — Gumniska
5. Andrzej Jedynak — szkolenie wstępne — Lubzina
6. Zbigniew Szerszeń — szkolenie wstępne — Dębica

Nie wiedzie się w dalszym ciągu drużynie seniorów w ekstraklasie. Warto by tutaj jednak zaznaczyć, że trener R. Konieczny postawił głównie na zawodników młodych (roczniki 1969-1973) oraz tych z zespołu seniorów, którzy jeszcze nie opuścili sekcji a mieli dobre wyniki i doświadczenie w walkach.

W kadrze ligowego zespołu Wisłoki znajduje się 15 zawodników. Ponadto w klubie trenuje 50 juniorów i młodzików. Do sekcji przyjmowani są chłopcy w wieku od 12 lat. Poddawani są szkoleniu wstępnemu i selekcji do poszczególnych grup zawodniczych. Trójka trenerów zgodnie przyznaje, że klub stwarza im w miarę przyzwoite warunki do prowadzenia szkolenia⁷⁴. Nie narzekają na brak sprzętu i zabezpieczenia materialnego. Nie bez znaczenia jest również fakt, że sekcja posiada kierownika z prawdziwego zdarzenia — Edwarda Madejskiego. Ten działacz społeczny, pracując zawodowo w Stomilu, zawsze znajduje czas, by bywać na treningach i osobiście dopingować zawodników oraz by im pomagać w rozwiązywaniu różnych problemów.

⁷⁴ Rozmawiałem na ten temat z trenerami R. Koniecznym, S. Jodłowskim i Z. Szerszeniem.

Dobre warunki i klubowa opieka to nie znaczy, że się zapaśnikom przelewa z dobrobytu. Mimo wszystko muszą myśleć, jak zminimalizować wydatki, by pomóc prowadzić dalej zajęcia na dotychczasowym poziomie. Dla przykładu na zawodzie o puchar Polski wyjechali dopiero w dzień imprezy, by zaoszczędzić na noclegach w hotelu. Zgrupowanie w Zakopanem także należało do oszczędnościowych. Jednak w trudnych chwilach nie zapominają o klubie jego byli zawodnicy. Na turnieju Cyganiewicza nagrody dla zwycięzców ufundowali R. Konieczny, R. Świerad, J. Michalik, J. i K. Lipieniowie, A. Skrzydlewski, W. Orłowski i ze starszej generacji Ludwik Budzyński, Roman Roztoczyński oraz Włodzimierz Węgrzyn. Każdy w swojej kategorii wagowej.

W 1991 r. seniorzy po długiej przerwie wracają do czołówki najlepszych klubów w Polsce. Zdobywają wicemistrzostwo w drużynowych mistrzostwach Polski seniorów. To tak ważne wydarzenie w życiu klubu być może sprawi, że „klasycy” seniorzy w końcu przełamią impas, w którym dotychczas się znajdowali.

Dobrą passę kontynuują w dalszym ciągu młodzieżowcy. Na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży (Racibórz, 01-04.08.1991) I miejsce w kat. do 58 kg zdobywa Tomasz Fijałek, II miejsce w kat. do 50 kg zdobywa Krzysztof Gołąb, III miejsce w kat. do 68 kg zdobywa Tomasz Piwowarczyk.

W młodzieżowych mistrzostwach Polski (Dębica, 13-15.09.1991) Marek Król (82 kg) i Zbigniew Kuźnicki (100 kg) zdobywają złote medale, natomiast Zbigniew Jaworski (48 kg) zdobywa medal brązowy. W klasyfikacji drużynowej Wisłoka zajmuje II miejsce.

Spośród juniorów młodszych i młodzików liczne zwycięstwa w sezonie 1991 na turniejach i mistrzostwach odnosili: Marek Gawlik, Tomasz Śliwiński, Tomasz Fijałek, Andrzej Tomaszewski, Artur Skrobucha, Tadeusz Fijałek, Bogusław Fijałek, Marcin Idzik, Dariusz Borek.

Być może na sukcesy zapaśników w roku 1991 mobilizujący wpływ miały osiągnięcia zawodników innych sekcji, kolarzy (mistrzostwa Polski) i piłkarzy

(II liga). Pewne jest jednak, że zawodnicy, trenerzy i działacze dali z siebie wszystko, by znów przypomnieć innym o tradycjach dębickich zapasów.

Sezon 1992 był dość specyficzny w lidze zapasniczej seniorów. Kluby w całej Polsce miały kłopoty finansowe. Nie było ich stać na osobne rozgrywki, związane z tym wyjazdy. W związku z tym, ligom groził zanik. Postanowiono zestawić w lidze zapasników stylu klasycznego i wolnego. W meczu mogli walczyć ze sobą przedstawiciele obu tych odmiennych konkurencji. Szkoleniowo było to dyskusyjne, ale uatrakcyjniało zawody.

KS Stomil-Wisłoka został zmuszony do szukania zapasników w stylu wolnym. Z pomocą przyszła mu Stal Rzeszów, z której wypożyczono „wolniaków”. W rewanżu dębiczcy „klasycy” zasilali szeregi zapasników rzeszowskich. Ten wzajemny układ przyniósł kolejny sukces Wisłoce. Znow seniorzy zostali drużynowym wicemistrzem Polski.

Z indywidualnych osiągnięć wymienić trzeba medale mistrzostw Polski, na które znów z utęsknieniem czekali kibice zapasów w Dębicy. Wśród seniorów zdobyli je: srebro Jarosław Siuj (w kat. do 74 kg), brąz Grzegorz Kmiecik (74 kg) i Łukasz Kieroński (57 kg)⁷⁵. W młodzieżowych mistrzostwach kraju: srebro Ł. Kieroński (57 kg), brąz Marek Król (82 kg). Wśród juniorów młodszych — srebro Krzysztof Gołąb (54 kg).

W dalszym ciągu swoją wysoką formę potwierdzają na turniejach międzynarodowych i mistrzostwach kraju juniorzy: A. Tomaszewski, K. Gołąb, Tomasz Fijałek, M. Gawlik, Mariusz Kania.

Nadszedł rok 1993. Jest on bardzo prestiżowy dla sekcji zapasniczej KS Stomil-Wisłoka Dębica, gdyż obchodzi ona swoje 40-lecie. Wysokie wyniki sportowe (miejsca medalowe) byłyby wspaniałym upamiętnieniem tego jubileuszu. Sytuacja jest jednak o tyle trudna, że z przyczyn ekonomicznych zostaje zawieszone współzawodnictwo drużynowe o mistrzostwo

⁷⁵ J. Siuj reprezentował w tym czasie barwy GKS Katowice, a Ł. Kieroński — CWKS Legia Warszawa. Źródło: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 168 [przyp. red.].

Polski seniorów. Na domiar złego DZOS „Stomil” przekształca się w Firmę Oponiarską Dębica SA, co ma wpływ na sytuację finansową sekcji i klubu. Zostają wstrzymane pieniądze przeznaczone na konserwację i utrzymanie obiektów. Budżet klubu zostaje zmniejszony o 4 mld zł (w roku ubiegłym [wynosił on — dop. red.] 7 mld 840 tys. zł)⁷⁶. Zapasy dofinansowuje Okręgowy Związek Zapaśniczy, lecz tylko w zakresie sportu dzieci i młodzieży. Wynagrodzenie dla zapaśników stanowią jedynie stypendia w wysokości zależnej od uzyskanych klas sportowych. Jedyną formą pomocy dla sekcji zapaśniczej jest darmowe dożywianie jej zawodników przez zakład. Pomimo tych wszystkich trudności, działacze klubowi z prezesem St. Jodłowskim na czele podejmują walkę o utrzymanie klubu i jego sekcji⁷⁷.

Zapaśnicy stają do walk. Ogólnie zdobywają 16 medali w mistrzostwach Polski. W mistrzostwach Polski seniorów dwa medale: złoty Jarosław Siuj (74 kg) i srebrny Jarosław Kurkiewicz (100 kg). W międzynarodowych mistrzostwach Polski ponownie tryumfował J. Siuj, a M. Gawlik (48 kg) zdobył srebrny medal. J. Siuj reprezentował również nasz kraj na ME w Turcji.

Młodzieżowe mistrzostwa Polski to kolejne trzy medale: złoty M. Gawlik, srebrny M. Kania, brązowy J. Kurkiewicz. W mistrzostwach Polski juniorów również 3 medale: złoty A. Tomaszewskiego (68 kg) i srebrne Tomasz Fijałka (57 kg) i M. Gawlika (48 kg).

Największy sukces sportowy odnieśli juniorzy młodszy w organizowanych w Dębicy mistrzostwach Polski, gdzie zdobyli pięć medali: dwa złote — A. Tomaszewski (68 kg) i A. Skrobucha (50 kg), dwa srebrne — Sebastian Jasiewicz i K. Gołąb oraz brązowy zdobyty przez M. Gawlika. W punktacji drużynowej zespół Wisłoki sklasyfikowany został na I miejscu.

⁷⁶ Wartości podane w złotych sprzed denominacji z 1995 r. (10 000 PLZ = 1 PLN). Zatem wg autora budżet klubu wynosił w 1992 r. 700 084 współczesnych złotych i został on ścięty do ok. 300 tys. zł w 1993 r. [przyp. red.].

⁷⁷ Pisałem o tym pod koniec rozdziału II (podrozdział 2.6).

W grupie wiekowej kadetów, czyli najmłodszej, dorobek medalowy powiększył Rafał Szybowski, dorzucając medal srebrny do kolekcji starszych kolegów.

W klasyfikacji zawodników bezsprzecznie najlepszy okazał się Andrzej Tomaszewski, który zdobył złoty medal w mistrzostwach Europy juniorów młodszych w Austrii, VII miejsce w mistrzostwach świata juniorów, IV miejsce w mistrzostwach Polski seniorów, zdobył klasę sportową mistrzowską oraz został członkiem kadry narodowej seniorów i juniorów.

W grupie młodzików najlepsze wyniki w skali ogólnopolskiej osiągnęli Rafał Szybowski, Dawid Świerad, Sebastian Jasiewicz i Grzegorz Kufel. W lidze makroregionu nasi zawodnicy wygrali wszystkie wiosenne i jesienne turnieje oraz klasyfikację drużynową w grupie młodzików i juniorów.

Sukcesy dębickiej Wisłoki były najlepszym prezentem z okazji jubileuszu 40-lecia działalności tej sekcji. Napawają przy tym nadzieją, że pomimo skromnych warunków finansowych, jakimi dysponuje klub, młodzież garnie się do sportu zapaśniczego i pragnie rozślawić Dębicę na arenach świata i Polski. Słowa uznania również dla tych członków klubu Stomil-Wisłoka Dębica, którzy podjęli się jego utrzymania za wszelką cenę.

3.5. Baza sportowa

Podstawowym obiektem treningowym dla sekcji zapaśniczej, a także sekcji piłki siatkowej i karate, jest oddana do użytku w 1978 r. hala sportowa „Stomil”. Jest to typowa hala do treningów produkcji NRD o wymiarach całkowitych 42 × 36 m, adaptowana częściowo dla celów widowiskowych. Część sportowa o wymiarach 34 × 24 m została przedzielona przesuwaną kotarą na dwie części. Jedna służy do celów treningowych zapaśnikom, mieści ona dwie maty, druga przeznaczona jest dla gier sportowych.

Hala posiada jednostronną trybunę główną na 400 miejsc oraz małą trybunę boczną na 80 miejsc. W części niskiej hali (zaplecze) mieszczą się dwa

zespoły szatniowo-łazienkowe, sanitariaty, magazyny sprzętu sportowego i gospodarczego, pokoje gospodarza hali i trenerów, wentylatornia, węzeł elektryczny, warsztat naprawczy oraz siłownia z urządzeniem do treningów siłowych typu „Atlas”. Obiekt jest radiofonizowany i wyposażony w sieć wodociągową, sanitarną, elektryczną, ogrzewany systemem nawieczy, przez nagrzewnice i wentylatory. Posiada bieżącą ciepłą i zimną wodę.

W roku 1980 obok hali sportowej wybudowano dwa boiska treningowe do piłki nożnej o wymiarach 100 × 65 m oraz 90 × 50 m o nawierzchni trawiastej. Ogrodzone są one parkanem z siatki metalowej oraz posiadają małą trybunę na około 600 miejsc.

W roku 1983 do istniejącej hali dobudowano tzw. przewiązkę o wymiarach 24 × 12 m, w której znajdują się: świetlica na 40 miejsc z zapleczem bufetowym, gabinet odnowy biologicznej z sauną fińską, basenikiem i pokojem masażu, zespół szatniowo-łazienkowy, pokój dla sędziów i pokój biurowy, i sanitariaty.

Hala sportowa z przewiązką oraz z zespołem boisk treningowych stanowią bardzo dobrą bazę dla sekcji zapaśniczej i innych sekcji klubowych. Ponadto w hali tej można organizować duże imprezy sportowe, łącznie z mistrzostwami Polski. Arena sportowa może pomieścić trzy rozłożone maty zapaśnicze, zaś na widowni (dodając do niej cztery rozkładane trybuny) może się pomieścić około 1000 osób. Dodatkowym walorem hali sportowej jest jej położenie w parku leśnym, który stanowi element urozmaicający treningi w terenie.

W bezpośredniej bliskości hali sportowej znajduje się wybudowany w roku 1958 stadion piłkarski z obiektami pomocniczymi. Stadion ten posiada płytę trawiastą o wymiarach 100 × 70 m oraz czterotorową bieżnię okrężną o nawierzchni żużlowej. Obiekt wyposażony jest w dwustronne trybuny, które po rozbudowie w 1974 r. posiadają pojemność 6000 miejsc siedzących. Obok stadionu znajdują się dwa pawilony sportowe. Stary

pawilon parterowy, w którym znajdowała się salka zapaśnicza o wymiarach 11 × 11 m, znajduje się obecnie w końcowej fazie remontu kapitalnego. Ma być przeznaczony pod działalność gospodarczą. Drugi, dwukondygnacyjny pawilon administracyjno-socjalny został oddany do użytku w roku 1976. Znajdują się w nim: sanitariaty, dwa zespoły szatniowo-łazienkowe, pralnia klubowa, szatnia kolarska z magazynem i warsztatem, gabinet odnowy biologicznej (sauna fińska, basenik, pokój masażu), magazyny sprzętu sportowego i gospodarczego, sklep wielobranżowy, pomieszczenia biurowe, poradnia sportowo-lekarska, klubokawiarnia z bufetem i sala konferencyjna⁷⁸.

W sumie cały ośrodek KS Stomil-Wisłoka stwarza dobre warunki do prowadzenia działalności sportowej w ośmiu sekcjach sportowych skupiających około 600 zawodników.

Rozdział IV. Kariery mistrzów

4.1. Kazimierz Lipień

Kazimierz Lipień urodził się 6 lutego 1949 r. w Jaczkowie koło Jeleniej Góry. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w Zespole Rzemiosł Różnych w Jeleniej Górze. Tam też było jego pierwsze spotkanie ze sportem, na razie szkolnym. Trener Juliusz Wiktor chciał zrobić z niego lekkoatletę, później piłkarza ręcznego. Sprawny, silny, waleczny trafił jednak do zapasów i po krótkim okresie treningu wystąpił na mistrzostwach Dolnego Śląska jako zawodnik KS Karkonosze Jelenia Góra.

Pierwszy trener — nauczyciel wymienionej szkoły to Juliusz Jaszcuk. Po kilku miesiącach treningów [K. Lipień — dop. red.] w roku 1965 zdobył tytuł mistrza Polski juniorów. W roku 1966 powtórzył ten sukces na

⁷⁸ Sprawozdanie na temat stanu obiektów sportowych klubu dla Wojewódzkiej Federacji Sportu w Tarnowie z 1982 r., archiwum WFS w Tarnowie, s. 1-8.

mistrzostwach Polski w Białymstoku. W tym samym roku zmienił barwy klubowe i przeniósł się do KS Wisłoka w Dębicy⁷⁹, gdzie znalazł bardzo dobre warunki treningowe i fachową opiekę szkoleniową. Jego trenerem był w tym czasie Tadeusz Popiołek, a od roku 1974 do zakończenia kariery Czesław Korzeń⁸⁰.

Jego wielka kariera rozpoczęła się od roku 1968, w którym zdobył tytuł mistrza Polski seniorów i reprezentował nasz kraj na IO w Meksyku. Początkowo w imprezach międzynarodowych nie osiągnął najwyższych sukcesów, choć w Polsce był najlepszy w swojej kategorii wagowej. W sumie w latach 1968-1980 zdobył 12-krotnie tytuł mistrza Polski seniorów. Passa międzynarodowych sukcesów dla tego zawodnika rozpoczęła się w 1971 r. na MŚ w Sofii, gdzie zdobył tytuł wicemistrza. W następnych latach co rok dokładał do swych osiągnięć tytuły i medale. W roku 1981 zakończył starty na matach krajowych i występował na kontraktach w drużynach Szwecji do roku 1988. Uroczyste zakończenie kariery nastąpiło na MŚ w Katowicach w roku 1982, które zorganizował dla niego Polski Związek Zapasniczy.

Obecnie mieszka w Dębicy, zajmuje się prywatną inicjatywą, jest żonaty, posiada dwoje dzieci. Przez cały czas swojej kariery występował w kategorii 62 kg; wzrost 168 cm. Olimpijczyk Monachium, Montrealu, Moskwy. Zasłużony Mistrz Sportu, odznaczony wieloma medalami za wybitne osiągnięcia sportowe i odznaczeniami państwowymi, m.in. Krzyżem [Kawalerskim oraz Oficerskim — dop. red.] Orderu Odrodzenia Polski. Wykształcenie średnie techniczne. Trzykrotnie zwycięzca Challenge „Sport” Katowice⁸¹.

⁷⁹ Informacja błędna. Transfer K. Lipienia do KS Wisłoka Dębica dokonał się w 1967 r. Źródło: A. Królikowski, *Kastor i Polluks*, „Sport” 21-28.12.1967, nr 149/150 [przyp. red.].

⁸⁰ Najpewniej literówka. Cz. Korzeń był trenerem w sekcji zapasów KS Wisłoka do połowy 1971 r. Por. przypis 59 [przyp. red.].

⁸¹ Ponadto trzykrotnie został najlepszym sportowcem Rzeszowszczyzny. Wygrał trzy razy z rzędu, zatem zgodnie z regulaminem mógł zatrzymać puchar na własność — jako pierwszy w dziejach plebiscytu. Źródło: J. Swół, *Dębicycy sportowcy w plebiscytach gazety*

Tabela 1.

Zdobyte przez K. Lipienia tytuły indywidualnego mistrza Polski seniorów

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Siemianowice [Śląskie — dop. red.]	I
1969	Elbląg	I
1970	Katowice	I
1971	Rzeszów	I
1973	Wałbrzych	I*
1974	Wrocław	I
1975	Dębica	I
1976	Zamość	I
1977	Racibórz	I
1978	Dębica	I
1979	Katowice	I
1980	Dębica	I
		Razem: 12

* W Wałbrzychu w 1973 r. K. Lipień zajął II miejsce. Tytuł mistrza zdobył rok wcześniej we Włocławku. Por. J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 54 — dop. red.

Tabela 2.

Starty K. Lipienia w mistrzostwach Europy seniorów

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1970	Berlin	V*
1972	Katowice	III

„Nowiny (Rzeszowskie)”, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, op. cit., s. 57-66 [przyp. red.].

1973	Helsinki	II
1974	Madryt	VI
1975	Ludwigshafen	I
1976	Leningrad	I
1978	Oslo	I
1979	Bukareszt	III
Razem 6 medali: 3 złote, 1 srebrny, 2 brązowe		

* Zgodnie z ustaleniami Andrzeja Jedynaka, K. Lipień zajął w Berlinie VII miejsce. Zob. A. Jedynak, *Życie i kariera sportowa braci Kazimierza i Józefa Lipieniów*, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, op. cit., s. 119 — dop. red.

Tabela 3.

Starty K. Lipienia w mistrzostwach świata seniorów

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1970*	Edmonton	—
1971	Sofia	II
1973	Teheran	I
1974	Katowice	I
1975	Mińsk	II
1977	Göteborg	II
1978	Meksyk	II
1979*	San Diego	—
Razem 6 medali: 2 złote, 4 srebrne		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 294-295 — dop. red.

Tabela 4.
Starty K. Lipienia w igrzyskach olimpijskich

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1972	Monachium	III
1976	Montreal	I
1980	Moskwa	VI
Razem 2 medale: 1 złoty, 1 brązowy		

Na IO w Montrealu w 1976 r. [zdobył — dop. red.] pierwszy dla Polski złoty medal.

4.2. Józef Lipień

Józef Lipień urodził się 6 lutego 1949 r. w Jaczkowie koło Jeleniej Góry [jako — dop. red.] brat bliźniak Kazimierza. Po skończeniu szkoły podstawowej uczęszczał do Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Jeleniej Górze. Tak jak brat Kazimierz rozpoczął uprawianie zapasów w KS Karkonosze Jelenia Góra pod okiem Juliusza Jaszczuka.

Po kilku miesiącach treningów został mistrzem Dolnego Śląska. W rok później zdobył tytuł mistrza Polski juniorów i przeszedł do KS Wisłoka w Dębicy. Przez cały czas kariery pozostawał w cieniu swego brata ze względu na tę samą wagę. Z konieczności musiał startować w niższej kategorii, co było dla niego kłopotliwe, bo związane z częstym zbijaniem wagi.

W sumie w latach 1968-1981 zdobył dziewięciokrotnie tytuł mistrza Polski seniorów. Swoją karierę na arenach międzynarodowych kończy zdobyciem srebrnego medalu na IO w Moskwie [1980 r. — dop. red.]. Pożegnany również przez Polski Związek Zapaśniczy na MŚ w Katowicach w 1982 r. Po zakończeniu kariery na matach krajowych od roku 1980 do 1985 walczy na kontraktach w klubach Szwecji.

Obecnie mieszka w Dębicy, ale często bywa za granicami kraju. Żonaty, dwoje dzieci. Czterokrotny olimpijczyk: Meksyk, Monachium, Montreal, Moskwa. Zasłużony Mistrz Sportu. Wielokrotnie odznaczony medalami za wybitne osiągnięcia sportowe oraz Złotym Krzyżem Zasługi⁸². Występował w kategorii 57 kg.

Obaj bracia często przeżywali swoje walki nawzajem się dopingując. Na MŚ w Teheranie [1973 r. — dop. red.] ich decydujące walki odbyły się jednocześnie na sąsiadujących matach. Bracia walcząc, obserwowali się nawzajem⁸³.

Tabela 5.
Zdobyte przez J. Lipienia tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1969	Elbląg	I
1970	Katowice	I
1972	Włocławek	I
1974	Wrocław	I
1975	Dębica	I
1976	Zamość	I
1978	Dębica	I
1979	Katowice	I
1981	Racibórz	I
	Razem	9

⁸² J. Lipień został także odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Źródło: T. Piechal, J. Chelmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 49 [przyp. red.].

⁸³ B. Tuszyński, *Złote bliźnięta*, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1974, s. 4 — fragment *Dramat na dwóch matach*.

Tabela 6.
Starty J. Lipienia w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Västerås	—
1970	Berlin	—
1972	Katowice	—
1973	Helsinki	VI
1978	Oslo	III
Razem 1 brązowy medal		

Źródło: opracowanie redakcji na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 294

Tabela 7.
Starty J. Lipienia w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1970*	Edmonton	IV
1971*	Sofia	—
1973	Teheran	I
1974	Katowice	II
1975	Mińsk	II
1978	Meksyk	VI
Razem 3 medale: 1 złote, 2 srebrne		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 294 — dop. red.

Tabela 8.
Starty J. Lipienia w IO

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Meksyk	XIV
1972	Monachium	VII
1976	Montreal	X
1980	Moskwa	II
Razem 1 srebrny medal		

Źródło: opracowanie redakcji na podstawie: A. Jedynak, *Życie i kariera sportowa braci...*, op. cit., s. 145

4.3. Jan Michalik

Jan Michalik — urodzony 14 kwietnia 1948 r. w Katowicach. Zapasy zaczął uprawiać od roku 1958 w KS Siła Mysłowice. Swą karierę rozpoczął od zdobycia tytułów mistrza i wicemistrza Śląska juniorów. W roku 1966 został mistrzem Polski juniorów, dwukrotnie zajmował II miejsce w międzynarodowych Turniejach Nadziei Olimpijskich w Koszalinie i Rostoku (NRD [obecne RFN — w kraju związkowym Meklemburgia-Pomorze Przednie — dop. red.]).

Od roku 1966 do 1976 reprezentował barwy klubu KS Stomil-Wisłoka Dębica. W sumie zdobył sześciokrotnie tytuł mistrza Polski seniorów. W imprezach międzynarodowych nie miał szczęścia do medali. Ciągłe zajmował IV miejsce w mistrzostwach Europy, świata i na olimpiadach. Dopiero w 1972 r. przełamał tę passę, zdobywając złoty medal na ME w Katowicach i — po raz pierwszy w historii polskich zapasów — tytuł mistrza Europy. W roku 1973 ponownie zostaje mistrzem Europy, a tytuł ten zdobywa w Helsinkach. W tym samym roku zostaje wicemistrzem

świata w Teheranie⁸⁴. W wyniku prześladowających go kontuzji kończy karierę sportową, przechodzi na rentę. Mieszka w Dębicy, żonaty, troje dzieci, a jeden z jego synów — Marcin — z powodzeniem uprawia zapasy, mając na swoim koncie dwa tytuły wicemistrza Polski juniorów.

Zasłużony Mistrz Sportu, dwukrotny olimpijczyk z Meksyku i Montrealu. Odznaczony wieloma medalami za wybitne osiągnięcia sportowe oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Występował w kategorii 52 kg — wzrost 163 cm.

Tabela 9.

Zdobyte przez J. Michalika tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Siemianowice [Śląskie — dop. red.]	I
1969	Elbląg	I
1970	Katowice	I
1971	Rzeszów	I
1972	Włocławek	I
1973	Wałbrzych	I
		Razem 6

Tabela 10.

Starty J. Michalika w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968*	Västeras	VI
1970	Berlin	IV
1972	Katowice	I

⁸⁴ W teherańskim pojedynku o tytuł mistrza świata sędziowie mimo prowadzenia walki przez Polaka zdyskwalifikowali go na 3 s przed końcowym gwizdkiem za... pasywną walkę. Źródło: Ibidem, fragment *Sędziowski faul*.

1973	Helsinki	I
1974*	Madryt	IV
1975*	Ludwigshafen	V
Razem 2 złote medale		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 303 — dop. red.

Tabela 11.
Starty J. Michalika w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1970	Edmonton	IV
1971	Sofia	IV
1973	Teheran	II
1974*	Katowice	V
Razem 1 srebrny medal		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 303 — dop. red.

Tabela 12.
Starty J. Michalika w IO

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Meksyk	XVII-XX
1972	Monachium	IV

4.4. Andrzej Skrzydlewski

Andrzej Skrzydlewski urodził się 3 września 1946 r. w Ksawerowie koło Łodzi. Zapasy zaczął uprawiać w PTC Pabianice [pełna nazwa: Pabianickie Towarzystwo Cyklistów w Pabianicach — dop. red.]. Kilkukrotny medalista mistrzostw Polski juniorów i młodzieżowców.

W roku 1968 przeniósł się do dębickiej Wisłoki, gdzie trenował do 1980 r. Rywalizował z kolegą klubowym Wacławem Orłowskim, występującym w tej samej kategorii wagowej. „Skrzydło” lub „Fieduchin”, jak nazywali koledzy A. Skrzydlewskiego, staje się przywódcą grupy dębickich „klasyków”⁸⁵. Jest twardy, odważny, silny.

Swą karierę międzynarodową rozpoczął od zdobycia tytułu wicemistrza Europy w 1972 r. W 1973 r. zdobywa brązowy medal na MŚ w Teheranie. W roku 1975 — także brązowy medal na MŚ w Mińsku, a w 1976 r. na IO w Montrealu zdobywa brązowy medal. Rok później zdobywa brązowy medal ME w Bursie (Turcja).

W kraju nie miał godnych rywali, z wyjątkiem W. Orłowskiego. Stąd może nie był nigdy mistrzem Europy czy świata, bo, jak wiadomo, medale najlepiej się rodzą w konkurencji i to silnej.

Od 1980 do 1985 r. występował na kontrakcie w szwedzkim klubie ATK Göteborg. Po zakończeniu kontraktu powrócił w rodzinne strony. Zajmuje się prywatnymi interesami. Żonaty, jedno dziecko. Wykształcenie średnie. Dwukrotny olimpijczyk z Monachium i Montrealu. Zasłużony Mistrz Sportu. Odznaczany wielokrotnie medalami za wybitne osiągnięcia sportowe i Złotym Krzyżem Zasługi. Występował w kategorii wagowej 100 kg; wzrost 186 cm.

⁸⁵ 70 lat MKS „Wisłoka” Dębica, op. cit.

Tabela 13.
Zdobyte przez A. Skrzydlewskiego tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1969	Elbląg	I
1971	Rzeszów	I
1972	Wałbrzych	I
1974	Wrocław	I
1975	Dębica	I
1977	Racibórz	I
		Razem 6

Źródło: opracowanie redakcji na podstawie: J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 31-34

Tabela 14.
Starty A. Skrzydlewskiego w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1972	Katowice	II
1973*	Helsinki	—
1974	Madryt	V
1975*	Ludwigshafen	—
1976*	Leningrad	IV
1977	Bursa	III
		Razem 2 medale: 1 srebrny, 1 brązowy

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 323 — dop. red.

Tabela 15.
Starty A. Skrzydlewskiego w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1973	Teheran	III
1974*	Katowice	V
1975	Mińsk	III
1977*	Göteborg	VI
Razem 2 brązowe medale		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 323 — dop. red.

Tabela 16.
Starty A. Skrzydlewskiego w IO

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1972	Monachium	VII
1976	Montreal	III
Razem 1 brązowy medal		

4.5. Wacław Orłowski

Wacław Orłowski, urodzony 5 stycznia 1941 r. w Krakowie⁸⁶, uprawianie zapasów rozpoczął w KS Kolejacz Kraków. Następnie występował w KS Olsza Kraków pod kierunkiem trenera Mieczysława Radona. Stamtąd po dwóch latach przeniósł się do Dalina Myślenice. Dwukrotnie zdobywał tytuł

⁸⁶ Błędne miejsce urodzenia. W. Orłowski przyszedł na świat w Braunau (Bravnav?) w Niemczech. Źródło: *Wacław Orłowski*, <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/waclaw-orlowski/>, dostęp 28.08.2025 [przyp. red.].

mistrza Polski juniorów. Od roku 1964 występuje już w barwach klubowych dębickiej Wisłoki i pozostaje tam do 1975 r. Trzykrotnie zdobywa mistrza Polski juniorów i dwukrotnie mistrza Polski młodzieżowców. W kategorii wiekowej seniorów czterokrotnie staje na podium mistrza Polski⁸⁷.

Na MŚ w Bukareszcie [1967 r. — dop. red.] zdobywa „tylko” brązowy medal. Niemniej dla dębickiej Wisłoki jest on na wagę złota, ponieważ stanowi pierwszy medal [międzynarodowej imprezy — dop. red.] w historii klubu. Od jego przyścia do Wisłoki rozpoczęły się wielkie zapasy w Dębicy.

Występy W. Orłowskiego zawsze dostarczały widzom dużych emocji. Dysponował przede wszystkim doskonałą techniką (m.in. doskonale rzucał suplesy, zwłaszcza z uchwytu za rękę i głowę), która nawet wtedy, gdy zapaśnik ten (do czego sam się przyznaje) nie trenował już tak solidnie, pozwalała mu na wygrywanie walk. Posiadał w drużynie i reprezentacji silnego konkurenta — Andrzeja Skrzydlewskiego — dlatego też występował w różnych kategoriach wagowych: 90, 100 i powyżej 100 kg. Jako jedyny z Polaków dwukrotnie tryumfował w arcycieźkim turnieju Pietrowa w Bułgarii. Zakończył karierę zapaśniczą w 1977 r. Pożegnano go wtedy uroczystie podczas memoriału Zbyszko Cyganiewiczza.

Po zakończeniu kariery powrócił do Krakowa. W latach 1978-1980 pracował jako szkoleniowiec BKS Bochnia [pełna nazwa: Bocheński Klub

⁸⁷ Nieprawdziwa informacja. W. Orłowski zdobył tytuł IMP **trzykrotnie**: 1968, 1970 i 1973 r. Na podium IMP seniorów stawał zaś siedmiokrotnie. Źródło: J. Swół, 2024 *Rok Braci Lipieniów. 70 lat minęło...*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2025, s. 37-43. Błędy związane z przypisaniem osiągnięć W. Orłowskiego pojawiły się także w publikacjach: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 150; Z. Szerszeń, *Rozwój sekcji zapasów międzyzakładowego Klubu Sportowego „Wisłoka” w Dębicy w latach 1954-1979*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, op. cit., s. 89; J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 32; R. Konieczny, *Działalność organizacyjno-sportowa sekcji zapaśniczej...*, op. cit., s. 105. Zwrócono na nie uwagę i szerzej opisano w II tomie DZH na s. 123-125. Z powodu wykorzystywania różnych źródeł, przez długi czas występowały trudności w dokonaniu poprawnych ustaleń dot. tytułów IMP seniorów [przyp. red.].

Sportowy Bochnia — dop. red.], przekazując tamtejszej młodzieży swoje doświadczenia zapaśnicze. Pełniąc różne funkcje społeczne we władzach zapaśniczych województw i Polskiego Związku Zapaśniczego, aktualnie [1994 r. — dop. red.] jest prezesem Okręgowego Związku Zapaśniczego i członkiem zarządu PZZ. Oprócz tego jest trenerem w powstałym kilka miesięcy temu prywatnym krakowskim klubie zapaśniczym Myama⁸⁸. Olimpijczyk z Meksyku i Monachium. 10 lat spędził w kadrze narodowej. Zasłużony Mistrz Sportu. Występował w kategoriach 90, 100 i powyżej 100 kg. Wzrost 186 cm. Żonaty. Wykształcenie średnie.

Tabela 17.

Zdobyte przez W. Orłowskiego tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Siemianowice Śląskie	I
1970	Katowice	I
1973	Włocławek	I
	Razem	3

Źródło: opracowanie redakcji na podstawie: J. Swół, *Drużynowe osiągnięcia seniorów...*, op. cit., s. 123-125

Tabela 18.

Starty W. Orłowskiego w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968*	Västeras	—
1970	Berlin	IV
1972	Katowice	V**

⁸⁸ *Drugi medal dla Myamy*, „Gazeta Krakowska” 30.03.1994, nr 75, s. 5.

Wśród zawodników tego klubu znajdują się m.in. bratanek oraz syn W. Orłowskiego. Obydwaj odnoszą już swoje pierwsze sukcesy w turniejach ogólnopolskich: syn W. Orłowskiego, Dawid, zajął IV miejsce, a bratanek Tomasz Orłowski III miejsce.

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 308-309 — dop. red.

** Inne publikacje nie są zgodne i niekiedy przypisują Orłowskiemu zajęcie IV miejsca w Katowicach. Zob. V miejsce w *Historii polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 308-309 oraz IV miejsce w T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 84 — dop. red.

Tabela 19.

Starty W. Orłowskiego w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1967	Bukareszt	III
1970*	Edmonton	VI
1971*	Sofia	VI
Razem 1 brązowy medal		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 308-309 oraz T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie
polskich zapasów*, op. cit., s. 84 — dop. red.

Tabela 20.

Starty W. Orłowskiego w IO

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1968	Meksyk	VI*

* Inne publikacje nie są zgodne i niekiedy przypisują Orłowskiemu zajęcie w Meksyku miejsca VI-VIII. Zob. VI miejsce w *Historii polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 308-309 oraz miejsce VI-VIII w T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 84 — dop. red.

4.6. Ryszard Świerad

Ryszard Świerad urodził się 10 sierpnia 1955 r. w Wałbrzychu. Karierę sportową rozpoczął od uprawiania piłki nożnej w KS Wisłoka. W wieku 14 lat przeszedł na zapasy i rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Dębicy. Jako junior zdobył tytuł wicemistrza Polski i mistrza Polski w tej grupie wiekowej oraz tytuł wicemistrza Polski seniorów.

Po niespełna trzyletnim treningu reprezentował nasz kraj na ME w Helsinkach, zdobywając VI miejsce. W tym samym roku, tj. 1973, wystąpił na MŚ w Teheranie, zdobywając tytuł wicemistrza świata jako najmłodszy zawodnik turnieju⁸⁹. Walczył wtedy w kategorii 48 kg. W następnych latach często zmieniał kategorie i w żadnej nie mógł dłużej się zaadoptować, mając tak świetnych konkurentów jak Józef i Kazimierz Lipień. W roku 1980 na ME w Prewidzy (Czechosłowacja) zdobywa tytuł wicemistrza Europy. W rok później nie pozostawia już nikomu złudzeń, do kogo powinien należeć złoty medal ME — staje na najwyższym stopniu podium w Göteborgu w 1981 r.

Swą wysoką formę potwierdza w tym samym roku zdobyciem srebrnego medalu na MŚ w Oslo. W 1982 r. na MŚ w Katowicach zostaje mistrzem świata. Bardzo dobrze radzi sobie na najważniejszych imprezach międzynarodowych. Wielkie imprezy wręcz prowokują go do zdobywania medali.

Na krajowych matach zdarzały mu się porażki. Był tylko dwukrotnie mistrzem Polski seniorów. Starty na matach krajowych zakończył w roku 1985 i wyjechał na kontrakt do Szwecji. W latach 1984-1985 pracował jako szkoleniowiec w KS Stomil-Wisłoka, trenując drużynę seniorów. Obecnie trener kadry narodowej polskich „klasyków”⁹⁰. Na stałe mieszka w Dębicy.

⁸⁹ B. Tuszyński, *Złote bliźnięta*, op. cit., s. 8 — fragment *Najmłodszy wicemistrz świata w zapasach*.

⁹⁰ R. Świerad pełnił funkcję trenera kadry narodowej w latach 1992-1997. Źródło: T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 182 [przyp. red.].

Żonaty, dwoje dzieci. Syn Dawid uprawia zapasy w grupie wiekowej młodzików. Występował w kategoriach wagowych: 48, 52, 57, 62, 68 kg; wzrost 167 cm. Odznaczony wieloma medalami za wybitne osiągnięcia sportowe i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wychowanek dębickiej Wisłoki, wierny jej barwom do zakończenia kariery.

Tabela 21.
Zdobyte przez R. Świerada tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1980	Dębica	I
		Razem 1

Źródło: opracowanie redakcji na podstawie: J. Swół, *Rok Braci Lipieńów...*, op. cit., s. 31-34

Tabela 22.
Starty R. Świerada w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1973	Helsinki	VI
1976*	Leningrad	VI
1977*	Bursa	IV
1980	Prewidza	II
1981	Göteborg	I
1982*	Warna	V
1983*	Budapeszt	V
		Razem 2 medale, 1 złoty, 1 srebrny

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 332 — dop. red.

Tabela 23.
Starty R. Świerada w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1973	Teheran	II
1977*	Göteborg	V
1981	Oslo	II
1982	Katowice	I
1983*	Kijów	V
Razem 3 medale: 1 złoty, 2 srebrne		

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 332 — dop. red.

4.7. Roman Wrocławski

Roman Wrocławski urodził się w Piotrkowie i tam też rozpoczął uprawianie zapasów w klubie GKS Piotrcovia. Jako junior przeniósł się do GKS Katowice, ale po krótkim pobycie powrócił do Piotrkowa. W roku 1974 zdobywał tytuł mistrza Polski juniorów i przechodzi do dębickiej Wisłoki. Tytuł ten zdobywał ponownie w 1975 r. W tym samym roku reprezentuje nasz kraj na MŚJ w Chaskowie (Bułgaria), zdobywając brązowy medal.

W okresie odbywania służby wojskowej (1975-1976) występował w CWKS Legia Warszawa. Następnie przez krótki okres był zawodnikiem AZS-AWF Warszawa, rozpoczynając studia na uczelni. W tym też czasie zdobywał brązowy medal na uniwersjadzie.

W roku 1981 zdobywa tytuł wicemistrza świata w Oslo⁹¹, a w roku 1982 na MŚ w Katowicach zdobywa złoty medal⁹². W roku 1985 powrócił do GKS Piotrcovia, zdobywając dla tego klubu tytuł mistrza Polski w 1987 r. we Wrocławiu. Występował również na IO w Seulu [1988 r. — dop. red.], ale zajął dalsze miejsce. W roku 1989 zakończył karierę sportową.

W roku 1991 ponownie wystąpił na macie, zwyciężając w pucharze Polski w kategorii wagowej 130 kg.

Żonaty, dwoje dzieci. Wykształcenie średnie. Dotychczas menadżer GKS Piotrcovia oraz człowiek interesu. Uwikłany w długi finansowe wyjechał wraz z rodziną do Stanów Zjednoczonych. „Był silny fizycznie, ale mało odporny psychicznie” — mówi o nim były zapaśnik, współpracownik R. Wrocławskiego, J. Pytlarz⁹³.

Tabela 24.
Zdobyte przez R. Wrocławskiego tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1977	Racibórz	I
1980 ^D	Dębica	I
1981 ^D	Racibórz	I
1982	Warszawa	I
1986*	Racibórz	I
1987	Wrocław	I
Razem 6, w barwach KS Wisłoka (D) — 2		6*

⁹¹ W Oslo R. Wrocławski stanął nie na drugim, lecz trzecim stopniu podium. Źródło: J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 38 [przyp. red.].

⁹² S. Jodłowski, *Kronika sekcji zapaśniczej KS „Stomil-Wisłoka” w latach 1964-1991*.

⁹³ Czy Wrocławski musiał uciekać?, „Tempo” 31.03.1994, nr 54.

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 162-163 oraz T. Piechal, J. Chelmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 50. W pierwotnej wersji autor wyliczył jedynie 5 zwycięstw — dop. red.

Tabela 25.

Starty R. Wrocławskiego w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1976*	Leningrad	—
1977*	Bursa	IV
1979	Bukareszt	IX
1981	Göteborg	V
1982*	Warna	—
1986*	Pireus	IV

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 162-163 — dop. red.

Tabela 26.

Starty R. Wrocławskiego w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1975	Chaskowo — MŚJ	III
1981	Oslo	II*
1982	Katowice	I
Razem 3 medale: 1 złoty, 1 srebrny*, 1 brązowy MŚJ		

* Faktycznie przy Oslo powinno widnieć III miejsce, co w sumie dawałoby R. Wrocławskiemu 1 złoty i 1 brązowy medal MŚ oraz 1 brązowy medal MŚJ. Zob. przypis 91 — dop. red.

Tabela 27.
Starty R. Wrocławskiego w IO

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1988	Seul	XII-XVI*

* Inne źródła wskazują na VII miejsce. Zob. *Historia polskich zapasów 1922-2012*, op. cit., s. 340 oraz T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, op. cit., s. 50 — dop. red.

4.8. Czesław Korzeń

Czesław Korzeń urodził się 16 października 1938 r. w Ropie koło Gorlic. Po podjęciu pracy w dębickim Stomilu w roku 1957 rozpoczął treningi w nowo powołanej sekcji dębickiej Wisłoki. Przez 13 lat reprezentował ten klub jako zawodnik. W roku 1962 rozpoczął również pracę trenerską z juniorami, a w 1972 r. objął funkcję trenera I drużyny seniorów⁹⁴.

Mimo późnego rozpoczęcia treningów, dzięki wytrwałej pracy był wielokrotnym reprezentantem naszego kraju i czterokrotnym mistrzem Polski. W roku 1962 zdobywa tytuł wicemistrza Polski seniorów i srebrny medal na Festiwalu Młodzieży i Studentów w Helsinkach⁹⁵. W roku 1963 ponownie zostaje wicemistrzem Polski oraz zdobywa tytuły mistrza Polski w latach: 1964 — Piotrków Trybunalski, 1966 — Kraków, 1967 — Jelenia Góra, 1968 — Siemianowice [Śląskie — dop. red.]. Występował również na mistrzostwach Europy i świata, ale powrócił bez medalu.

⁹⁴ Funkcję trenera I drużyny seniorów objął od czerwca 1971 r. Zob. przyp. 59 i 80 [przyp. red.].

⁹⁵ Błąd w ustaleniach. W 1960 r. Cz. Korzeń wywalczył medal brązowy (57 kg). W 1962 r. medal dla Wisłoki zdobył jedynie Andrzej Cieśla (brąz w kat. 87 kg). Źródło: J. Swół, *Rok Braci Lipieniów...*, op. cit., s. 31 [przyp. red.].

W latach 1972-1980⁹⁶ jako trener zdobył wraz z drużyną siedmiokrotnie tytuł drużynowego mistrza Polski oraz II miejsce w pucharze Europy. Trener słynnych zawodników wcześniej wymienianych, tj. J. i K. Lipieniów, J. Michalika, W. Orłowskiego, R. Wrocławskiego, R. Świerada. Wcześniej jako trener wychował kilku mistrzów Polski i mistrzów ogólnopolskiej spartakiady młodzieży.

Zasłużony Mistrz Sportu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Żonaty, dwie córki i syn. Mieszka w Dębicy, właściciel zakładu wulkanizacyjnego. Pełnił wiele funkcji społecznych w różnych organizacjach. Wielokrotny wiceprezes OZZ w Dębicy, a obecnie prezes tego związku. Wykształcenie wyższe, ukończył AWF — trener zapaśników klasy mistrzowskiej. Jako zawodnik występował w klasach 57 i 67 kg. Wzrost 167 cm.

Tabela 28.

Zdobyte przez Cz. Korzenia tytuły IMP

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1964	Piotrków Trybunalski	I
1966	Kraków	I
1967	Jelenia Góra	I
1968	Siemianowice [Śląskie — dop. red.]	I
		Razem 4

⁹⁶ S. Jodłowski, *Kronika sekcji zapaśniczej KS „Stomil-Wisłoka” w latach 1964-1991*, op. cit. [Odwołując się do pamięci własnej, Cz. Korzeń twierdził, że był trenerem I drużyny seniorów do 1982 r. Miał zrezygnować z dalszego prowadzenia treningów dopiero po MŚ w Katowicach. Autorzy kroniki z 2017 r. jako lata kadencji Cz. Korzenia podają okres 1971-1982 (P. Krysiak, S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, op. cit., s. 323). Tymczasem, jak wynika z przypisu 71 i podanego tam źródła, trenerem mistrzów świata R. Świerada i R. Wrocławskiego w 1982 r. był już E. Kasperowicz — dop. red.]

Tabela 29.
Starty Cz. Korzenia w ME

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1966	Essen (RFN)	V

Tabela 30.
Starty Cz. Korzenia w MŚ

Rok	Miasto	Zajęte miejsce
1966	Toledo (USA)	VII
1967*	Bukareszt	—

* Uzupełnione na podstawie: *Historia polskich zapasów 1922-2012*,
op. cit., s. 287 — dop. red.

Podsumowanie

W Dębicy sport wyczynowy rozwinął się na szeroką skalę dzięki istnieniu dużych zakładów przemysłowych. Dynamiczny wzrost produkcji w tych zakładach pozwolił wykorzystać nadwyżkę funduszy nie tylko na budowę i utrzymanie infrastruktury sportowej, ale również na zatrudnienie kadry trenerskiej i zawodniczej.

Sprawy rozwoju kultury fizycznej i sportu na terenie miasta miały we władzach politycznych i administracyjnych Dębicy i województwa tarnowskiego (wcześniej rzeszowskiego) nie tylko pełną akceptację i moralne poparcie, ale również władze te decydowały o szczególnych kierunkach działalności sportowej. Przedstawiciele tych władz byli czynnymi działaczami sportowymi, zasiadając w społecznych władzach zarządu klubu i komitetów opiekuńczych. Stałą praktyką w działalności KS Wisłoka stało się pełnienie

kluczowych funkcji w zarządzie tego klubu przez dyrektorów naczelnych największych dębickich zakładów pracy.

W tworzeniu odpowiednich warunków dla działalności sportowej niezwykle ważną rolę odgrywały tradycje sportowe środowiska. W Dębicy sięgają one niemal początków obecnego [dwudziestego — dop. red.] stulecia i są bardzo mocno zakorzenione w świadomości mieszkańców miasta. Dobrą atmosferę i klimat dla sportu skutecznie wspomagały sukcesy i osiągnięcia sportowe Wisłoki, szczególnie zaś sekcji zapaśniczej. Świadomość tego, że mała Dębica była swoistego rodzaju „mocarstwem” zapaśniczym w latach 1970-1980, była przedmiotem dumy niemal wszystkich jej mieszkańców. Miało to ogromne znaczenie w przekonywaniu ludzi o dobrowolnym, comiesięcznym opodatkowaniu się na rzecz klubu. Podobnie rzecz miała się z kolektywami zakładów pracy, hojnie wspierającymi sport różnymi świadczeniami. Wytworzył się w Dębicy swoisty „patriotyzm sportowy” wśród mieszkańców i władz tego miasta. Grad medali, które zapaśnicy Wisłoki wywalczyli na mistrzostwach świata, Europy i olimpiadach miał znaczącą wymowę nawet dla największych przeciwników sportu.

Dobrą atmosferę dla sportu kształtowały także środki masowego przekazu — prasa, radio, telewizja. A że w latach 70. doskonale funkcjonowała polityka „propagandy sukcesu” — także, a może najbardziej w osiągnięciach sportowych — o roli tych społecznych publikatorów w Polsce nikogo przekonywać nie trzeba.

Bardzo istotną rolę w rozwoju sportu wyczynowego, w szczególności zaś sportu zapaśniczego, odegrało powołanie prawie samodzielnych, patronackich sekcji sportowych. Kierownictwa czołowych zakładów przemysłowych w Dębicy szybko dostrzegły, że sport na wysokim poziomie wyczynu może stanowić dobrą reklamę firmy i jej wyrobów. Było to szczególnie widoczne w dębickim Stomilu, którego podopieczne sekcje: zapaśnicza i kolarska były świetną wizytówką w kraju i za granicą.

Stroje sportowe z wyeksponowaną nazwą „Wisłoka-Stomil” noszone przez sięgających po medale zapaśników wymownie świadczyły, kto jest ich sponsorem i twórcą sukcesu. Jeśli do tego dyrektorzy naczelni Stomilu posiadali autentyczne sportowe zainteresowania i pasję społecznej pracy w tej dziedzinie, wówczas znacznie łatwiej pracowało się innym działaczom w klubie, zaś kadra szkoleniowa i zawodnicy mogli liczyć na pełne zabezpieczenie swoich potrzeb socjalnych.

W latach sukcesów sportowych Wisłoki dyrektorami Stomilu były dwie wybitne postaci: inż. Henryk Martyniuk i mgr inż. Józef Stróżyk, które potrafiły twardo narzucać ambitne plany i programy działania oraz konsekwentnie z ich realizacji rozliczyć. Obaj zresztą w okresie pełnienia stanowisk kierowniczych w zakładzie sprawowali funkcję prezesa w klubie.

W okresie największych osiągnięć sportowych dębickiego klubu nakłady na sport były bardzo duże. Zatrudnienie kadry zawodniczej i trenerskiej sięgało liczby 100 etatów. Były to w dużej mierze etaty fikcyjne, nieprodukcyjne. Również wypłacane wysokie nagrody i premie dla sportowców nie znajdowały pokrycia w obowiązujących przepisach. Pomimo że sprawy te znane były wielu ludziom i władzom różnych szczebli, były one powszechnie „rozgrzeszane”.

Trwała bowiem wówczas ogólnopolska licytacja województw, szczególnie po reformie administracyjnej kraju w 1975 r., także na odcinku sportowym. W takiej sytuacji, pomimo krytycznych głosów i postulatów o potrzebie prawnych uregulowań działalności sportowej w Polsce, pomimo tzw. niepokojów społecznych w różnych rejonach kraju, taka nienormalna działalność trwała, aż do połowy roku 1980.

Na początku lat 80. załamał się częściowo mecenat zakładów pracy nad sportem, szczególnie w tych, które stały się przedmiotem i podmiotem sensacyjnych śledztw i procesów sądowych. Zupełnie załamał się mecenat związków zawodowych nad sportem wyczynowym.

Przez kilka ostatnich lat nowe związki zawodowe nie mogą wypracować konkretnego programu opieki nad sportem kwalifikowanym. Jak dotąd swoim zainteresowaniem obejmują tylko sprawy sportu masowego i rekreacji pracowniczej. We władzach społeczno-administracyjnych miasta i województwa istnieje co prawda przychylność do spraw sportu i aprobatą dla poczynań niektórych zakładów pracy na rzecz tej ważnej społecznie dziedziny działalności, ale jest ona jeszcze mało skuteczna i ofensywna.

Znikome nakłady finansowe na rzecz sportu dobitnie przyczyniają się do zamierania poszczególnych sekcji sportowych Wisłoki. Trud utrzymania obiektów i pozostałych dwu sekcji sportowych: zapaśniczej i piłkarskiej spada na barki działaczy klubowych. Klub jest pozostawiony sam sobie i zdany wyłącznie na własne siły. Niewielką pociechą jest to, że ciężka sytuacja klubu Stomil-Wisłoka Dębica nie jest odosobniona wśród innych klubów w Polsce.

Mimo tych niesprzyjających okoliczności ludzie tacy jak: Czesław Korzeń, Stanisław Jodłowski, Zbigniew Szerszeń, Maciej Klisiewicz i wielu innych oddanych bezgranicznie klubowi podejmują wyzwanie, jakim jest utrzymanie nielicznej już reprezentacji sportowców w Dębicy i odbudowa dawnych szczytnych tradycji. Sekcja zapaśnicza KS Stomil-Wisłoka Dębica w aurze licznych sukcesów międzynarodowych i ogólnopolskich w roku 1993 obchodzi swoje 40-lecie działalności.

Miejmy nadzieję, że zapasy w Dębicy będą w dalszym ciągu uprawiane i to nie tylko ze względu na tradycje sportowe, ale również ze względu na wartości, które ze sobą ten sport niesie. Wiedzieli o tym wielcy praktycy i teoretycy wychowania fizycznego: Awicenna, Jan Ámos Komenský, Andrzej Śniadecki, [Piotr Francewicz — dop. red.] Lesgaft, [Lew Pawłowicz — dop. red.] Matwiejew. Twierdzili, że zapasy muszą być dostępne dla wszystkich, gdyż są tak doskonałą zaprawą fizyczną, że nie mogą być pominięte w wychowaniu i rozwijaniu fizycznym młodzieży.

[Na końcu pracy, już za bibliografią, w oryginale znajdował się segment ze zdjęciami dokumentującymi historię dębickich zapasów. Na 20 stronach autor zgromadził fotografie grupowe, tabla z zawodnikami i opiekunami zwycięskich drużyn z poszczególnych sezonów oraz portrety młodzieżowych talentów KS Stomil-Wisłoka (wśród nich: Marek Gawlik, Jarosław Siuj, Jarosław Kurkiewucz, Andrzej Tomaszewski, Artur Skrobucha, Tomasz Fijałek i Krzysztof Gołąb), a także osób zasłużonych dla sekcji zapaśniczej (troje działaczy: Stanisław Jodłowski, Czesław Korzeń i Zbigniew Szerszeń).

Stan zdjęć w posiadanej przez redakcję kserokopii pracy magisterskiej nie pozwala na ich publikację w zadowalającej jakości. Dlatego też, aby zapoznać się z pamiątkowymi fotografiami drużyn zapaśniczych Wisłoki, zapraszamy do przeglądnięcia kolekcji zgromadzonej przez DZH w II tomie zeszytów pt. *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*. Publikacja dostępna jest bezpłatnie na stronie internetowej zeszyty-debickie.pl. — dop. red.]

Bibliografia

1. Budzyński L., *Moje kochane zapasy*, dębicki dwutygodnik „Echo załogi” 1969, nr 18.
2. Dmowski Z., *Zapasy*, książka z serii „I ty zostaniesz olimpijczykiem”, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1981.
3. Encyklopedia powszechna PWN, t. 4, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1976.
4. *Igrzyska stare jak świat*, J. Rajkowska, E. Tobolewska (red.), Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1976. [Odwołanie do pozycji nie pojawia się w pracy — dop. red.]

5. Korzeń C., *20 lat sekcji zapaśniczej MKS Wisłoka w Dębicy*, nieopublikowana praca magisterska, 1975.
6. *Księga sportu polskiego 1944-1974*, A. Brzezicki (red.), Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1975.
7. *Mała Encyklopedia Sportu*, cz. II, Warszawa: PWN 1983. [Nie udało się zweryfikować tej pozycji. Być może właściwe odwołanie to *Mała encyklopedia sportu*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1987 — dop. red.].
8. Osterloff W., W. Żróbk, *Od Aten do Montrealu*, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1977.
9. Tuszyński B., *Złote bliźnięta*, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1974.
10. Wanat F., E. Galas, L. Harla, *Ziemia dębicka*, Kraków: Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne 1969.
11. *50 lat dębickiego „Stomilu”*, praca zbiorowa, Dębica: Wydawnictwo DZOS „Stomil” 1988.
12. *70 lat MKS „Wisłoka” Dębica*, praca zbiorowa, Dębica: Wydawnictwo MKS Wisłoka 1978, wydanie jubileuszowe.

Inne źródła

1. Kronika [I — dop. red.] Liceum Ogólnokształcącego w Dębicy, archiwum szkolne.
2. Kronika Klubu Sportowego Wisłoka w Dębicy, archiwum klubowe. [Odwołanie do pozycji nie pojawia się w pracy — dop. red.]
3. Kronika Sekcji Zapaśniczej KS Wisłoka Dębica, archiwum klubowe.
4. Materiały archiwalne MKS Wisłoka w Dębicy (sprawozdania walnych zebrań klubu, sprawozdania z działalności sekcji sportowych, protokoły zebrań zarządu klubu, referaty okolicznościowe, inne opracowania).

5. Programy i foldery z imprez sportowych.
6. Sprawozdania — bilanse klubowe.
7. Złote Księgi Jubileuszowe, tabele okolicznościowe.
8. Materiały prywatne Stanisława Kosińskiego, Stanisława Jodłowskiego, Zbigniewa Szerszenia, Ryszarda Koniecznego.
9. *Drugi medal dla Myamy*, „Gazeta Krakowska” 30.03.1994, nr 75.
10. *Czy Wrocławski musiał uciekać?*, „Tempo” 31.03.1994, nr 54.

Źródła podane w pracy, a niewyszczególnione w bibliografii

1. Sprawozdanie z obchodów Jubileuszu 50-lecia Klubu, archiwum klubowe.
2. Uchwała Walnego Zgromadzenia Delegatów Klubu, Dębica: 1961, archiwum klubowe.
3. Folder MKS Wisłoka z okazji awansu do II ligi, archiwum klubowe.
4. Referat na Akademię Jubileuszową 70-lecia Klubu, Dębica: 1978.
5. Sprawozdanie z Walnego Zebrania Delegatów Klubu, Dębica: 1982.
6. Sprawozdanie z działalności MKS „Wisłoka” Dębica na nadzwyczajne zebranie, Dębica: 1976, archiwum klubowe.
7. Sprawozdanie z działalności MKS „Wisłoka” na walne zebranie, Dębica: 1981, archiwum klubowe.
8. Protokół ze spotkania z NSZZ „Solidarność” w dniu 20.12.1980, archiwum klubowe.
9. Sprawozdanie z walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego klubu, Dębica: 1982 (kwiecień), archiwum klubowe.
10. Sprawozdanie na temat stanu obiektów sportowych klubu dla Wojewódzkiej Federacji Sportu w Tarnowie z 1982 r., archiwum WFS w Tarnowie.
11. Jodłowski S., *Kronika sekcji zapaśniczej KS „Stomil-Wisłoka” w latach 1964-1991*.

12. Kronika Sekcji Kolarskiej KS Wisłoka Dębica, archiwum klubowe.

Bibliografia redakcji

1. *70 lat MKS „Wisłoka” Dębica*, praca zbiorowa, Dębica: Wydawnictwo MKS Wisłoka w Dębicy 1978, wydanie jubileuszowe.
2. Budzyński L., *Moje kochane zapasy*, w: *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*, t. 2 DZH, M. Jędrusiak (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 11-68.
3. *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, J. Buszko, F. Kiryk (red.), Kraków: Wydawnictwo i Drukarnia Secesja 1995.
4. Dymitrowski J., *Nie tylko o Dębicy zdań kilka*, w: *Kazimierz Lipień — zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 13-20.
5. *Historia polskich zapaśników 1922-2012*, J. Chełmecki, A. Głaz, J. Lipski (red.), Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2012.
6. *Inwestycja w zapaśników*, „Echo Załogi” 29.08-14.09.1970, nr 17(88).
7. Jedynak A., *Życie i kariera sportowa braci Kazimierza i Józefa Lipieniów*, w: *Kazimierz Lipień — zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 105-162.
8. Jodłowski S., P. Krysiak, *110 lat dębickiej Wisłoki*, Dębica: 2018.
9. Kałek Z., J. Swół, *Wspomnienia... Zygmunta Kałka*, w: *Kazimierz Lipień — zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 175-196.
10. Konieczny R., *Działalność organizacyjno-sportowa sekcji zapaśniczej Klubu Sportowego Wisłoka Dębica w latach 1953-1996*, w: *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*, t. 2 DZH, M. Jędrusiak (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 69-116.
11. Królikowski A., *Kastor i Polluks*, „Sport” 21-28.12.1967, nr 149/150.

12. Krysiak P., S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, Dębica: Wydawnictwo Millenium 2017.
13. *Mała encyklopedia sportu*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka 1987.
14. *Mistrzowie świata*, „Echo Załogi” 27.09.1982, nr 9(343).
15. Monitor Polski z 1939 r., nr 61, poz. 121.
16. Nawrocki K., *Inicjatywa sportowa I sekretarza KC PZPR. Wojewódzka Federacja Sportu w Gdańsku*, opublikowano 16.10.2009, <https://histmag.org/Inicjatywa-sportowa-I-sekretarza-KC-PZPR-Wojewodzka-Federacja-Sportu-w-Gdansk-3551>, dostęp 23.08.2025.
17. Pasko A., *Zarządzanie sportem w Polsce w dekadzie Edwarda Gierka*, „Studia Podlaskie” 2011, t. XIX, s. 199-214.
18. Piechal T., J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2022.
19. Pismo A:0127/12/04 z dnia 03.03.2004 Sądu Rejonowego w Dębicy, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 195.
20. Płomiński A., *Działalność Wojewódzkiej Federacji Sportu w Sieradzu w latach 1976-1991*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna” 2012, nr 11, s. 67-79.
21. Programowe perspektywy rozwoju. Główne kierunki rozwoju MKS Wisłoka w latach 1976-1980.
22. Samecki W., *Centralny Okręg Przemysłowy 1936-1939: Wstępna faza programu uprzemysłowienia Polski*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1998.
23. Smoleń E., J. Swół, *Tadeuszowi Popiołkowi sto lat zaśpiewali*, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 547-572.

24. Smoleń E., J. Swół, *Zapasy w greckiej Sparcie oraz w Dębicy*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 21-56.
25. *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Dębicy za rok szkolny 1907/1908*, Tarnów: nakładem Funduszu Naukowego i drukiem J. Styrny 1908; także dokumenty z kolejnych lat, do roku szkolnego 1913/1914.
26. *Statut Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”*, Warszawa: 1905, §4 (Biblioteka Narodowa, DŹS XVIII A 1b).
27. Swół J., *2024 Rok Braci Lipieniów. 70 lat minęło...*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2025.
28. Swół J., *Dębiczcy sportowcy w plebiscytach gazety „Nowiny (Rzeszowskie)”*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 57-66.
29. Swół J., *Dębicki Sokół. Znana i mniej znana historia*, cz. 1, Dębica: 2020.
30. Swół J., *Drużynowe osiągnięcia seniorów. Zawodnicy, działacze i trenerzy w okresie 70-lecia sekcji zapaśniczej*, w: *Kolebka mistrzów — historia dębickiej maty*, t. 2 DZH, M. Jędrusiak (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 117-172.
31. Swół J., *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024.
32. Swół J., *Sokolim szlakiem*, Dębica: 2022.
33. Szerszeń Z., *Rozwój sekcji zapasów międzyzakładowego Klubu Sportowego „Wisłoka” w Dębicy w latach 1954-1979*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 67-104.
34. *Uroczyste zakończenie budowy!*, „Echo Załogi” 23.11-15.12.1970, nr 23(94).
35. Wacław Orłowski, <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/waclaw-orlowski/>, dostęp 28.08.2025.
36. *Zmiany kadrowe w Wisłocie*, „Echo Załogi” 15-30.06.1971, nr 11(107).

Część III

JUBILEUSZE WIDZIANE
PRZEZ PRYZMAT FILATELISTY

Edward Madejski



Kartka „70 lat minęło...” wydana na Rok Braci Lipieniów

Rok 2024 oraz 2025 to lata, w których dębickcy filateliści, zapaśnicy, działacze sportowi i samorządowi obchodzili lub obchodzą: jubileusz 75-lecia Polskiego Związku Filatelistów, jubileusz 70-lecia Koła Filatelistów nr 14 w Dębicy oraz jubileusz 70-lecia Sekcji Zapaśniczej Klubu Sportowego Wisłoka. Rodzić może się pytanie, co łączy te jubileusze? Odpowiedź może być wielowątkowa, czego jednak autor chciałby uniknąć z uwagi na cel tego opracowania.

Wszystkie wymienione organizacje — mówiąc ogólnie — powstały z woli ludzi, którzy w ramach wspólnych zainteresowań zamierzali zaspokajać różnego rodzaju indywidualne potrzeby własne, działając przy tym na rzecz dobra społecznego. Używając współczesnej terminologii, są to grupy ludzi niedziałające z chęci osiągnięcia korzyści materialnych, które w toku podejmowanych inicjatyw oraz interakcji edukują i wzbogacają dziedzictwo narodowe. Promują nasze miasto i nasze osiągnięcia, przypominają oraz utrwalają historię.

W minionym roku 2024 miało też miejsce odrębne wydarzenie, a właściwie seria wydarzeń, o skali trudnej do wartościowania słowami. To obchodzony w Dębicy Rok Braci Kazimierza i Józefa Lipieniów, ustanowiony przez Radę Miejską dla uhonorowania sportowych osiągnięć „Złotych Bliźniąt”. Tego typu upamiętnienie również wpisuje się w treść artykułu. Koło Filatelistów nr 14 w Dębicy ma bowiem wkład w popularyzowanie aktywnego trybu życia oraz przybliżanie sylwetek osób, które ze względu na wyniki sportowe bądź działalność na rzecz sportu zasługują na upamiętnienie w sposób wyjątkowy. Wydarzenia pozasportowe związane

z obchodami Roku Braci Lipieniów będą miały odzwierciedlenie w końcowej części artykułu.

Polski Związek Filatelistów (PZF) powstał w 1950 r. W świetle obowiązujących obecnie rozwiązań prawnych jest to organizacja pożytku publicznego. W latach 80. i 90. ub. wieku liczył ponad 350 000 członków. Obecnie liczy niewiele ponad 3000 członków. Do niedawna w ramach PZF działały 24 okręgi. W 2024 r. Okręg Zielonogórski został rozwiązany, natomiast od stycznia 2025 r. Okręg Wałbrzyski został połączony z Okręgiem Wrocławskim. Koło Filatelistów w Dębicy powstało w grudniu 1954 r. Rejestracji w PZF dokonano 1 stycznia 1955 r. Aktualnie koło przynależy do Okręgu Tarnowskiego. W roku 1990 dębickie koło liczyło 832 członków. Obecnie (2025) liczy zaledwie 18. Szerzej o działalności koła napisane zostanie już za chwilę.

Historia dębickich zapasów jest niezwykle bogata. W dużym uproszczeniu można napisać, że związek zapasów z ziemią dębicką rozpoczyna się w październiku 1953 r. Ludwik Budzyński jest tą osobą, która zapasami zainteresowała nie tylko dębicką młodzież, ale także dyrekcję Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy. W monografii Piotra Krysiaka i Stanisława Jodłowskiego napisano, że L. Budzyński jest „ojcem założycielem”¹. Fakt ten nie był i nie jest kwestionowany. W listopadzie 1954 r. przy Zakładowym Klubie Sportowym „Unia” w Dębicy nastąpiło oficjalne założenie sekcji oraz zarejestrowanie jej w Polskim Związku Zapaśniczym. Wkrótce dębickcy zapaśnicy złotymi zgłoskami zapisali karty ponad stuletniej historii polskiego zapaśnictwa. Ich największe sukcesy przypadają na lata 70. ub. wieku — to lata świetności sekcji zapaśniczej oraz jej chlubna historia. Pół wieku później, historię tę przypominają nieliczni działacze i sympatycy zapasów oraz filateliści.

¹ P. Krysiak, S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, Dębica: Wydawnictwo Millenium 2017, s. 327.

Wszelkie jubileusze i obchody rocznicowe skłaniają do podsumowań, wielorakich analiz, ocen i refleksji. W tym opracowaniu zostaną one ograniczone do niezbędnego minimum, gdyż wypowiedź autora ukierunkowana jest na przekazanie wybranych jedynie informacji. Mogą one stać się impulsem do różnych dociekań — oby tak też się stało. Historia to czas, ludzie i wydarzenia z nimi związane. Historia naszej „małej ojczyzny” to część naszego dziedzictwa narodowego.

Zapraszając do zapoznania się z treścią artykułu, autor poczuwa się do obowiązku poinformowania, że niektóre fragmenty zamieszczonej poniżej wypowiedzi były już publikowane wcześniej². Z uwagi na to, że artykuł przewidziany jest do zamieszczenia w tomie III DZH, autor uznał za konieczne wprowadzenie korekt do wcześniejszych artykułów (bo uwidoczniła się taka potrzeba), a także poszerzenia niektórych z nich. Znajdą się tu także treści publikowane po raz pierwszy.

Jubileusze Koła Filatelistów nr 14 w Dębicy

Grupa miłośników znaczków pocztowych 6 grudnia 1954 r. zawiązała komitet założycielski, tworząc w Dębicy koło filatelistów. Po dopełnieniu wymaganych formalności w kilka dni oficjalne powstanie koła stało się historycznym wydarzeniem. Z dniem 1 stycznia 1955 r. koło zostało zarejestrowane i włączone do struktur Okręgu Krakowskiego Polskiego Związku Filatelistów. Grupa założycielska składała się z 10 osób i tworzyli ją: Marian Goetz, Emeryk Kolozsi, Henryk Krystek, Jan Kulinowski, Kazimierz

² E. Madejski, *Zapasy na znaczkach pocztowych*, cz. I i II, opublikowano 16.01.2025 i 04.03.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/01/16/zapasy-na-znaczkach-pocztowych/>, <https://zeszytydebickie.pl/2025/03/04/zapasy-na-znaczkach-pocztowych-cz-ii/>, dostęp 16.08.2025.



Dwa tomy „Dębickiego
Magazynu Filatelistycznego”

Księżyk, Stanisław Mrocza, Jan Selbirak, Jan Szymaszek, Marian Woźniak i Tadeusz Wójcik.

To właśnie pierwsi przechodzą do historii, o pierwszych pamiętają historycy. Autor artykułu ma to na uwadze. Wspomniani założyciele wpisali się w historię miasta Dębicy i regionu z wielu innych powodów, także godnych upamiętnienia. Kwestię tę pozostawię bez rozwinięcia. W roku 1965 koło liczyło już 210 członków, a dwie dekady później skupiało 700 członków. W szczytowym 1990 r. członkami koła były 832 osoby, jak wynika z zachowanej dokumentacji.

Miarą aktywności członków koła, świadectwem ich organizacyjnej i edukacyjnej działalności mogą być np. wystawy filatelistyczne (sześć lokalnych: 1960, 1963, 1966, 1969, 1971 i 1978; okręgowa: 1974; trzy wystawy krajowe: 1996, 1998, 2000); liczba znaczków (arkuszy), pocztówek i kartek pocztowych, które ukazały się z inicjatywy koła lub przy pomocy jego członków; wyróżnienia i inne formy uznania dla członków oraz całego koła. Niestety niepełna dokumentacja nie pozwala na dokładniejsze prześledzenie wczesnych osiągnięć i jubileuszy³.

W takich okolicznościach faktyczne medale, znaczki, pocztówki, stemple odcisnięte na filatelistycznych walorach są jedynymi dowodami aktywności. Przytaczanie liczb, danych statystycznych lub wskaźników jest niecelowe. Nie da się odtworzyć pełnego obrazu osiągnięć, ani zmierzyć korzyści, by następnie pokazać je w jednostkach przydatności społecznej.

Jako uzasadnienie wyrażonego poglądu niech posłuży wypowiedź Agnieszki Kłody-Dębskiej, zastępcy dyrektora Biura Marketingu i Filatelistyki Poczty Polskiej SA: „Warto kolekcjonować znaczki, aby mieć swój świat opowieści, zadumy, szczęścia, o wymiarach dwa na trzy centymetry”⁴. Fragment przytoczonej wypowiedzi ma szerszy kontekst, niż można sądzić po treści cytatu. Znaczki, kartki pocztowe to edukacja historyczna oraz kształtowanie świata wartości widzianego nie w kategoriach ekonomicznych. W takich przedsięwzięciach również uczestniczyliśmy. Wprawdzie nie zawsze kończyły się one tak, jak zamierzano, lecz nabywane doświadczenia sprzyjały realizacji innych celów. Jeśli przyjmiemy, że kształtowanie postaw

³ Dopiero jubileusze 60- i 65-lecia wraz z wydarzeniami towarzyszącymi naszej działalności zostały opisane w „Dębickim Magazynie Filatelistycznym” wydawanym przez Zarząd Koła PZF nr 14 w Dębicy. Od stycznia 2014 r. ukazały się jak dotąd (czerwiec 2025 r.) 44 numery magazynu.

⁴ K. Przybył, *Magia pocztowego znaczka*, „Magazyn Teraz Polska” 2015, nr 3/2015, <https://magazynterazpolska.pl/pl/a/magia-pocztowego-znaczka>, dostęp 17.07.2025.

Polski Związek Filatelistów
Okręg Tarnów
Kolo Nr 14 w Dębicy

**Biurow Filatelistyki
Centrala Poczty Polskiej S.A.**

Dotyczy: wydania znaczka pocztowego 100 lat Koronacji Matki Boskiej Zawadzkiej.

Wnioskodawca: Polski Związek Filatelistów
Okręg Tarnów
Kolo Nr 14 w Dębicy

Data złożenia wniosku : styczeń 2018 rok.

Temat: 100 lat Koronacji Matki Boskiej Zawadzkiej termin wydania 8 września 2020 rok.

Forma wydawnicza: Znaczek pocztowy z wizerunkiem Matki Boskiej Zawadzkiej z napisem
100 lat koronacji w formie arkusika 12 znaczkowego.
lub Znaczek pocztowy z wizerunkiem Matki Boskiej Zawadzkiej z napisem
100 lat koronacji w formie arkusika 8 znaczkowego a w dziewiątym
centralnym polu przywieszka z Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi
Panny w Zawadzie

Uzasadnienie:

Obraz znajduje się w Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Zawadzie. Obraz o wymiarach 142cm wysokości i 120cm szerokości, namalowany na desce lipowej techniką temperową, na grubym podkładzie kredowym przedstawia Matkę Bożą skierowaną frontalnie do widza z Dzieciątkiem na lewej ręce. Artysta, malując ten obraz, oparł się na rzymskim pierwowzorze Matki Bożej Śnieżnej z Bazyliki Santa Maria Maggiore. Z kultem rozpowszechniał się, zwłaszcza w XVI w., kopie tego obrazu. Jednak prawdziwego pochodzenia obrazu zawadzkiego nie dało się dotąd ustalić. Przed 1595 rokiem obraz był rodową własnością Ligęzów. Pierwsza koronacja obrazu odbyła się przez bp krakowskiego Piotra Gębickiego w 1654 roku. W 1756 roku austriacy zaborcy dokonali grabieży złotych koron i kosztowności. 15 maja 1913 roku przystąpiono do wysłuchania zaprzysiężonych zeznań, dotyczących kultu i task otrzymanych za przyczyną Matki Bożej w Zawadzie. Do złożenia zeznań zgłosiły się 62 osoby. Po zakończeniu prac wszystkie materiały przekazano Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, która 13 września 1913 roku skierowała do Rzymu prośbę o zezwolenie na powtórna koronację obrazu. 18 listopada 1913 roku w bulli koronacyjnej z Rzymu stwierdzono, że spełnione są wszystkie warunki wymagane do uroczystej koronacji. Jednak wybuch I wojny światowej uniemożliwił uroczystą koronację. Po zakończeniu wojny bp Leon Wałęga wyznaczył termin koronacji na 08 września 1920 rok. Korony zaprojektował malarz z Lwowa Julian Kruczkowski, a wykonawcą koron była firma Piotr Seipa w Krakowie.



Rzymsko-Katolicka Parafia
Narodzenia NMP
ZAWADA 147
39-200 Dębica, tel. (0-14) 6775039
REGON 040061766, NIP 872-13-81-602

Ks. Józef Książek
PROBISZCZ
Parafia pw. Narodzenia NMP
w Zawadzie

POLSKI ZWIĄZEK FILATELISTÓW
Zarząd Okręgu w Tarnowie
ul. Żydowska 8, 33-100 Tarnów
NIP 873 28 40 039

PREZES ZARZĄDU
KOLA PZF NR 14 W DĘBICY
mgr inż. Edward Madejski

Vice PREZES
ZO PZF Tarnów
Stanisław Jędrzejczyk

Skan wniosku ze stycznia 2018 r. o wydanie okolicznościowego
znaczka pocztowego na stulecie koronacji Matki Boskiej Zawadzkiej

i wartości jest procesem, to nasze działania stanowiły wkład napędzający jego postęp.

Przedstawione zapatrywanie stanie się bardziej czytelne po odwołaniu do przykładu. Kilka lat temu koło wystąpiło z wnioskiem do Biura Filatelistyki Centrali Poczty Polskiej S.A., który zawierał propozycję wydania znaczka pocztowego „100 lat Koronacji Matki Boskiej Zawadzkiej”. Wniosek wraz z uzasadnieniem jest częścią tej wypowiedzi i jako skan został zamieszczony powyżej. Pozwala to na następującą konstatację: każdy znaczek, każda kartka pocztowa zawiera w sobie treści i wartości, o których należy mówić, które należy przybliżać, na wszelkie możliwe sposoby. Nie tylko przy okazji jubileuszy.

Działalności edukacyjnej oraz wkładu naszych członków we wzbogacanie dziedzictwa narodowego nie można oceniać ilościowo, lecz ważyć według kryteriów czytelnych dla wszystkich⁵. W ten sposób w minionym 70-leciu zaszczytne miano „Zasłużony” pojawiło się przy nazwiskach: Stefana Bigusa, Zdzisława Blezienia, Marka Depowskiego, Adama Donata, Józefa Duszkiewicza, Ludwika Jurkiewicza, Adama Kroka, Henryka Krystka, Władysława Lorenca, Edwarda Madejskiego, Krzysztofa Nepelskiego, Grzegorza Niebdały, Józefa Nowaka, Adolfa Przewoźnika, Jana Selbiraka, Marii Sikorskiej, Jana Szymaszka, Igora Terleckiego, Józefa Wójcika. Biogramy wymienionych członków zostały zamieszczone w broszurze *Zasłużeni dębiczcy filateliści*⁶, którą wydano z okazji obchodów 65-lecia działalności koła.

Odrębną grupę zasłużonych stanowią członkowie koła, którzy zostali odznaczeni przez Zarząd Główny Polskiego Związku Filatelistów odznaką „Zasłużony dla Polskiej Filatelistyki”. Złotą odznakę otrzymali: Henryk Krystek i Edward Madejski; srebrne odznaki: Stefan Bigus, Adam Donat

⁵ E. Madejski, *Zasłużeni dębiczcy filateliści*, Dębica: 2021, s. 2. Broszura wydana nakładem własnym w lutym po obchodach 65-lecia koła.

⁶ Ibidem, s. 5-41.



Dyplom gratulacyjny w uznaniu zasług dębickiego
koła filatelistycznego wydany 21.03.2014



Złota odznaka PZF
„Za Zasługi dla Polskiej
Filatelistyki” — awers



Złota odznaka PZF „Za Zasługi
dla Polskiej Filatelistyki” — rewers

i Igor Terlecki; brązową odznaką wyróżniony został Grzegorz Niedbała. Całościowo Koło Filatelistów nr 14 w Dębicy, działające aktualnie w strukturach Okręgu Tarnowskiego PZF, zostało odznaczone w 2014 r. złotą odznaką Za Zasługi dla Polskiej Filatelistyki.

Dębicki Magazyn Filatelistyczny

Nawiązanie do jubileuszy było zamierzone. Wynikło ono z faktu pojawienia się w Dębicy wydawnictwa poświęconego naszym lokalnym sprawom i ludziom związanym z miastem, tj. Dębickich Zeszytów Historycznych. Owocnie zapowiadająca się współpraca jest okazją do przybliżenia celów i owoców naszej działalności oraz zasłużonych osób w sposób bardziej efektywny. „Dębicki Magazyn Filatelistyczny” (DMF), wydawany przez ponad 20 lat, adresowany jest do innego kręgu odbiorców. Ponadto niewielki nakład ma o wiele mniejszą siłę oddziaływania aniżeli czasopismo wydawane elektronicznie (Aktualności DZH) oraz ukazujące się jako publikacja książkowa.

W czerwcu 2025 r. ukazał się 44 numer DMF, w którym zespół redakcyjny w składzie: E. Madejski, A. Donat i M. Sikorska symbolicznie nawiązał do jubileuszu 70-lecia Koła Filatelistów. W magazynie zamieszczono okolicznościowy znaczek według projektu Ewy Zygmunt oraz arkusz składający się z dziewięciu takich znaczków, wydany przez Poczta Polską. Projekty kartek oraz stempla pocztowego — również przygotowane, by celebrować jubileusz — opracował autor.

Od jubileuszu do jubileuszu

Historia to tożsamość narodu. Naród, który zapomniałby swojej historii, byłby jak człowiek, który utracił pamięć. Istniały okresy, kiedy tę regułę ignorowano. Lecz o historii zapasów w Dębicy, sportowych dokonaniach działaczy i zawodników oraz ich społecznym znaczeniu dla miasta Dębicy

Polski Związek Filatelistów

Okręg Tarnów

KOŁO NR 14 W DĘBICY



DĘBICKI MAGAZYN FILATELISTYCZNY



CZERWIEC 20 25 44

Okładka DMF nr 44



Znaczek pocztowy na 70-lecie istnienia
Koła Filatelistów w Dębicy

i jego mieszkańców, dla Polski, zapomnieć nie można. Nie można też przechodzić obojętnie wobec kwestii tego, z jakich powodów dawna stolica polskich zapasów straciła na znaczeniu.

Rok jubileuszowy jeszcze trwa, niemniej autor, związany zapowiedzią ze wstępu, uznał za właściwe krótko nawiązać do działalności koła. Jest to istotne, ponieważ prezentowane informacje dotyczą szans i owoców współdziałania ukierunkowanego na integrację różnych środowisk. Bez zrozumienia, kooperacji i zrozumienia potrzeby kooperacji na niewiele zdadzą się rozproszone wysiłki.

Na przestrzeni rozlicznych numerów DMF występowały odwołania do ciekawych zbiorów znaczków o tematyce związanej z Dębicą. Stały się one pomnikiem dla wielu lokalnych instytucji, inicjatyw i organizacji: koła PZF nr 14 w Dębicy, dębickich szkół, klubów sportowych (Wisłoka, Igloopol),



Polskiego Czerwonego Krzyża i ruchu honorowego krwiodawstwa, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dębickiej, Muzeum Regionalnego w Dębicy, Spółdzielni Mieszkaniowej im. Aleksandra Fredry, zespołów pieśni i tańca (Igloopolanie, Małopolska), Szpitala Powiatowego w Dębicy, Stowarzyszenia „Radość”, DZOS ”Stomil” i Firmy Oponiarskiej Dębica SA, wybitnych zapaśników Wisłoki oraz trenerów i działaczy, w końcu Dębickich Zeszytów Historycznych. To jest ogólny obraz i efekt naszych działań, który może być punktem odniesienia przy ocenie naszego dorobku w ostatnim pięcioleciu.

O czym jeszcze należałoby napisać? Przede wszystkim o kontynuowaniu współpracy i wzbogaceniu zbiorów filatelistycznych pod względem ilościowym, jak również artystycznym. Wiele wskazuje, że znaczki zaprojektowane



Pierwsza kartka 70-lecia koła PFZ w Dębicy



Druga kartka 70-lecia koła PFZ w Dębicy

przez wspomnianą wcześniej Ewę Zygmunt, w których wydaniu koło miało swój udział, staną się poszukiwanym walorem kolekcjonerskim. Jedynie bardzo mały nakład uniemożliwia zainteresowanie nimi kolekcjonerów poza granicami Polski. Dębickcy zapaśnicy zdobyli światową sławę i w stwierdzeniu tym nie ma przesady. Jestem przekonany, że marka mistrzów z Wisłoki miałaby przełożenie na popyt na znaczki. Tymczasem dzięki publikacji III tomu DZH za chwilę każdy będzie mógł ocenić artystyczny kunszt projektanta i techniczne możliwości Poczty Polskiej.

Wracając do utraconego wątku wypowiedzi, dwie kwestie wysuwają się na pierwszy plan. Obydwie mają wspólny mianownik — współdziałanie dla dobra ogółu, dla realizacji wspólnych celów. W marcu 2022 r. zmarł długoletni etatowy pracownik KS Wisłoka Dębica Stanisław Jodłowski⁷. Do klubu trafił jako nastolatek, gdzie jak wielu jego rówieśników rozpoczął przygodę ze sportem. Po zakończeniu zapaśniczej kariery został trenerem oraz wychowawcą młodzieży. W roku 2017 wspólnie z Piotrem Krysiakiem napisał książkę *Dębickie zapasy*, a w roku 2018 monografię z okazji 110 lat dębickiej Wisłoki. Z prac licencjackich i magisterskich dot. rodzimego klubu dowiadujemy się, że był także kronikarzem spisującym zapaśnicze sukcesy seniorów, jak również tych, którym dopiero marzyły się tryumfy na podobnym poziomie. W ten sposób St. Jodłowski za życia dokumentował historię zapasów i sportowe osiągnięcia dębickich mistrzów.

Niemniej to, co zostało napisane wyżej, stanowi jedynie część prawdy. Faktyczna rola dawnego trenera, sekretarza generalnego i dyrektora KS Wisłoka była poważniejsza, a jego znaczenie większe. Przy finansowym wsparciu firmy Ventor (jej prezes Janusz Urbanik trenował zapasy m.in. pod okiem St. Jodłowskiego) upamiętniał i rozstawiał sekcję zapaśniczą i dębicki klub w kraju oraz poza jego granicami. Projektował znaczki pocztowe

⁷ J. Grajcar, *Zmarł Stanisław Jodłowski, legendarny działacz Wisłoki Dębica*, opublikowano 18.03.2022, <https://debica24.pl/artukul/nie-zyje-stanislaw-n792783>, dostęp 16.08.2025.

wydawane następnie przez Poczta Polską, pocztówki, widokówki, koperty okolicznościowe. Ich pojawienie się zawsze było atrakcją i kolekcjonerskim wydarzeniem. Przekonamy się o tym już za chwilę.

Z chwilą śmierci St. Jodłowskiego perspektywy dalszej współpracy na gruncie filatelistycznym zaczęły malować się w ciemnych barwach. Odejście uznanego działacza było co prawda ciosem, ale na ten ponury obraz złożyło się więcej przesłanek. M.in. w roku 2022 nie zorganizowano Memoriału Dębickich Mistrzów. Na szczęście, a może właściwiej napisać, dla korzyści wychowawczych i edukacyjnych młodego pokolenia, doszło do nawiązania innej owocnej współpracy za sprawą byłego zawodnika sekcji i wydawcy „Dębickich Zeszytów Historycznych” — Jana Swóła. Czas pokaże, jak społecznie pożyteczna okaże się ta kooperacja. Jej wcale liczne sukcesy można już podliczać, korzystając z metod matematycznych.

Lokalny wkład w globalne zwycięstwa

Polski Związek Zapaśniczy w 2022 r. obchodził 100. rocznicę swojej działalności. Z tej okazji wydano album, w którym podsumowano wiek sukcesów polskich zapasów. Jako dębiczanie oraz wieloletni działacz sekcji zapaśniczej z satysfakcją piszę, że zapaśnicy z Dębicy występują często na kartach tego albumu. Okolicznościowa publikacja zawiera również wiele innych informacji, w tym o dorobku medalowym. Autorzy doliczyli się 303 medali zdobytych przez polskie zapaśniczki i zapaśników w latach 1957-2022⁸. Sportowcy ci łącznie sięgnęli po 54 złote medale, w tym pięć pochodzących z najbardziej prestiżowych zmagania o olimpijski laur.

Na Podkarpaciu zbyt mało mówi się i pisze o tym, że złotą kolekcję olimpijską otworzył w 1976 r. dębicki zapaśnik Kazimierz Lipień (Montreal 1976).

⁸ T. Piechal, J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2022, s. 182.



Izba Pamięci w Dębicy zbudowana przez Czesława Korzenia. Po lewej tablica z medalistami prowadzonymi przez Ryszarda Świerada, na ścianie wizerunki trenerów — Cz. Korzenia, Ludwika Budzyńskiego, Tadeusza Popiołka

Uważam, że całkowicie zasłużenie Kapituła Gali 100-lecia Polskiego Związku Zapaśniczego przyznała K. Lipieniowi honorowe wyróżnienie zawodnika stulecia stylu klasycznego. Inny dębicki zapaśnik, śp. Ryszard Świerad, już jako trener kadry narodowej „klasyków” miał udział we wzbogaceniu tej kolekcji o trzy złote krążki (Atlanta 1996). Medalistów R. Świerada można zobaczyć na zdjęciach przy dębickiej Izbie Pamięci, którą wzniosł zmarły niedawno zapaśnik, trener, przedsiębiorca i lokalny działacz Czesław Korzeń.

Uroczystość odsłonięcia tablicy miała miejsce właśnie w roku jubileuszu 70-lecia zapasów w Dębicy. Nie sposób nie wspomnieć, że R. Świerad swoje zapaśnicze sukcesy na światową skalę osiągnął jako wychowanek Cz. Korzenia. Z kolei jego dokonanie trenerskie z Atlanty zostało docenione podczas warszawskiej Gali 100-lecia PZZ. Zdobyć pięciu medali olimpijskich



Widok na dębickie rondo im. Ryszarda Świerada.
W tle dawny hotel a obecna Spółdzielnia Mieszkaniowa
im. Aleksandra Fredry przy ul. Kraszewskiego 23

w 1996 r. uznano za „Sukces Stulecia”⁹ — wśród wielkich medalistów ich legendarnego szkoleniowca reprezentował syn Dawid Świerad, który również jest uznanym trenerem szwedzkiego klubu AIK Brottning¹⁰.

Środowisko zapaśnicze i władze samorządowe miasta Dębicy, w miarę swoich możliwości, upamiętniły sportowe sukcesy R. Świerada wcześniej. Stało się to wprawdzie już po śmierci mistrza Europy i świata z odpowiednio

⁹ Polski Związek Zapaśniczy, *Gala 100-lecia Polskiego Związku Zapaśniczego*, nadawane na żywo 21.10.2022, <https://www.youtube.com/watch?v=IkR0JXIEM40>, dostęp 20.08.2025.

¹⁰ Zob. P. Werbowy, *W styczniu pobije rekord ojca, czyli Świerad idzie drogą Świerada*, opublikowano 22.11.2021, <https://nazapasniczejmacie.pl/w-styczniu-pobije-rekord-ojca-czyli-swierad-idzie-droga-swierada>, dostęp 17.08.2025; SM 2025 i Borås, opublikowano 12.02.2025, <https://aik.se/brottning/sm-2025-i-boras/>, dostęp 17.08.2025.

1981 i 1982 r., lecz na długo przed wyróżnieniem jego sukcesu przez PZZ. Na wniosek grupy mieszkańców i przy wsparciu radnych Rada Miejska w Dębicy 20.12.2013 podjęła uchwałę (XXXIX/453/2013), dzięki której w Dębicy jest rondo im. Ryszarda Świerada¹¹. Występujące z paru stron gesty uznania mogą stanowić argument uzasadniający, że osoby (zdarzenia) upamiętniane w Dębicy na znaczkach (kartkach) pocztowych godne są takiego upamiętnienia. R. Świerad został uwieczniony na znaczku pocztowym, o czym szerzej za chwilę.

Kontynuujemy wątek Dębicy jako macecznika mistrzów-pionierów. Wyżej wspomniano o Kazimierzu Lipieniu, który jako pierwszy Polak sięgnął po olimpijskie złoto w zapasach. Natomiast pierwszy dla Polski tytuł mistrza Europy w zapasach wywalczył dębicki sportowiec Jan Michalik (Katowice 1972). Łącznie podczas startów w mistrzostwach Starego Kontynentu zawodniczki i zawodnicy zdobyli 35 złotych medali. Uważam za uzasadnione podkreślić, że właśnie wiślącianie przecierali ścieżki do europejskich i światowych szczytów.

Rok po tryumfie Michalika pierwszy dla Polski złoty medal mistrzostw świata wywalczył w Teheranie (1973) Józef Lipień. Ledwie kilka godzin później okazało się, że bliźniaczy brat Józefa, Kazimierz Lipień, także wywalczył tytuł mistrzowski¹². Pięciu zapaśników z Dębicy powróciło z tych mistrzostw z pięcioma medalami. Te wydarzenia, odległa już historia, zostały upamiętnione z inicjatywy kierownictwa sekcji zapaśniczej okolicznościowym obrazkiem wzorowanym na kartce pocztowej. Samą kartkę pocztową z wizerunkami „Złotych Bliźniąt” przygotowano wówczas osobno.

¹¹ E. Madejski, *XX lat Spółdzielni Mieszkaniowej im. Aleksandra Fredry w Dębicy (1992-2012)*, Dębica: 2012.

¹² J. Swół, *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, <https://zeszytydebickie.pl/download/rok-braci-lipeniow-kilka-obrazow-z-zycia-i-kariery-jan-swol/>, dostęp 01.08.2025., s. 69-78.



Dębica (1973). Medaliści MŚ witani na stadionie KS Wisłoka. Źródło:
J. Swół, *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, op. cit., s. 78



Od lewej: Kazimierz Lipień - Mistrz Świata, Józef Lipień - Mistrz, Jan Michalik - V-ce Mistrz,
Andrzej Skrzydlewski - brązowy medal, Ryszard Świerad - V-ce Mistrz

Teherański sukces — kartka pocztowa z piątką wiśloczan, którzy zdobyli medale na MŚ 1973 r. w zapasach w stylu klasycznym. Źródło:
J. Swół, *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, op. cit., s. 70



**MISTRZOWIE ŚWIATA W ZAPASACH
TEHERAN 1973**



Jednoczesne mistrzostwo świata „Złoty Bliźnięt”
uczczone okolicznościową pocztówką. Po lewej
Józef, po prawej Kazimierz Lipień. Źródło: J. Swół,
Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery,
op. cit., s. 77

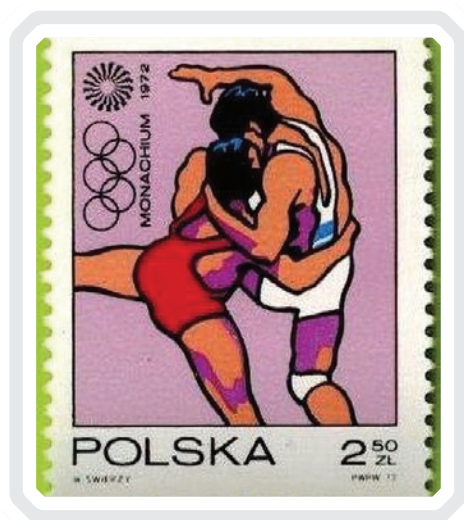
Zapasy na znaczkach

Na polskich znaczkach pocztowych bardzo rzadko przedstawiano jedną ze znanych, starożytnych dyscyplin sportowych, jaką są zapasy. W okresie 1957-2010 Poczta Polska wydała zaledwie cztery serie znaczków o tej tematyce.

W 1969 roku z okazji 50-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego i sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie wydano dziewięć znaczków. Na znaczku o nr. katalogowym 1767 utrwalono walkę dwóch zapaśników.



W 1972 roku w Monachium odbywała się olimpiada, w której brali udział dębiczcy zapaśnicy. Kazimierz Lipień wywalczył wówczas brązowy medal. Z okazji XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium ukazała się seria ośmiu znaczków pocztowych, w tym znaczku o nr. katalogowym 2006, na którym przedstawiono walkę zapaśników.



W 1987 roku wydano cztery znaczki pocztowe „Sportowe sukcesy Polaków”. Na jednym znaczku, nr katalogowy 2973, utrwalono walkę zapasników. Można zakładać, że wydanie tego znaczka miało związek z dwoma złotymi medalami wywalczonymi w Budapeszcie przez Polaków podczas mistrzostw świata (1986).



W 1988 roku z okazji XXIV Letnich Igrzysk Olimpijskich w Seulu wydano serię sześciu znaczków pocztowych. Na znaczku o numerze katalogowym 3002 przedstawiono walkę zapaśników. Złoty medal podczas igrzysk wywalczył wtedy Andrzej Wroński, konkurując w stylu klasycznym. Grafika umieszczona na znaczku przedstawia walczących zapaśników, z których jeden wykonuje akcję techniczną stosowaną w stylu wolnym.



Chociaż na polskich znaczkach pocztowych przedstawiono różne dyscypliny sportowe, nigdy nie wydano znaczków poświęconych wyłącznie zapasom. W badanym okresie Poczta Polska nie wydała także znaczka z podobizną medalisty z międzynarodowej imprezy. Byłoby ze wszelkich miar wskazane podjąć próbę oceny, jakie czynniki miały wpływ na niedostrzeganie sukcesów Polaków na zapaśniczych matach olimpijskich, świata i Europy. Warto by przy okazji zastanowić się, dlaczego dziś nie świętujemy już tylu zwycięstw co przed laty.

O historii zapasów, nie tylko dębickich, powinniśmy mówić jak najczęściej. Zapasy to sport promujący najwyższe wartości wychowawcze — przekonywał trener kadry Janusz Tracewski¹³. Ja także tak uważam. Jego podopieczni

¹³ J. Tracewski, *Zapasy — sport promujący najlepsze wartości wychowawcze*, w: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, J. Chełmecki, A. Głaz, J. Lipski (red.), Warszawa: Estrella

w latach 1969-1980 zdobyli 56 medali, w tym 12 złotych. To tylko część korzyści i łatwo mierzalny rezultat. Trening sportowy (zapaśniczy) i zmagania w dążeniu do mistrzostwa są jednym z elementów kształtujących osobowość każdego, kto związał się z jakąkolwiek dyscypliną sportu. Ponadto przychylam się do poglądu, że szeroko rozumiana aktywność sportowa sprzyja rozwiązywaniu problemów społecznych¹⁴. Źródłem tego osobistego zapatrywania są: doświadczenie życiowe oraz wiedza wywiedziona z okresu pracy zawodowej i prywatnych zainteresowań.

Polskie serie ze sportowcami

By zaprezentować czytelnikom pełniejszy obraz i tym sposobem ułatwić wyrobienie własnych ocen, poniżej kilka zdań na temat innych dyscyplin sportowych, których czołowi przedstawiciele zostali uwiecznieni na znaczkach.

W roku 2011, z okazji zakończenia kariery skoczka narciarskiego, wydrukowano serię znaczków z Adamem Małyszem. W 2014 r. swoje miniatury ujrzeli mistrzowie zimowych IO w Soczi: Zbigniew Bródka, Justyna Kowalczyk oraz Kamil Stoch (podwójne złoto). Tego samego roku własnego arkusza 16 znaczków dorobili się reprezentanci Polski w piłce siatkowej — mistrzowie świata.

Dwa lata później (2016) w świat mogły iść już listy zdobione wizerunkami złotych olimpijek z Rio de Janeiro: Magdaleny Fularczyk-Kozłowskiej i Natalii Madaj oraz Anity Włodarczyk. W 2018 r. narodowy zespół siatkarzy obronił tytuł mistrzowski. Z tej okazji Poczta Polska wypuściła arkusz 16 znaczków „Złoci Medaliści FIVB Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej

Sp. z o.o. 2012, s. 4-12.

¹⁴ E. Madejski, *Echo minionego siedemdziesięciolecia*, opublikowano 11.06.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/06/11/echo-minionego-siedemdziesieciolecia/>, dostęp 20.08.2025.

Mężczyzn Włochy — Bułgaria 2018”. Również w 2018 r. kolejnym znaczkem uczczono trzykrotnego już mistrza olimpijskiego K. Stocha. Własny walor filatelistyczny otrzymał też piłkarz Robert Lewandowski. W roku 2019 Poczta Polska upamiętniła zaś piłkarza Kazimierza Deynę ze „złotej jedenastki” Kazimierza Górskiego.

Nie wydano znaczków z wizerunkami zapaśników. Nasuwa się pytanie: Dlaczego? Jedną z możliwych odpowiedzi ma związek z polityką wydawniczą Poczty Polskiej. Kiedy weźmiemy pod uwagę, że jednak wydawane były znaczki sportowców z innych dyscyplin, nasuwa się inne pytanie: Czy władze Polskiego Związku Zapaśniczego czyniły jakieś starania w tym kierunku? Warto zastanowić się nad tymi kwestiami.

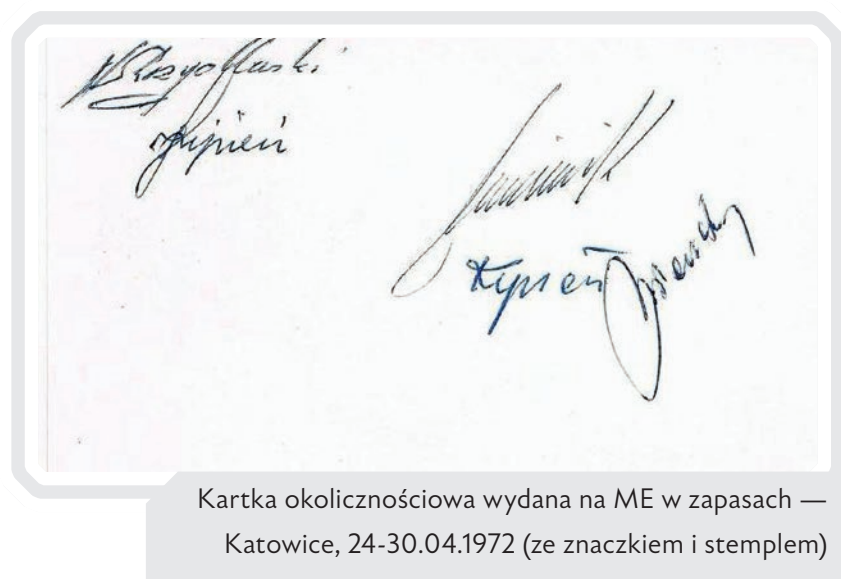
Biorąc pod uwagę wspomniane we wstępie sukcesy polskich zapaśników, cztery emisje znaczków to zdecydowanie zbyt mało. Tak uważali zarówno działacze KS Wisłoka, jak i filateliści z dębickiego koła, gdyż znaczki powinny dokumentować historię oraz istotne wydarzenia. Przyjmuje się, że znaczek pocztowy pełni następujące funkcje: stanowi dowód dokonania zapłaty za usługę pocztową, odgrywa rolę mikroplakatu propagandowego, jest przedmiotem kolekcjonerstwa oraz obrotu towarowego¹⁵. W tym kontekście jego rola jako dokumentu historii sportu jest nie do przecenienia.

Podobną przydatność w dokumentowaniu historii wykazują karty pocztowe. W 1972 r., z okazji mistrzostw Europy w zapasach odbywających się w Katowicach, wydano kartkę pocztową (tzw. całostkę — kartkę z nadrukowanym znaczkiem). Przedstawiono na niej halę sportową — katowicki Spodek, w którym rozgrywano zawody, oraz znaczek z wizerunkiem walczących zapaśników. Na nim umieszczono stempel okolicznościowy wydany z okazji tych mistrzostw.

¹⁵ *Czym jest znaczek pocztowy?*, opublikowano 27.01.2021, <https://www.extratimeout.com/pl/rodzina/czym-jest-znaczek-pocztowy.html>, dostęp 20.08.2025.



Kartka okolicznościowa wydana na ME w zapasach —
Katowice, 24-30.04.1972 (ze znaczkiem i stemplem)



Kartka okolicznościowa wydana na ME w zapasach —
Katowice, 24-30.04.1972 (ze znaczkiem i stemplem)

Wspomniano wcześniej, że wiśloczanin Jan Michalik jako pierwszy polski zapaśnik wywalczył tytuł mistrza Europy. W prowadzonych w Katowicach ME brali udział również: Józef Lipień (miejsce VIII), Kazimierz Lipień (m. III), Andrzej Skrzydlewski (m. II) i Wacław Orłowski (m. V). To właśnie ich autografy znajdują się na odwrocie prezentowanej niżej kartki.

Jest to bardzo cenna pamiątka. Jako kierownik sekcji i przedstawiciel klubu obserwowałem toczone wtedy zmagania wraz z trenerem Czesławem Korzeniem. Z piątki dębickich zapaśników startujących w mistrzostwach 1972 r. żyje obecnie jedynie dwóch. Kartka przypomina udany występ całej piątki wybitnych zapaśników Wiśłoki.

Z kolei całkiem niedawno, między 2019 a 2023 r., zbiegały się 100. rocznice powstania licznych związków sportowych w odrodzonej II RP. Poczta Polska wydała na tę okoliczność cykl kartek poświęconych tym wiekowym organizacjom indywidualnie. Jedna z takich serii celebrowała funkcjonowanie PZZ, a umieszczono na niej podobiznę K. Lipienia oraz informację: „Kazimierz Lipień — najbardziej utytułowany polski zapaśnik, dwukrotny medalista olimpijski — Monachium 1972 i Montreal 1976”.

Na prezentowanym egzemplarzu karty widać odcisnięty stempel okolicznościowy. Odbito go częściowo na znaczku pocztowym, po prawej stronie kartki. Poza datą (31.10.2022) i nazwą rocznicy zawiera się na nim logo PZZ.

Jubileuszowe rocznice KS Wiśłoka Dębica

Z okazji jubileuszu 90-lecia Biało-Zielonych, 1998 r. w Dębicy zorganizowano Krajową Wystawę Filatelistyczną „Sport na znakach pocztowych”. Jej gospodarzami byli KS Wiśłoka oraz Koło Filatelistów nr 14 w Dębicy. Aby uświetnić to wydarzenie, wydano okolicznościową kartkę pocztową oraz dwa wzory stempli. Można je obejrzeć na poniższych zdjęciach — stemple zostały odcisnięte na kartce i kopercie.



Zaprojektowana przez J. Konarzewskiego całośćka
„100. rocznica powstania polskich związków
sportowych — zapasy” wyemitowana 31.10.2022



Kartka pocztowa upamiętniająca Krajową Wystawę
Filatelistyczną „Sport na znakach pocztowych” —
Dębica, 3-10.10.1998 (ze znacznikiem i dwoma stemplami)



Koperta ze stemplami przygotowanymi na 90-lecie KS Wisłoka i wystawę filatelistyczną (wersja czerwona i czarna). Projekt kartki oraz stempla filatelistycznego opracował Edward Madejski, autorem drugiego stempla „90 lat klubu” był Stanisław Jodłowski



Dębica (1998). Od lewej: Wacław Orłowski, Mirosław Beger, Henryk Roztoczyński, Ryszard Świerad, Zbigniew Ratajczak, Edward Madejski. Fot. ze zbiorów autora



Znaczek personalizowany wydany na setny jubileusz KS Wisłoka (2008)

Zaproszeni na wystawę goście, m.in. Mirosław Begier — dziennikarz („Dziennik Bałtycki”), Wacław Orłowski — członek Zarządu PZZ, Zbigniew Ratajczak — prezes PZZ, Henryk Roztoczyński, Ryszard Świerad — trener kadry narodowej (1992-1997) oraz autor niniejszego tekstu jako kierownik sekcji, wpisali się przy tej okazji do pamiątkowej kroniki.

Jubileusz pełnego wieku działalności klubu, przypadający na 2008 r., dał filatelistom doskonałą szansę na upamiętnienie Wisłoki — jednego z najstarszych klubów sportowych w Polsce. Z tej okazji wydano znaczek pocztowy personalizowany oraz dwie koperty okolicznościowe. Natomiast dekadę później, w 2018 r., KS Wisłoka uczcił swoje jubileuszowe obchody poprzez umieszczenie ozdobnej wersji herbu klubowego na serii znaczków.

Jubileuszowe rocznice sekcji zapaśniczej

W 2018 r. z okazji jubileuszu 65-lecia dębickiej sekcji zapaśniczej wydano dwa znaczki i dwie kartki pocztowe. Za ich projekty odpowiadał Stanisław Jodłowski.



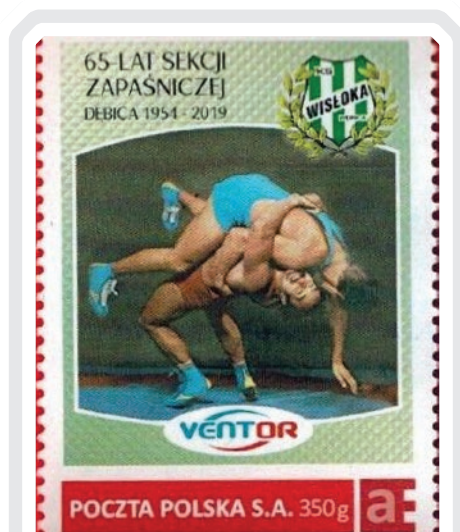
Pierwsza koperta okolicznościowa na setny jubileusz KS Wisłoka (2008) z naklejonym znaczkiem



Druga koperta okolicznościowa na setny jubileusz KS Wisłoka (2008) ze znaczkami i stemplami



Jubileusz 110 lat KS Wisłoka zapisany
na znaku pocztowym



Znaczek „65 lat sekcji zapaśniczej. Dębica
1954-2019” przedstawiający rzut zapaśniczy



Znaczek „65 lat sekcji zapaśniczej. Dębica 1954-2019” przedstawiający Janusza Urbanika



Kartka 65-lecia ze znaczkiem — wariant 1



Kartka 65-lecia ze znaczkiem — wariant 2

Upamiętniono w ten sposób wydarzenia, którym zgoła należy się obszerniejszy opis. Dodam tutaj, że informacja o jubileuszu 65-lecia sekcji wraz z informacją o wydanych znaczkach i kartkach ukazała się w marcowym wydaniu miesięcznika „Filatelista” z 2020 r.

Mistrzowie dębickiej maty na znaczkach pocztowych

Gwoli wyjaśnienia nietypowego kształtu znaczka z 2008 r. zawierającego herb Wisłoki — został on wydany w ramach usługi „znaczek personalizowany” wprowadzonej przez Poczta Polską w 2005 r. Firma zaproponowała ciekawy szablon, który składał się z dwóch części: znaczka z serii „Róża w hafcie polskim” o nominale 1,30 zł oraz przywieszki o dowolnym motywie, proponowanym przez klienta.

Osobiście uważam, że była to bardzo cenna inicjatywa poczty, ponieważ ożywiła działalność kół filatelistycznych oraz wielu różnych instytucji. Zyskały



EDWARD MADEJSKI

65 lat Sekcji Zapaśniczej KS „Wisłoka”

65th anniversary of the 'Wisłoka' Sports Club Wrestling Section

Sekcja Zapaśnicza Klubu Sportowego „Wisłoka” w Dębicy w 2019 roku obchodziła jubileusz 65-lecia działalności.

Przez wiele lat zapaśnicy „Wisłoki” odnosili liczne sukcesy na arenach krajowych i zagranicznych, zdobywając medale na Mistrzostwach Świata i Europy oraz Igrzyskach Olimpijskich. Łącznie zapaśnicy „Wisłoki” zdobyli 40 medali w tym: 13 złotych, 13 srebrnych i 14 brązowych. Siedmiokrotnie zdobyli drużynowe Mistrzostwo Polski seniorów oraz indywidualnie 62 tytuły mistrza Polski seniorów.

Z okazji jubileuszu klubu sportowego „Wisłoka” w Dębicy, w 2018 roku wydano kartkę pocztową ze

zdjęciami Mistrzów Świata, Europy oraz medalistów Igrzysk Olimpijskich.

W 2011 r. Poczta Polska wydała znaczek pocztowy personalizowany ze zdjęciem Kazimierza Lipienia, a w 2012 r. znaczek ze zdjęciem Ryszarda Świerada.

W dniu 5 października 2019 roku odbyła się uroczysta Gala Jubileuszowa, którą rozpoczęła msza święta w kościele Ducha Świętego w Dębicy. Po mszy św. odbyło się spotkanie, na którym wręczono wiele odznaczeń i trofeów zawodnikom i trenerom oraz odznaczono dla działaczy klubu i sekcji zapaśniczej.

Z okazji jubileuszu wydano pamiątkową monografię, dwie kartki pocztowe oraz dwa znaczki pocztowe.



Okończona kartka pocztowa ze zdjęciami mistrzów świata i znacznikiem z wizerunkiem Andrzeja Skrzydlewskiego.



Projekty kartek oraz znaczków pocztowych opracował Stanisław Jodłowski - były zawodnik i trener oraz działacz KS „Wisłoka”



Pamiątkowe znaczki pocztowe z wizerunkami Kazimierza Lipienia i Ryszarda Świerada.



Uczestnicy spotkania jubileuszowego. W pierwszym rządzie poczty sztandarowe, obok p. Mariusz Szewczyk, Burmistrz miasta Dębica.

Skan artykułu E. Madejskiego 65 lat Sekcji Zapaśniczej KS „Wisłoka” z miesięcznika „Filatelista” 2020, nr 3/2020, s. 168

one możliwość zamawiania oficjalnych znaczków zdobionych grafikami według swobodnego uznania, a następnie wykorzystywania ich zgodnie z własnymi potrzebami. Sam jako działacz sekcji zapasniczej zaproponowałem zamówienie takiego znaczka o tematyce nawiązującej do zapasów. Pomysł i idąca za nim propozycja zostały zaakceptowane.

Zatem z okazji rozgrywanego w 2011 r. w Dębicy IV Międzynarodowego Memoriału Kazimierza Lipienia w Zapasach został wydany znaczek personalizowany, na którym znalazł się wizerunek Kazimierza Lipienia. Tak upamiętniliśmy zmarłego w 2005 r. mistrza olimpijskiego, ku pamięci którego zorganizowany był międzynarodowy memoriał¹⁶.



Znaczek personalizowany wydany na IV Międzynarodowy Memoriał Kazimierza Lipienia w Zapasach — Dębica, 20.11.2011

¹⁶ Zob. także J. Boro, J. Swół, *Pierwszy i kolejne memoriały Dębickich Mistrzów nie tylko na fotografiach*, w: *Kazimierz Lipień — zapasnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 473-522.



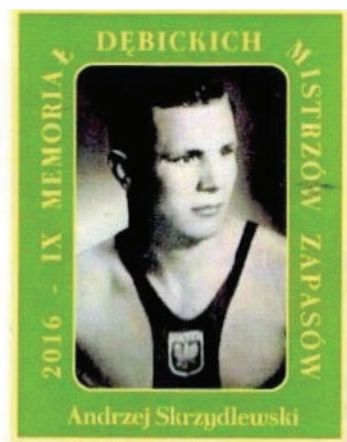
Karta pocztowa przedstawiająca dębickich mistrzów
z naklejonym znaczkiem K. Lipienia

W Spale, podczas obozu zapaśniczego, 3 sierpnia 2011 r. zmarł Ryszard Świerad. Na życzenie dębickich działaczy zapaśniczych Poczta Polska wydała w 2012 r. znaczek — pamiątkę tego utalentowanego zapaśnika oraz trenera kadry narodowej. Opisany gest łączył się z organizacją V Memoriału Dębickich Mistrzów Kazimierza Lipienia i Ryszarda Świerada. Na znaczku znalazł się wizerunek R. Świerada w trykocie reprezentacji Polski.

W 2014 r. Poczta Polska w miejsce znaczka personalizowanego wprowadziła nową usługę „Mój znaczek”. Cenę znaczka określono literą „a” lub „A” i jako wysokość opłaty za przesyłki pocztowe przyjmowała różne wartości. Z okazji IX Międzynarodowego Memoriału Dębickich Mistrzów Kazimierza Lipienia, Ryszarda Świerada i Andrzeja Skrzydlewskiego (2016) Poczta Polska wydała taki znaczek na zamówienie klubu. Umieszczono na nim podobiznę zmarłego 3 sierpnia 2006 r. Andrzeja Skrzydlewskiego.



Znaczek personalizowany wydany na V Memoriał
Dębickich Mistrzów Zapasów — Dębica, 24.11.2012



POCZTA POLSKA S.A. 350 g a

Walor wydany w usłudze „Mój znaczek”
na IX Memoriał Dębickich Mistrzów
Zapasów — Dębica, 10.12.2016

Rok Braci Lipieniów

Dębickim obchodom Roku Braci Lipieniów towarzyszyły wydarzenia sportowe i kulturalne nawiązujące do życia i dokonań bliźniaczych sportowców. Z perspektywy filatelistów wyjątkowo istotne było wypuszczenie przez DZH i Poczta Polską znaczku, jak i pocztówki, dedykowanych patronom roku 2024. Rozpoczynając analizę od widocznego poniżej znaczka, projekt tegoż jest dziełem Ewy Zygunt. Znaczek jako całość jest ważnym świadectwem uznania i szacunku, łączy interesujący projekt oraz wykonanie bez zarzutu.

Znawcy szczególnie cenią cały arkusz, na który składa się dziewięć znaczków wraz z napisem umieszczonym na takim arkuszu. Umieszczony w antyramie prezentuje się okazale. Niezależnie jednak czy sam znaczek, czy pełny zestaw dziewięciu z nich, upamiętniają one historyczne wydarzenia oraz przypominają doniosłość portretowanych postaci.



Znaczek okolicznościowy DZH i Poczty Polskiej na Rok Braci Lipieniów



Pomysł wydania dodatkowo kartki pocztowej z wizerunkami Kazimierza i Józefa Lipińskich zdecydowanie należy uznać za trafny. Wykonana według projektu Piotra Krzystyniaka, szybko stała się atrakcją kolekcjonerską. Nie tylko opowiada, z jakiej okazji została wydana, ale także dokumentuje, które podmioty wpisały się w program obchodów. Firma VENTOR, gdyż pokryła koszty wydania tego waloru filatelistycznego (pozostałych kartek i znaczków na Rok Braci Lipińskich także); miasto Dębica, bo było gospodarzem obchodów; logo DZH z racji licznych własnych inicjatyw i wkładu w promocję; logo Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, gdyż biblioteka była organizatorem imprez w ramach tych obchodów.



VENTOR

MIASTO
DĘBICA



Dwie strony kartki pocztowej dedykowanej
braciom Lipieniom w ich roku — 2024

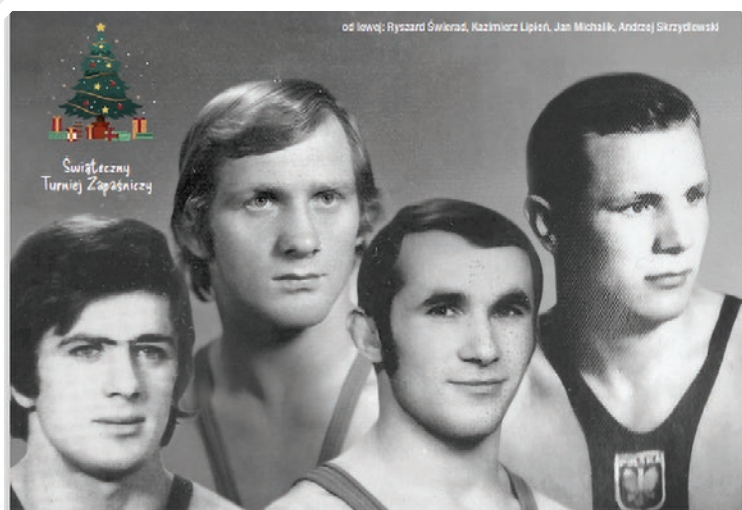
Jubileusz 70-lecia sekcji zapaśniczej KS Wisłoka

Tym razem jubileusz sekcji zapaśniczej nie miał odzwierciedlania na znaczku pocztowym lub kartce pocztowej zaprojektowanej i wydanej dla rocznicy samej w sobie. Opracowano natomiast pamiątkowy medal oraz logo siedemdziesięciolecia — ten pierwszy wręczano osobom zasłużonym dla lokalnych zapasów, natomiast znak graficzny jak klamra spinał wydarzenia wpisujące się w obchody jubileuszu. W ten sposób dowiadujemy się, że Rok Braci Lipieniów, przeprowadzone turnieje zapaśnicze, a także punktowe upamiętnienia dębickich olimpijczyków oraz ich trenerów tworzyły dużą, spójną celebrację.

20 grudnia 2024 r. odbył się świąteczny turniej zapaśniczy, czyli jedna z ostatnich imprez Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka Dębica w roku jubileuszowym¹⁷. Na tę okazję wydano kartkę pocztową, którą także zaprojektował Piotr Krzystyniak. Trafiła ona do młodych uczestników zawodów, ich rodziców oraz uczestników spotkania opłatkowego sekcji.

Warto jeszcze nadmienić, że poza trzema przywołanymi przykładami z poprzedniego i obecnego podrozdziału (oraz wariantem poniższej kartki przygotowanym na XVI Międzynarodowy Memoriał Dębickich Mistrzów), logo sekcji zapaśniczej opracowane z myślą o obchodach 70-lecia jej zarejestrowania oraz logo Roku Braci Lipieniów nie pojawiają się jednocześnie na innych znaczkach ani kartkach pocztowych.

¹⁷ M. Jędrusiak, J. Swół, *Wigilia 2024 w zapaśniczej „przewiązce”*, opublikowano 04.02.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/02/04/wigilia-2024-w-zapasniczej-przewiazce/>, dostęp 23.08.2025.



VENTOR



Nieżyjący mistrzowie Ryszard Świerad, Kazimierz Lipień, Jan Michalik i Andrzej Skrzydlewski zajmują przód pocztówki wydanej z okazji świątecznego turnieju zapaśniczego. Na tyle logo powiązanych organizacji i wydarzeń

Jubileusz stał się okazją do wspomnień i refleksji. Z tego, co mnie jest wiadomym, nie zabrakło troski o upamiętnienie osób, które poprzez osiągnięcia sportowe lub w inny szczególny sposób wpisały się w historię zapasów.

W tym kontekście poświęcę kilka słów ciekawej inicjatywie. Mianowicie podjęto przed rokiem próbę upamiętnienia na znaczkach pocztowych zawodników, którzy zapisywali pierwsze karty naszych zapaśniczych kronik. Na razie są to Jan Michalik, pierwszy Polak, który wywalczył tytuł mistrza Europy (1972) oraz Andrzej Tomaszewski, wychowanek klubu, mistrz Europy juniorów (1993). Bynajmniej nie tylko tym osobom pasuje przymiotnik „pierwszy”. Wydaje się, że z korzyścią dla historii dębickich zapasów byłoby upamiętnić innych — jeżeli na takie upamiętnienie zasługują, biorąc pod uwagę także kryteria pozasportowe.



Znaczek Jana Michalika — pierwszego Polaka mistrza Europy w zapasach z 1972 r.



Arkusz znaczków z Janem Michalikiem, pierwszym Polakiem mistrzem Europy w zapasach



Znaczek Andrzeja Tomaszewskiego —
mistrza Europy juniorów w zapasach z 1993 r.



Arkusz znaczków z Andrzejem Tomaszewskim

Rok Polskich Olimpijczyków

Spoglądając wstecz na przedsięwzięcia podjęte w Dębicy na Rok Polskich Olimpijczyków, można by dojść do wniosku, że obchodów w zasadzie nie było. W mieście reprezentowanym niegdyś przez tak wielu olimpijczyków, które powinno szczyć się statusem „kolebki mistrzów”, w tym jednego olimpijskiego! Imprezy zorganizowane przez pracowników Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy raczej do rangi obchodów nie pretendują.

O starszych kolegach z zapaśniczej maty pamiętało kierownictwo autonomicznej sekcji zapaśniczej z jej prezesem Januszem Urbanikiem na czele. Dzięki finansowemu wsparciu płynącemu z kierowanej przez niego firmy, zmaterializowała się szansa na przypomnienie sukcesów dębickich zapaśników z lat 1972, 1976 i 1980. Przy braku zainteresowania władz

samorządowych miasta i powiatu, o olimpijskich medalach braci Lipieniów i Andrzeja Skrzydlewskiego zamierzał opowiedzieć Komitet Obchodów 2024 Roku Polskich Olimpijczyków w Dębicy¹⁸.

Pierwotne plany i zamierzenia pokrzyżowała niespodziewana śmierć Przewodniczącego Komitetu Honorowego Andrzeja Stasińskiego, byłego sportowca (piłka nożna, brydż, szachy), dyrektora ekonomicznego opiekuńczego zakładu (DZOS Stomil), prezesa KS Wisłoka (1976-1981 oraz 1982-1984) i osoby angażującej się w sprawy o znaczeniu społecznym. Ślad tej inicjatywy pozostał w postaci uroczystego otwarcia zapaśniczej Izby Pamięci, która jest dziełem i pomysłem Czesława Korzenia. Izba spełnia istotną rolę wychowawczą i edukacyjną.



Front Izby Pamięci. Rozwarte drzwi dają widok na ozdobioną zwisającą flagą główną gabloty z medalami i pamiątkami

¹⁸ J. Swół, *Robocze spotkanie członków Komitetu Obchodów 2024 Roku Polskich Olimpijczyków*, opublikowano 25.02.2024, <https://zeszytydebickie.pl/2024/02/25/robocze-spotkanie-czlonkow-komitetu-obchodow-2024-roku-polskich-olimpijczykow-w-debicy/>, dostęp 18.07.2025.



Dębica (21.09.2024). Goście gromadzący się na placu tuż przed otwarciem Izby Pamięci. W białych koszulkach Stanisław Czaja, Ryszard Konieczny i chorąży Roman Rزتoczyński



Ksiądz Andrzej Surowiec prowadzący część religijną ceremonii. Po lewicy księdza gospodarz Czesław Korzeń.

Przy lewej ławie delegacja KS Wiśłoka w składzie Janusz Urbanik, R. Rزتoczyński, Janusz Boro, przy prawej starosta Piotr Chęciek. Skrajna postać z prawej — Józef Ślązak



Znaczek Andrzeja Stasińskiego — sportowca, dyrektora, prezesa, społecznika na 70-lecie sekcji zapasniczej KS Wisłoka

Olimpijczycy oraz ich trenerzy zostali ponadto upamiętnieni na kartkach pocztowych. One także nawiązują do rocznicowych obchodów, o których była mowa wcześniej. Dobrze się stało, że nie pominięto Andrzeja Stasińskiego, który miał udział w sukcesach dębickich zapasników. Cześć jego pamięci. Logo obchodów 70-lecia sekcji oraz okolicznościowy medal umieszczony na znaczku to dowody uznania dla zasług A. Stasińskiego. Przez kilka dekad autor miał zaszczyt i przyjemność rozwiązywać z nim sprawy zawodowe i kwestie społeczne.

Jeżeli mówimy o obchodach Roku Polskich Olimpijczyków, nie może zabraknąć chociażby krótkiego nawiązania do zawodników oraz trenerów. Kartka pocztowa wydana w 2024 r. oddaje prawdę historyczną o uczestnikach IO w zapasach, którzy na matach krajowych reprezentowali w swoim czasie Biało-Zielonych. Fakt ten wymaga podkreślenia z uwagi na błędy popełniane wcześniej. Trenerów zapasów z Dębicy, których podopieczni startowali na IO, również upamiętniono w podobny sposób. Kartki według



koncepcji Jana Swóła i Janusza Urbanika zaprojektował Piotr Krzystyniak. Kartki zawierają czytelne w odbiorze informacje, więc nie zachodzi konieczność ich poszerzania.

Poczet trenerów rozpoczyna były zapasnik, wychowawca pierwszego MP seniorów z Wisłoki (Czesława Korzenia) — trener Tadeusz Popiołek. Po sukcesie wiślozczan w Siemianowicach Śląskich (cztery tytuły mistrzowskie), Jan Michalik, Józef Lipień oraz Wacław Orłowski zostali pierwszymi olimpijczykami z Dębicy. Dalej w okresie, w którym trenerem grupy seniorów był Cz. Korzeń, jego podopieczni trzykrotnie uczestniczyli w IO (1972, 1976, 1980). Z tymi startami wiążą się medalowe sukcesy Kazimierza Lipienia: Monachium 1972 — brąz, Montreal 1976 — pierwszy dla Polski złoty medal w zapasach; Andrzeja Skrzydlewskiego (Montreal — brąz); oraz srebrny medal Józefa Lipienia (Moskwa 1980). O trenerze Ryszardzie Świeradzie i sukcesie jego podopiecznych w Atlancie 1996 r. była mowa wcześniej.

Rok Polskich Olimpijczyków



Jan Michalik

Andrzej
Skrzydlewski

Kazimierz
Lipień

Józef
Lipień

Wacław
Orłowski

VENTOR



Awers i rewers pocztówki celebrującej
olimpijczyków z KS Wisłoka



Znaczek Tadeusza Popiołka — trenera pierwszych olimpijczyków z Dębicy (IO w 1968 r.)



Arkusz znaczków z Tadeuszem Popiołkiem

Dębicki Trenerzy Olimpijczyków



Tadeusz Popiołek
Meksyk 1968



Czesław Korzeń
Monachium 1972
Montreal 1976
Moskwa 1980



Ryszard Świerad
Atlanta 1996

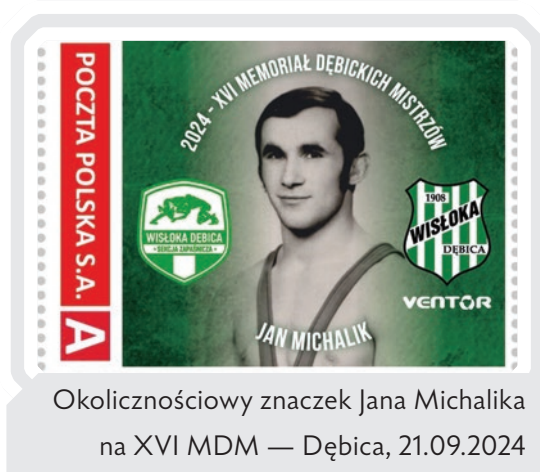
VENTOR



Awers i rewers karty pocztowej poświęconej
dębickim trenerom olimpijczyków

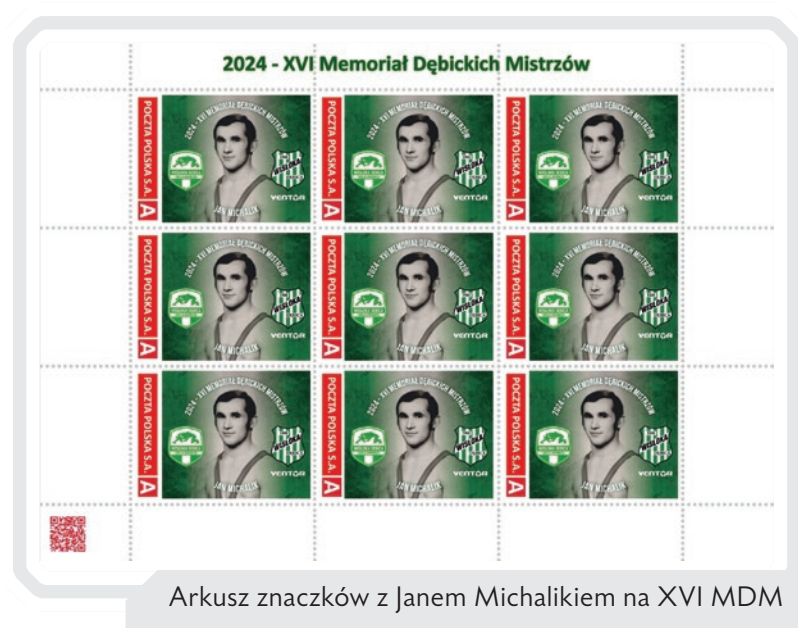
XVI Międzynarodowy Memoriał Dębickich Mistrzów

Z okazji XVI memoriału wydana została kartka pocztowa oraz znaczek. Kartka pocztowa upamiętnia całe wydarzenie, podmioty biorące w nim udział oraz nawiązuje do jubileuszu sekcji. Wydany w tym czasie znaczek projektu Ewy Zygmunt uwiecznia z kolei jednego z dębickich mistrzów, który zmarł w 2022 r. — Jana Michalika. Nie udało się opracować i wydrukować znaczka wcześniej, dobrze więc, że przed akurat tą imprezą zdołano zabezpieczyć odpowiednie fundusze.



Okolicznościowy znaczek Jana Michalika
na XVI MDM — Dębica, 21.09.2024

Jedna jeszcze refleksja o znaczkach pocztowych. Wspomniano wcześniej, że są one miniaturowymi dziełami sztuki, upamiętniają osoby oraz dokumentują zdarzenia historyczne. Ponadto pełnią funkcję skrajnie utylitarną, bo są swego rodzaju środkiem płatniczym, czyli potwierdzają uiszczenie opłaty pocztowej. Listy z Polski wysyłane są na cały świat. W tym kontekście jako mieszkaniec Dębicy pytam: Dlaczego na znaczkach zabrakło herbu miasta Dębicy?



Arkusz znaczków z Janem Michalikiem na XVI MDM

Zakończenie

Artykuł nie pretenduje do miana opracowania naukowego, nie zawiera odkrywczych myśli, nie będzie też pouczających rad i wniosków na zakończenie. Treścią oraz poruszaną problematyką nawiązywałem do zdarzeń historycznych, widzianych oraz interpretowanych w sposób subiektywny. W ten sposób należy oceniać całokształt mojej wypowiedzi. Historia dębickich zapasów na tym się nie kończy. To prawda, że 70 lat minęło. Ale czas płynie nadal, życie się toczy, a karty historii Dębicy zapisywane będą kolejnymi wydarzeniami.



VENTOR



Pocztówka wydana na XVI MDM — Dębica, 21.09.2024

Bibliografia

Boro J., J. Swół, *Pierwszy i kolejne memoriały Dębickich Mistrzów nie tylko na fotografiach*, w: Kazimierz Lipień — *zapaśnik stulecia*, t. 1 DZH, J. Swół (red.), Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, s. 473-522.

Czym jest znaczek pocztowy?, opublikowano 27.01.2021, <https://www.extratimeout.com/pl/rodzina/czym-jest-znaczek-pocztowy.html>, dostęp 20.08.2025.

Grajcar J., *Zmarł Stanisław Jodłowski, legendarny działach Wisłoki Dębica*, opublikowano 18.03.2022, <https://debica24.pl/arttykul/nie-zyje-stanislaw-n792783>, dostęp 16.08.2025.

Jędrusiak M., J. Swół, *Wigilia 2024 w zapaśniczej „przewiązce”*, opublikowano 04.02.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/02/04/wigilia-2024-w-zapaśniczej-przewiazce/>, dostęp 23.08.2025.

Krysiak P., S. Jodłowski, *Dębickie zapasy*, Dębica: Wydawnictwo Millennium 2017.

Madejski E., *Echo minionego siedemdziesięciolecia*, opublikowano 11.06.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/06/11/echo-minionego-siedemdziesięciolecia/>, dostęp 20.08.2025.

Madejski E., *XX lat Spółdzielni Mieszkaniowej im. Aleksandra Fredry w Dębicy (1992-2012)*, Dębica: 2012.

Madejski E., *Zapasy na znaczkach pocztowych*, cz. I i II, opublikowano 16.01.2025 i 04.03.2025, <https://zeszytydebickie.pl/2025/01/16/zapasy-na-znaczkach-pocztowych/>, <https://zeszytydebickie.pl/2025/03/04/zapasy-na-znaczkach-pocztowych-cz-ii/>, dostęp 16.08.2025.

Madejski E., *Zasłużeni dębicy filateliści*, Dębica: 2021.

Madejski E., *65 lat Sekcji Zapaśniczej KS „Wisłoka”, „Filatelista” 2020*, nr 3/2020, s. 168.

Piechal T., J. Chełmecki, A. Głaz et al., *100-lecie polskich zapasów*, Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2022.

Polski Związek Zapaśniczy, *Gala 100-lecia Polskiego Związku Zapaśniczego*, nadawane na żywo 21.10.2022, <https://www.youtube.com/watch?v=1-kR0JXIEM40>, dostęp 20.08.2025.

Przybył K., *Magia pocztowego znaczka*, „Magazyn Teraz Polska” 2015, nr 3/2015, <https://magazynterazpolska.pl/pl/a/magia-pocztowego-znaczka>, dostęp 17.07.2025.

SM 2025 i Borås, opublikowano 12.02.2025, <https://aik.se/brottning/sm-2025-i-boras/>, dostęp 17.08.2025.

Swół J., *Robocze spotkanie członków Komitetu Obchodów 2024 Roku Polskich Olimpijczyków*, opublikowano 25.02.2024, <https://zeszytydebickie.pl/2024/02/25/robocze-spotkanie-czlonkow-komitetu-obchodow-2024-roku-polskich-olimpijczykow-w-debicy/>, dostęp 18.07.2025.

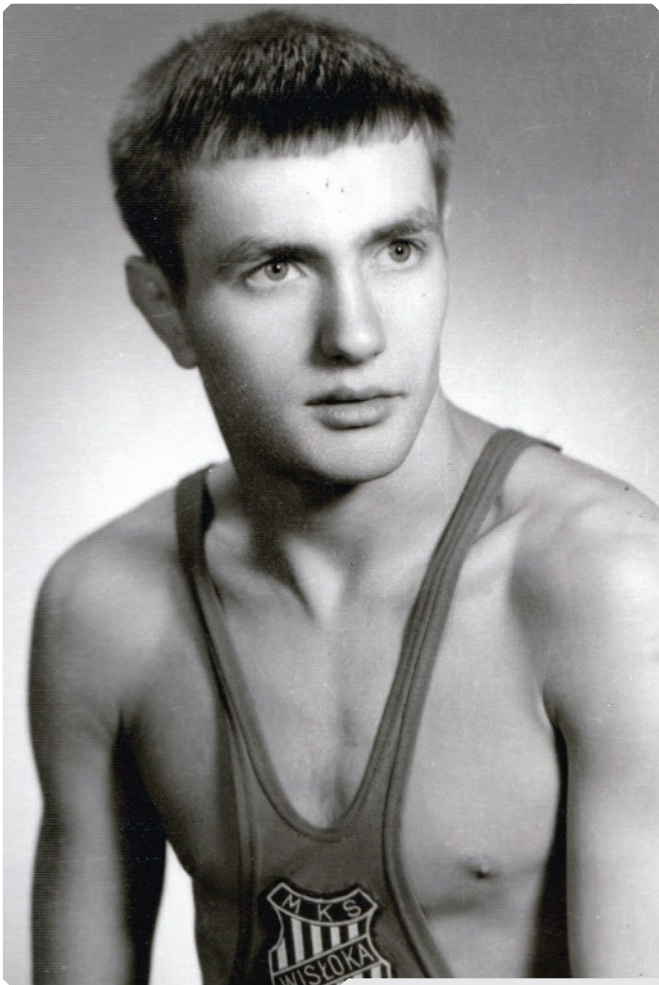
Swół J., *Rok Braci Lipieniów. Kilka obrazów z życia i kariery*, Dębica: Dębickie Zeszyty Historyczne 2024, <https://zeszytydebickie.pl/download/rok-braci-lipeniow-kilka-obrazow-z-zycia-i-kariery-jan-swol/>, dostęp 01.08.2025.

Tracewski J., *Zapasy — sport promujący najlepsze wartości wychowawcze*, w: *Historia polskich zapasów 1922-2012*, J. Chełmecki, A. Głaz, J. Lipski (red.), Warszawa: Estrella Sp. z o.o. 2012, s. 4-12.

Werbowy P., *W styczniu pobije rekord ojca, czyli Świerad idzie drogą Świerada*, opublikowano 22.11.2021, <https://nazapasniczejmacie.pl/w-styczniu-pobije-rekord-ojca-czyli-swierad-idzie-droga-swierada>, dostęp 17.08.2025.

Część IV

ECHA PRZESZŁOŚCI



Zapaśnik Wiesław Kuciński

Głos I. Wiesław Kuciński

Mały wśród wielkich

Powyższy tytuł niesie moją pierwszą refleksję związaną z jubileuszem 70-lecia zarejestrowania sekcji zapaśniczej w dębickiej Wisłoce. Jest o mnie i o kolegach z maty, z treningów, z turniejów. „Mały” można rozumieć dwojako: nawiązując do wzrostu i kategorii wagowej, w której walczyłem, albo biorąc pod uwagę osiągnięcia sportowe. Wielkich zapaśników w Dębicy nie brakowało — w okresie, w którym trenowałem i startowałem w barwach tego klubu (1975-1986), na światowych podiach stawali bracia Lipieniowie, Andrzej Skrzydlewski, Ryszard Świerad czy Roman Wrocławski. Jeden brązowy medal na Mistrzostwach Europy w Bursie (1977) to dla mnie duże osiągnięcie, ale mam uznanie dla osiągnięć moich kolegów, których sukcesy są niekiedy o wiele większe. Mam na myśli dorobek medalowy.

Sięgając pamięcią wstecz, postaram się podzielić wspomnieniami z tego okresu oraz kolejnymi refleksjami. Być może ktoś z nich skorzysta, z korzyścią dla siebie lub dla dobra innych. Pomimo upływu wielu lat, w mojej pamięci zachowały się niektóre zdarzenia i przeżycia z nimi związane, chociaż było to pół wieku temu.

Na pierwszy zapaśniczy trening zaprowadził mnie mój starszy brat Edward, który ćwiczył w Klubie Sportowym Baryt Boguszów. Od razu mi się spodobało, choć, prawdę mówiąc, początki mojej przygody ze sportem były

bardzo trudne. Treningi odbywały się w kościele, w którym rozłożono matę zapaśniczą, a wokół niej stały stoły do gry w ping-ponga. Do dziś pamiętam pocukrowaną ciepłą miętową herbatę, po której ustawialiśmy się w kolejce zmęczeniu i poobijani. Ważne dla mnie było, że po treningu mieliśmy możliwość kąpieli pod prysznicem z ciepłą wodą. W domu nie było takiego luksusu. To może wydawać się dzisiaj śmieszne, ale tak wyglądały realia tamtych czasów.

Nie przelewało się. Trenowaliśmy na bosaka, a sprzęt do treningu pozostawiał wiele do życzenia. Jednak wyciągnąłem z tego okresu życia właściwe wnioski na przyszłość. Zapasy i ludzie związani ze sportem zapaśniczym mieli również udział w motywowaniu mnie do poszukiwania lepszych warunków życia.

Jako jeden z wielu młodych chłopaków od początku cierpliwie poznawałem tajniki zapasów. Nie byłem zapaśniczym talentem, ale po jakimś czasie zyskałem świadomość poczynionych postępów. Jak każdy zapaśnik, chciałem być coraz lepszy i coraz częściej wygrywać. Słyszałem o braciach Lipieniach, o Michaliku, Skrzydlewskim, Świeradzie, którzy w Dębicy trenowali i wygrywali. Mnie też się coś takiego marzyło — chciałem doskonalić się w takim mocnym klubie.

Byłem świadomy swoich braków natury fizycznej, ale miałem wolę pokonywania przeszkód; stawiałem im czoła poprzez zaangażowanie na treningach. Dostrzegał to mój trener Marian Sadowski, który doceniał ciężką pracę, wierzył we mnie i bardzo był mi życzliwy. Napędzał mnie tym do dalszego wysiłku.

W roku 1974 wywalczyłem prawo startu na mistrzostwach Polski w zapasach w stylu klasycznym. Odbywały się one we Wrocławiu i startowali na nich również zapaśnicy z Wisłoki. W kategorii wagowej do 48 kg (papierowej)

**KLUB SPORTOWY
VICTORIA·BARYT**



Proporzcyk KS Victoria-Baryt Boguszków-Gorce,
pierwszej drużyny Wiesława Kucińskiego (miasta
Boguszków i Gorce zostały połączone w 1973 r.)

sięgnąłem wówczas po brązowy medal. Nie sądziłem, że moja osoba zwróci czyjąkolwiek uwagę, lecz niedługo po tych mistrzostwach do mojego domu przyjechał Włodzimierz Węgrzyn, Roman Ząbek i chyba ktoś jeszcze, kto kierował samochodem.

Opili sprawę mojego przejścia do Dębicy z moją mamą, która zgodziła się bez wahania. Myślę, że bez zakrapianych negocjacji też by się zgodziła, gdyż warunki jakie mi zaproponowano były obiecujące: mieszkanie w hotelu, możliwość treningu dwa razy dziennie oraz zatrudnienie w zakładzie, na warunkach oddelegowania do klubu. Już po moim przejściu, w gazecie ukazał się artykuł. Wynikało z niego, że Włodzimierz Węgrzyn był skuteczniejszy od działaczy z Wałbrzycha, którzy także rozważali możliwość mojego przejścia do ich klubu.

Przyjechałem do Dębicy, do klubu, o którym marzyłem, i tutaj zacząłem przygodę z prawdziwymi zapasami. Pamiętam pierwszy trening na miejscu, a w zasadzie jego fragment. Walczyłem z Janem Michalikiem. Nie znałem go osobiście, więc do treningowej walki ze mną stanął po prostu bardzo muskularny gość. Za chwilę okazało się, że do tego jest niezwykle sprawny i bardzo dobrze wyszkolony pod względem technicznym. Ha! Latałem w powietrzu jak mucha. Jako dwukrotny mistrz Europy pokazał swoje umiejętności, ale także pomógł mi zrozumieć, gdzie jest moje miejsce. Wcześniej miałem świadomość swoich braków w wyszkoleniu, nie sądziłem jednak, że czeka mnie aż tyle pracy, żeby dorównać najlepszym.

Z treningu na trening czułem się coraz lepiej na dębickiej macie oraz na siłowni. Wzmocnienie fizyczne dużo mi pomogło, ale nie na tyle, żeby dostać się do pierwszej ligi i tam powalczyć. Druga liga była wówczas na wysokim poziomie i trudno było awansować. Może brakowało trochę szczęścia w losowaniu? W każdym razie — zawsze nadchodził moment,

Dębica dnia 25.II....1974 r.

U M O W A

zawarta w dniu 26.luty...1974 r...pomiędzy Ob. KUCIŃSKI.. Wiesław.....
zam. Wębrzych.....
a Miechyzakładowym Klubem Sportowym „Wisłoka” w Dębicy reprezentowanym
przez Prezesa Klubu mgr inż. Józef Stróżyk o następującej treści :

§ 1

Ob. KUCIŃSKI Wiesław.....wraża zgodę na
przeniesienie się do MKS „Wisłoka” w Dębicy - sekcja zapasnicza i upoważ-
nia Zarząd Klubu do załatwienia swolnienia.

§ 2

- W zamian za zobowiązania zawodnika Zarząd MKS „Wisłoka” zobowiązuje się
- 1/ wypłacać kadrowe od chwili uzyskania zwolnienia zgodnie z posiadaną
klasą sportową w wysokości...500...zł. miesięcznie.
 - 2/ zwracać koszt delegacji na zawody i spowrotem do miejsca zamieszkania
do chwili ukończenia szkoły tj
 - 3/ wystawiać zawodnika do walk w zawodach krajowych i zagranicznych
 - 4/ zabezpieczyć pracę i mieszkanie w hotelu - zapewniając wynagrodzenie
...2.500...zł. miesięcznie, oraz mieszkanie rodzinne po 3 latach.
 - 5/ po sprowadzeniu się do Dębicy przyznać zapomogę jednorazową na
zagospodarowanie w wysokości ,5.000./pięć tysięcy złotych/.....

§ 3

W zamian za wymienione świadczenia ze strony MKS „Wisłoka” -zawodnik

Ob. KUCIŃSKI.. Wiesław.....zobowiązuje się :

- 1/ systematycznie trenować wg uzgodnionego planu
- 2/ startować we wszystkich zawodach krajowych i zagranicznych
- 3/ prowadzić sportowy tryb życia i stosować się do zaleceń trenera.

§ 4

Niniejszą umowę sporządzono w czterech jednobrzmiących egzemplarzach
które otrzymują :

1. Ob. KUCIŃSKI.. Wiesław.....
2. Pion Fin. Klubu
3. Kierownictwo Sekcji Zapasniczej
4. a/a

Zawodnik

Za Zarząd Klubu:

Kuciński Wiesław
Nr Dow. Osob.

lub podpis rodziców ME 7963006 mgr Edward Brzostowski

Vice Prezydent Klubu

PREZES
MKS „WISŁOKA” Dębica

mgr inż. Józef Stróżyk

Kontrakt Kucińskiego określający warunki
transferu do MKS Wisłoka Dębica. Fot. arch. DZH

gdy oponenci okazywali się silniejsi. Trener oraz koledzy z zapaśniczej maty podtrzymywali mnie na duchu, mówiąc, że z czasem wynik przyjdzie.

I mieli rację, gdyż jak już awansowałem do pierwszej ligi, to wręcz *nie mogłem* z niej wypaść. Walczyło mi się dobrze i odnosiłem sukcesy. Mogę stwierdzić, że należałem do krajowej czołówki zapaśników w najniższej kategorii wagowej przez wiele lat.

Na początku pobytu w Dębicy mieszkalem w hotelu robotniczym na Piaskach, podobnie jak wielu innych sportowców. Dla mnie osobiście warunki mieszkaniowe były raczej uciążliwe. Ile osób, tyle różnych charakterów oraz zdarzeń, które nie zawsze mi odpowiadały. Bardzo często ginęły mi różne rzeczy, może niezbyt wartościowe lub pierwszej potrzeby, ale były moje. Osoby, które nie potrafiły uszanować cudzej własności — delikatnie mówiąc — przyczyniły się do realizacji mojego innego marzenia. Mianowicie posiadania własnego mieszkania. Wspominam o tym, gdyż kiedy było ciężko na treningach na macie albo podczas biegu w terenie, sytuacje z hotelu stanowiły bodziec dodający sił.

Trzeba dodać, że wśród zapaśników panowała atmosfera wzajemnej rywalizacji i zachęcania się do wzmożonego wysiłku. Z perspektywy dnia dzisiejszego przyznam, że umiejętność motywowania się cały czas doskonaliłem i chyba opanowałem dobrze. Ostatecznie pozwoliła mi ona zrealizować nawet plany, które pozostawały poza sferą marzeń wkraczającego w dorosłe życie Wiesława.

W roku 1975 to Dębica została gospodarzem mistrzostw Polski zapasów w stylu klasycznym. Wywalczyłem dla klubu tytuł wicemistrzowski i potwierdziłem swoją przynależność do krajowej czołówki. Utwierdziłem się także w przekonaniu, że zrobiłem postęp w zapaśniczych umiejętnościach.

Wkrótce zostałem członkiem kadry narodowej, co pozwoliło mi trenować z najlepszymi zawodnikami w kraju i rozwijać kolejne techniki. Obycie w grupie czołowych zawodników jest bardzo ważne, także pod względem psychicznym. Twarde stąpnie po ziemi pomagało mi odnosić sukcesy nie tylko na matach krajowych, lecz także w turniejach zagranicznych.

Może zabrzmiało to nieskromnie, ale wyniki rywalizacji na rodzimym terenie dawały mi podstawy do oceny, że mój wyjazd na olimpiadę w 1976 r. był jak najbardziej realny. Nie manifestowałem takich aspiracji, ale wszelkie moje poczynania ukierunkowane były na ten cel. Na IO w Montrealu ostatecznie nie pojechałem, o co miałem pretensje do trenera Janusza Tracewskiego. Nie okazywałem tego, ale wszystkie okoliczności przemawiały na moją korzyść.

Trener postawił na zawodnika dużo starszego (Aleksandra Zajączkowskiego), z którym przegrałem wprawdzie na mistrzostwach Polski w 1975 r., lecz tylko dlatego, że sędziowie nie zauważyli, iż wykonał chwyt, podcinając mi nogę. Podczas mistrzostw Polski w Zamościu (1976) musiał już uznać moją wyższość. W tym czasie odbywałem zasadniczą służbę wojskową i reprezentowałem barwy CWKS Legii Warszawa. Złoto zdobyłem dla Legii, chociaż emocjonalnie związany byłem z Wisłoką.

Służbę w wojsku wspominam mile, chociaż wcześniej czyniłem liczne zabiegi, aby jej uniknąć. Z dzisiejszej perspektywy myślę, że było to nierozsądne. Wcieleniu nas do wojska, tj. mnie i Romana Wrocławskiego, nie przeszkodziły nawet gips na mojej nodze, a u Romka na ręce. Mnie noga faktycznie bolała, on natomiast symulował.

W Legii chłopaków z Dębicy było więcej. Pamiętam, że jak walczyliśmy w Raciborzu o drużynowe mistrzostwo Polski, to trener Legii Bolesław Dubicki wystawił do składu m.in. mnie, Ryszarda Świerada, Romana Wrocławskiego, być może walczył również Ryszard Kowalski. W starciu z Wisłoką Roman Wrocławski przegrał walkę z Edwardem Kasperowiczem, co zadecydowało o przegraniu tego meczu. Trener miał do niego o to

pretensje i Romek został na jakiś czas odesłany na specjalne przeszkolenie do jednostki w Orzyszu. Oczywiście było to traktowane jako karne zesłanie.

W okresie służby wojskowej, która przypadała na lata 1976-1977, reprezentowałem Polskę na ME w Bursie (1976). Zdobyć tam brązowego medalu oznaczało spełnienie mojego kolejnego marzenia związanego ze sportem. Później startowałem na mistrzostwach świata w Göteborgu (1977). Niestety nie był to udany debiut, gdyż liczyłem na miejsce medalowe. Nie było to jedynie pobożne życzenie — pewnoś zbudowałem na dobrej formie i wynikach na zagranicznych turniejach. W końcu odniosłem kilka wartościowych zwycięstw w okresie przygotowawczym.

Na samych mistrzostwach najpierw wygrałem z Rumunem, a potem walczyłem z Bułgarem i przegrałem przez dyskwalifikację. To nie było moje pierwsze spotkanie z Todorem Genczewem — poprzednio wygrałem z nim na turnieju im. Władysława Pytłasińskiego. 1:1. Następną walkę wygrałem, natomiast w konfrontacji z mistrzem olimpijskim Aleksiejem Szumakowem miałem pecha. Skontrowałem go, miałem go na placach, ale sędzia nie odgwizdał łopatek. Nazwisko zrobiło swoje. Gdybym tę walkę wygrał, miałbym zapewniony już jeden z medali. Ale przegrałem i było po marzeniach o kolejnym medalu.

Gdyby walka z Szumakowem zakończyła się moją wygraną, do trójki wchodził także Turek (Salih Bora), którego już przecież podczas niedawnego turnieju pokonałem. Nawet złoty medal mógłbym zdobyć. Taki jest jednak urok sportu, gdyż każdy chce wygrać.

Powiedziałem wcześniej, że okres służby wojskowej wspominam dobrze. Reprezentowałem wtedy Polskę na międzynarodowych turniejach — to jeden z powodów. Kolejnymi są koleżeńskie stosunki panujące wśród zapaśników oraz osoba trenera Bolesława Dubickiego. To był wspaniały

NIESPODZIANKA W SCANDINAVIUM



W. KUCIŃSKI WYGRAŁ Z TRZYKROTNYM TRIUMFATOREM ME

Red. Krzysztof Maciąg telefonuje:

GOETEBORG, 16.10. (tel. WL). Największe emocje zapasniczego turnieju o mistrzostwo świata w stylu klasycznym dopiero przed nami. Padły już jednak pierwsze zaskakujące rezultaty, a autorem największej niespodzianki był brązowy medalista z Bursy Wiesław Kuciński. Niewielkie szanse dawano mu w pojedynku z trzykrotnym mistrzem Europy Rumunem Alexandru. A jednak! Polak objął prowadzenie, wyprowadził przeciwnika, czego rezultatem była pasywna postawa Rumuna i jego dyskwalifikacja. Niestety, znacznie gorzej rozegrał walkę z kolejnym przeciwnikiem, Bułgarem Jordanowem. Tu też była dyskwalifikacja, tyle tylko, że w odwrotną stronę. Na szczęście w kolejnym pojedynku Kuciński nie miał specjalnych kłopotów z pokonaniem Veniasa (Grecja).

Nie sposób w krótkim srawozdaniu zamieścić opis wszystkich walk eliminacyjnych, godzi się jednak wskazać na najbardziej interesujące fragmenty batalii o mistrzowskie laury. Oto Kazimierz Lipiński, który w pierwszej walce z Baną (Iran) miał spore kłopoty między 3 a 6 minutą, ustanowił w pojedynku z Gonzalesem (Hiszpania) absolutny rekord, chyba nie tylko tego turnieju. Przy stanie 55:2 dla Polaka sędziowie wreszcie zdyskwalifikowali Hiszpana. Mimo wyszkolenia zwycięstw w trzech rundach eliminacyjnych, Lipiński jeszcze nie może być pewny medalu.

Tym razem nasi zawodnicy nie mogą mieć pretensji do arbitrów. Acz-

kolwiek w innych spotkaniach błędy się zdarzały. Do prawdziwego skandalu doszło w kategorii do 83 kg. Miklos (młodszy brat bardziej utytułowanego Csaby) Hegedues dosłownie „pływał” w ostatniej rundzie, a sędzia nie dał mu trzeciego ostrzeżenia. Doszło do gorszących zaśś na macie, gwałtów publiczności, a przede wszystkim ogłoszenia zwycięstwa zapasnika wyraźnie słabszego. Wygrać bowiem mogli tu tylko Leif Andersson. Nottabene werdykt był dwa razy zmieniony na macie.

Nie może natomiast narzekać na sędziów Stanisław Krzesiński — przegraną „zawdzięcza” tylko sobie. Po dwóch rundach prowadził z Helbininem (RPN) 7:2 i przeszedł do swojej ulubionej, statycznej walki, co mimo rezultatu 7:4 zakończyło się porażką przez dyskwalifikację. Również Andrzej Supron pomógł Russu (Rumunia) wygrać walkę. Supron zaczął to spotkanie bez przekonania. Fakt, że zmierzli się z wicemistrzem olimpijskim, ale gdyby był w Goeteborgu mistrz z Montrealu, Suren Nalbandian, sprawa byłaby jeszcze trudniejsza. A Supron w tej walce nie istniał. W dodatku wszystkie zdobycie przez Rumuna punkty były il tylko zasług zawodnika polskiego.

Podobał się natomiast Jan Dotogwicz, który najpierw pokonał Suzana (Turcja) 18:7, wygrał przez dyskwalifikację z Semerano (Włochy) oraz, co najważniejsze, zaprezentował duże umiejętności techniczne. Droga do medalu jest jednak bardzo daleka.

Podobnie zresztą jak dla wszystkich polskich zapasników. Wszystkich z wyjątkiem Henryka Tonanika, który jako pierwszy z naszej ekipy pożegnał turniej. W piątek nie dał rady ołtrzymowi z USA, czarnoskóremu Lee (168 kg wagi), z którym po prostu nie potrafił walczyć. Oba pasywnych zawodników sprowadził na ziemie sędzia, ogłaszając obojętną dyskwalifikację. A potem była już tylko błyskawiczna porażka przez tuz z mistrzem olimpijskim Kołczyńskim (ZSRR). I koniec!

Andrzej Skrzydlewski też przegrał na plecach (z mistrzem z Montrealu Balbaszinem), wcześniej natomiast pokonał błyskawicznie na łopatkę Tonnesena (Norwegia). I wreszcie Ryszard Świerad edniel trzy szybkie zwycięstwa, podobnie zresztą jak Czesław Kwieciński. Jednak najgroźniejszą przeciwnik dopiero są przed Polakami. W czwartej rundzie na przykład Świerad nie sprostał mistrzowi olimpijskiemu Pertili Utkoili, z którym przegrał przez dyskwalifikację.

Bożyszczem 8-tysięcznego tłumy zasłiadającego w hall „Scandinavium” (odbyły się w niej hokejowe mistrzostwa świata) jest Frank Andersson, który pod nieobecność niepokonanego Rezanowa (ZSRR) wydaje się być głównym kandydatem do złotego medalu w wadze do 90 kg. A Polacy? O ich losach zdecydowały dwie niedzielne (głównie polsko-finskie) rundy. Mam nadzieję, że w poniedziałkowych finałach naszych nie zabraknie.

Wycinek prasowy z 1977 r.

człowiek i zdolny psycholog. Sprawiał wrażenie twardziela, ale miał serce dla wszystkich zawodników.

On analizował każdą walkę, szukając przyczyn niepowodzenia każdego z nas. Każdego zawodnika naprowadzał, żeby eliminować indywidualne błędy w wyszkoleniu oraz doskonalić elementy techniczne, które mogły zaważyć na wyniku walki.

Pamiętam, jak motywował chłopaka, Korneckiego (130kg), by wspinał się po linie i utrzymywał się na niej jak najdłużej. Innym wymagającym ćwiczeniem było wychodzenie po dwóch linach aż pod sufit. Trener Dubicki kładł się na podłozie pod liną i w taki sposób zmuszał każdego, by zrobił



St.kpr. KUCIŃSKI Wiesław - zawodnik klasy Mistrzowskiej Międzynarodowej, członek kadry narodowej. Wielokrotny reprezentant narodowej reprezentacji. Aktualny vicemistrz Europy.

Zdjęcie W. Kucińskiego z okresu służby wojskowej, kiedy reprezentował barwy Legii Warszawa. W opisie wystąpił błąd, gdyż na ME w 1977 r. zawodnik zajął nie II, a III miejsce

wszystko, by Dubickiemu nie spaść na głowę. Sam nie miałem trudności z wchodzeniem po linie bez użycia nóg, ale trener i tak znajdował sposób, by mnie zmobilizować — chociaż zapału do treningu nigdy mi nie brakowało.

W moim przypadku właściwsze byłoby mówienie o głodzie zapaśniczych nowinek. Ich przyswajanie prowadziło do poprawy mojego stylu walki, jak również modyfikacji założeń taktycznych. Trener był fanatykiem zapasów. Starał się zrozumieć nasze potrzeby i poznać słabości każdego. Bardzo często patrzył nam z uwagą w oczy. Tak było np. przed meczem drużyn Legii i Wisłoki w Raciborzu. Takiego zainteresowania nie doświadczyłem od innych trenerów.

Bywało, że jak się wkurzył, to zapowiadał, że nie będzie przepustek. Na drugi dzień... zaprosił mnie na lody. W czasie służby miałem też okres bez startów, kiedy dostałem dwa miesiące urlopu. Spędziłem go na wędkowaniu na Mazurach.

Mój pobyt w wojsku, choć odbiegał od potocznego rozumienia służby wojskowej, pozwolił mi zdobyć doświadczenia przydatne w życiu. Z własnej inicjatywy i z czystej ciekawości załatwiłem sobie nawet służbę podoficera na ośrodku, w którym mieszkaliśmy. Za własne pieniądze kupowałem dyżury od słabszych zawodników, bo w praktyce tylko ci byli do nich wyznaczani. Reagowali niedowierzaniem, gdy proponowałem im układ „kasa za służbę”. Bo kto płaciłby za okazję wykonywania obowiązków na jednostce wojskowej? Ja natomiast uważałem, że praca ta może mi się w przyszłości przydać.

Stojąc na bramie wjazdowej, widywałem generałów wjeżdżających na teren ośrodka, a nawet podnosiłem im szlaban. W ten sposób zaspokoilem swoją ciekawość. O zawodowej służbie wojskowej jednak nie marzyłem.

Gdy generał namawiał mnie do pozostania w CWKS Legia Warszawa, nie wykluczałem tej opcji, jednakże pod warunkiem, że Roman Wrocławski także pozostanie w klubie. Podobnie przekonywali też innego kolegę, Ryśka Kowalskiego, ale on wcześniej odsłużył wojsko i wrócił do Dębicy.



Kuciński w mundurze wojskowym

Ponieważ Romek Wrocławski nie był zainteresowany służbą wojskową, mogłem bez przeszkód wrócić do Dębicy. W ten sposób potwierdziłem wierność i przywiązanie do dębickiego klubu.

W Dębicy czekało już na mnie mieszkanie. Małe, bo mające 33 m², ale upragnione. Zakład oponiarski wybudował cztery bloki mieszkalne przy ul. Południowej i wprowadziło się do nich

dużo sportowców. Mieszkania były w surowym stanie, stąd wymagały dużego nakładu pracy własnej. Można było dzięki temu trochę zaoszczędzić, a przy okazji czegoś nauczyć się przydatnego na przyszłość.

W moim podejściu nie byłem odosobniony, bo — nie wiem jak piłkarzy — ale zapaśników nie wynagradzano specjalnie wysoko w stosunku do osiągniętych wyników. Wysilek włożony w urządzenie własnego „M” nie poszedł na marne, a korzyści z tej pracy i nauki zarazem czerpię do dnia dzisiejszego. Więcej na ten temat powiem za chwilę.

Własne mieszkanie pozwoliło mi przejść do dalszego etapu realizowania życiowych planów. Myślałem o założeniu rodziny. Poważnie myślałem o rozpoczęciu nauki w technikum wraz z innymi zapaśnikami. Tak się złożyło, że Edward Kasperowicz był inicjatorem utworzenia takiej klasy, w której większość stanowiliby zapaśnicy Wiśłoki. Klasa powstała, a kolegom udało się pogodzić obciążenie treningowe z obowiązkiem szkolnym. Na tamtą chwilę nie zdecydowałem się, ale była to kwestia czasu.

W kadrze dużo chłopaków uczęszczało do wieczorowych szkół średnich. W grupie zawsze jest łatwiej rozwiązywać problemy. Jeśliby pojawiły się komplikacje, trudności z materiałem czy grafiką, nie byli z tym sami. Inwestowanie w edukację było naszym interesem, natomiast — jak pamiętam — klub i działacze zainteresowani byli wynikami sportowymi.

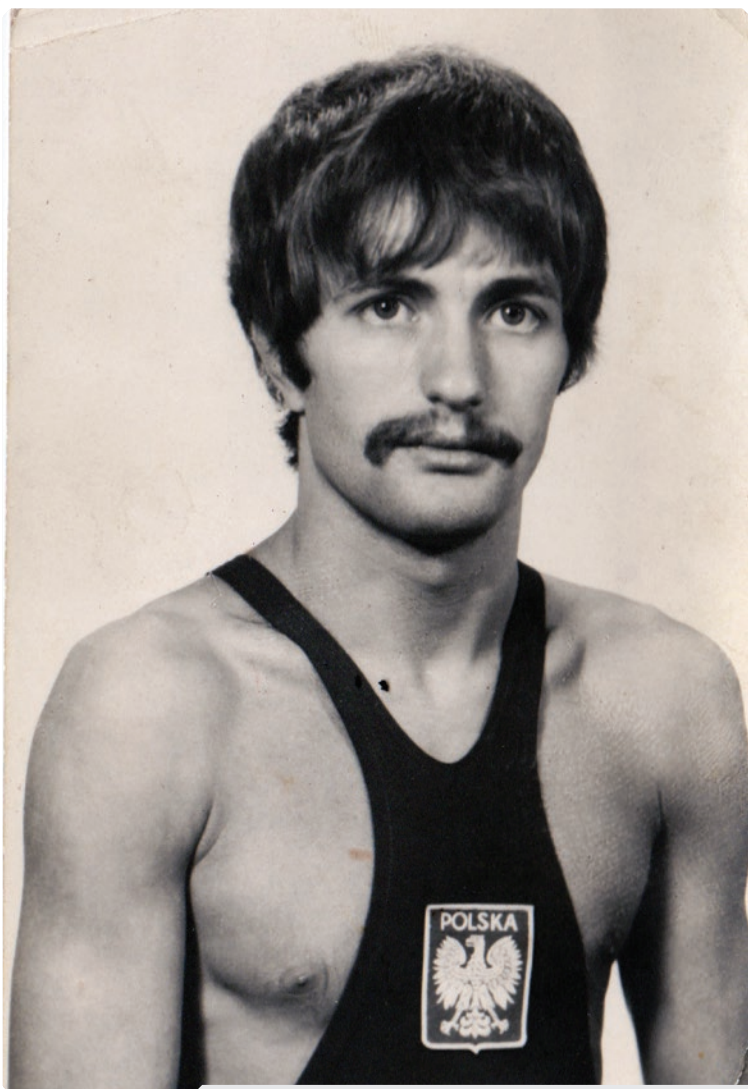
Poświęcałem treningom dużo uwagi i czasu, gdyż wymagały tego plany szkoleniowe zawodników kadry. Wszyscy mieliśmy świadomość, że wartościowy wynik przekłada się na korzyści ekonomiczne. Przy wszystkich ograniczeniach PRL-u, możliwość wyjazdów zagranicznych też nie pozostawała bez znaczenia. Szkołę odłożyłem na później.

W 1978 r. dla Wisłoki i oczywiście dla siebie wywalczyłem tytuł mistrza Polski. Ze startów międzynarodowych wystąpiłem w tym roku na ME seniorów, zajmując IX miejsce. W rozgrywkach drużynowych byłem mocnym punktem zespołu, od którego oczekiwano zwycięstw. Dodam, że na zwycięstwa ciężko pracował każdy z nas, bo tylko w ten sposób można było pokonać rywali.

Trzeci krajowy tytuł mistrzowski wywalczyłem w roku 1979, także w kategorii papierowej. Łączyło się to z koniecznością zbijania wagi, co stawało się uciążliwe w codziennej egzystencji.

W nagrodę za przygotowanie do mistrzostw młodego Romana Kierpacza (brązowy medalista MŚ i MEJ z 1978) pojechałem na mistrzostwa świata do San Diego (1979). Wyjazd ten określam jako turystyczny, bo nie poszczęściło mi się w losowaniu. W pierwszych dwóch walkach trafiłem na Rumuna oraz Bułgara, z oboma przegrałem i odpadłem z mistrzostw.

Gdy w 1980 r. nastąpiła zmiana trenera w kadrze narodowej, nowy szkoleniowiec Stanisław Krześciński zaczął faworyzować Romana Kierpacza. Nie miałem na to wpływu, a działacze sportowi z Dębicy nie zdawali się zabiegać, żeby nieco inaczej patrzono na zawodników z naszego miasta.



Wiesław Kuciński w trykocie kadry narodowej

Pomimo moich mieszanych odczuć, Romkowi pomagałem jak mogłem w przygotowaniach do startów.

Przez długi czas dysponowałem dużą wytrzymałością, której innym zawodnikom w najniższych wagach brakowało. Od trenera Krzesińskiego oraz z wypowiedzi Romka wiem, że dobrze mu się ze mną trenowało. Inni zawodnicy lżejszych kategorii też odnosili korzyść, bo nie unikałem wspólnego doskonalenia techniki. Dodam, że oprócz płacy w zakładzie otrzymywałem kadrowe, które motywowało mnie do wyjazdów na obozy oraz pomocy w szkoleniu zawodników z niskich wag.

Kiedy nie przebywałem na obozach kadry, ćwiczyłem w klubie. Zastanawiając się, co mógłbym robić po zakończeniu kariery, moje zainteresowanie pozostało ukierunkowane na zapasy — widziałem się w roli instruktora. Nieuchronnie nadchodził czas, kiedy miejsca na podium zaczną zajmować inni.

W rozmowie ze Stanisławem Jodłowskim dowiedziałem się, że aby zostać profesjonalnym trenerem, potrzebne jest przynajmniej wykształcenie średnie, którego niestety nie miałem. To był właściwy moment na podjęcie nauki w technikum wieczorowym przy Stomilu. Uczęszczał do niego również inny młody zapaśnik, Waldemar Wojciechowski, więc było nam rażniej.

Zmiany nastąpiły i w życiu osobistym — moja rodzina powiększyła się do czterech osób. Przy próbie uzyskania większego mieszkania już nie było tak łatwo jak kiedyś. Niewątpliwie był to sygnał, że w klubie zaczyna się źle dziać. Dostałem nawet ofertę z Siły Mysłowice, żeby tam się przenieść, ale z propozycji nie skorzystałem.

Tak się szczęśliwie dla mnie złożyło, że prezes klubu i jednocześnie dyrektor zakładu, mgr inż. Henryk Mitręga, ze zrozumieniem odniósł się do mojej sytuacji. Pomógł mi rozwiązać problem ze zbyt małym mieszkaniem. Wkrótce moja rodzina znów się powiększyła, a na zakończenie kariery wywalczyłem jeszcze brązowy medal mistrzostw Polski w 1986 r.



Fotografia Kucińskiego ze
świadcstwa ukończenia technikum

Wróćę teraz wspomnieniami kilka lat wstecz, do moich startów krajowych. W mistrzostwach Polski 1980 i 1981 r. mogę mówić o pechu, gdyż z przyczyn zdrowotnych nie zdobyłem żadnego medalu. Choć niewiele brakowało.

Najpierw podczas mistrzostw w Dębicy (1980) do mojej rany wdało się zakażenie. Czerwona pręga na ręce z godziny na godzinę zyskiwała kolejne centymetry. Czułem się fatalnie. W klubie

zabiegano, żebym walczył dalej. Mieli założyć mi blokadę, która pozwoliłaby mi podejść do kolejnego meczu, ale się nie zgodziłem. Do szpitala trafiłem w samą porę. Dopiero lekarz powiedział mi o niebezpieczeństwie, jakie mi groziło. Ta jedna walka, której wygranie dawało mi już miejsce na podium, mogła decydować o moim życiu.

Rok później podczas mistrzostw znów przytrafiła mi się kontuzja. Przeciwnik wykonywał chwyt i wówczas doznałem uszkodzenia stawu łokciowego. Pomijając ból, nieprzyjemnie to wyglądało. Nawet lekarz wydał mi się bezradny, zasugerował jedynie natychmiastowy wyjazd do szpitala. Sytuację widział trener Bolesław Dubicki: zorganizował sobie pomoc, nie pamiętam, kto mnie trzymał, a on sam wstawił kość na właściwe miejsce. Dubicki to potrafił. Oczywiście o dalszych walkach mowy być nie mogło.

Po wyleczeniu kontuzji startowałem na mistrzostwach Europy w 1981 r., niestety bez powodzenia. Przymusowa przerwa w treningach spowodowała wzrost masy ciała. Przy próbie zbicia wagi do 48 kg popełniłem błąd,

a w zapasach za błędy zawsze płaci się jakąś cenę. Podobnie jak w 1978 r., i tym razem zostałem sklasyfikowany na IX miejscu.

Rok po olimpiadzie w Moskwie (1980) bracia Lipieniowie zakończyli kariery w Polsce, a klub zaczął tracić na znaczeniu. Odszedł Andrzej Skrzydlewski, głośno mówiło się o zmianie barw klubowych Romana Wrocławskiego i Ryśka Świerada. Kilku innych chłopaków rozstało się z zapasami i wróciło do pracy w zakładzie. Po niedawnych sukcesach zapaśników pozostały jedynie wspomnienia.

Nie było pieniędzy na zapasy, więc nie było medali na mistrzostwach Polski w roku 1982. Kolejne lata też nie obrodziły w medale — w grupie seniorów rzadko stawano na podium. Nawet tytuły mistrzów świata wywalczone przez Ryszarda Świerada i Romana Wrocławskiego w Katowicach (1982) nie zmieniły złej sytuacji sekcji. Nie wiem, z jakiego powodu.

Jedno zdanie o mojej sytuacji w tym okresie. Według wcześniejszych informacji od Stanisława Jodłowskiego miałem trenować jakąś grupę



Wiesław Kuciński pozujący z Kazimierzem Lipieniem

w niższych kategoriach wagowych. Jednak skończyło się na zapowiedziach. Dlaczego? Nie chcę spekulować.

Zostałem gospodarzem na hali sportowej. Pilnowałem porządku oraz wydawałem sprzęt sportowy osobom przychodzącym na treningi. Dla zdrowia, a trochę z przyzwyczajenia, ćwiczyłem z zapaśnikami. Byłem na tyle przygotowany fizycznie i psychicznie, że jeszcze w 1986 r. wystartowałem w mistrzostwach Polski, zajmując trzecie miejsce. To był mój ostatni start w barwach klubu.

Później podjąłem pracę na zakładzie. To było kolejne doświadczenie życiowe związane z nowym stanowiskiem pracy oraz innymi zadaniami. Widok nieciekawych, warunki pracy niekorzystne i brak perspektyw na przyszłość. Tak wówczas oceniałem. Ciemne od sadzy ściany, specyficzny jej zapach, to tu, to tam można było spotkać pracowników śpiących w godzinach pracy. Trafiłem do tego miejsca, ponieważ podczas pracy w klubie oficjalnie byłem zatrudniony na walcowni. Sam etat wiązał się z wysokim uposażeniem, ale nie byłem zachwycony takimi warunkami pracy.

Niespodziewanie i szczęśliwie dla mnie tak się złożyło, że ze Szwecji zadzwonił do mnie Rysiek Świerad. Zaproponował, żebym pojechał tam walczyć. Byłem chętny na powrót na matę, więc powiedziałem, że jak tylko załatwi mi wyjazd, to do niego dołączę. Rysiek szybko załatwił zezwolenie na legalną pracę. Zatem pojechałem tam walczyć. Nie myślałem wówczas, że wyjazd w tak istotny sposób wpłynie na moje życie i życiowe decyzje.

W nowym kraju do swoich dotychczasowych sukcesów sportowych dołożyłem wicemistrzostwo Szwecji, a po zmianie klubu tytuł mistrzowski. Zanim do tego szerzej nawiążę, powiem, że to drugi przykład, gdy dostałem od kogoś przysłówiową wędkę. Nie wiem, czy tym razem była to zasługa Ryśka Świerada, czy braci Jansonów, do których trafiłem. Faktem jest, że



● Öregrunds BK har införskaffat flera utländska brottare till säsongen 90/91. Överst från vänster: Pawel Grzybicki och tränaren Ryszard Swierard. Sittande: Wiesław Kucinski och Władysław Pakuszewski, båda dock brottandes på svensk licens. (Foto: Christina Öbera).

Wycinek prasowy z Polakami ściągniętymi do szwedzkiego BK Öregrunds na sezon 1990/1991. Od góry widoczni: Paweł Grzybicki, Ryszard Świerad, Wiesław Kuciński, Władysław Pakuszewski

w związku z zapasami dołączyłem do klubu BK Öregrunds. Rysiek był w tym klubie trenerem, natomiast ja, Paweł Grzybicki i Władysław Pakuszewski startowaliśmy jako zawodnicy posiadający sportowe licencje.

Zakładam, że ktoś może być zainteresowany moimi pierwszymi wrażeniami z pobytu w Szwecji, warunkami kontraktu czy też doświadczeniami z tamtego okresu. Dlatego opiszę kilka obrazów, które pomimo upływu

czasu jestem w stanie dobrze odtworzyć. Mój kontrakt opiewał na 3000 koron. W przeliczeniu na polskie złote było to dużo pieniędzy. Na warunki szwedzkie — stosunkowo mało. Za mieszkanie jednak nie płaciłem, podobnie zresztą było z wyżywieniem.

Pilnym zadaniem było przełamać barierę językową, poznać ludzi, ich życie i zwyczaje. Na macie nie było to trudne, lecz wejście w nowe otoczenie, zaadaptowanie się do codzienności ludzi o innej kulturze i mentalności to zupełnie inna historia. Mieszkaliśmy kilkanaście kilometrów od Öregrund. Na miejscu była mata, na której też można było ćwiczyć, ciężarki, którymi można było wzmacniać siłę rąk i ogólną wytrzymałość, oraz dużo, bardzo dużo lasu, który otaczał zabudowania gospodarcze. W pobliżu były także jeziora.

Pewnego razu w ramach treningu zapaśniczego, z dwoma chłopakami pobiegliśmy w te lasy. Oni je znali, ale dla mnie były jeszcze obce. Ścieżki i dukty leśne wydawały się wszystkie do siebie podobne; na dodatek było ich dużo, przez co łatwo o utratę orientację w terenie. Koledzy narzucili duże tempo biegu. Z każdym kilometrem narastała we mnie obawa, że jak mnie zgubią, to mnie zjedzą wilki (*śmiech*). Kosztowało mnie to wiele wysiłku, ale nie udało im się mnie zgubić. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że chcieli mnie sprawdzić, czy jestem dobrym biegaczem. Ten wysiłek oraz świadectwo mojej wytrzymałości zaowocowały już niedługo później. I nie na zapaśniczej macie, tylko na placach budowy przy stawianiu domów.

Mieszkaliśmy w Core. Było tam gospodarstwo rolne nastawione na przemysłową uprawę ziemniaków, hodowlę krów mlecznych i trzody chlewnej. Właściciele postanowili zmienić źródło dochodów i zaczęli przeprowadzać remonty oraz budować domy z drewna. Ja sam nie miałem specjalistycznej wiedzy w tym kierunku, ale interesował mnie proces produkcji. Chęci do różnych prac też mi nie brakowało. Wychodziłem z założenia, że każda praca wzbogacała moje umiejętności i przynosiła korzyści materialne.

Poznawałem język i nazwy narzędzi, którymi się posługiwałem. Z obróbką drewna nie miałem wcześniej do czynienia, ale powoli — przy niemałych trudnościach — udało mi się zgłębić tajniki montażu poszczególnych elementów. Z nich właśnie powstawał dom. Nie uszło to uwadze Oriana i Petera Jansonów, którzy zaproponowali mi pracę w zakładzie.

Maszyny do produkcji domów były przydatne, ale ludzie do pracy też byli niezbędni. Za namową właścicieli ściągnąłem z Polski pracownika na próbę. W ten sposób nieoczekiwanie stałem się nauczycielem oraz pracodawcą. Założenie działalności gospodarczej w Polsce i praca w tym charakterze za granicą wymagały czasu i podjęcia wielu działań, ale jak mówi przysłowie: koniec języka za przewodnika.

Z pracy w Szwecji utrzymywałem rodzinę oraz zarobiłem na dom, który jeszcze w częściach czekał na właściwy czas, żeby go w przetransportować do Polski. Kilka lat wcześniej nie byłbym w stanie wyobrazić sobie takiego rezultatu. Mogę skwitować go innym powiedzeniem: cierpliwością i pracą ludzie się bogacą.

Wspomniałem wyżej, że na zakończenie mojej przygody z zapasami sięgnąłem po mistrzostwo Szwecji. Wiązało się to z wyjazdem do innego miasta. Namówił mnie Władek Pakuszewski, który wiedział, że w klubie Falkenbergs BK potrzebują zapaśników z Polski.

Trenowałem i walczyłem dla Falkenbergs, a w czasie wolnym podejmowałem różne prace zarobkowe. Uczyłem się przy tym języka, poznawałem ludzi i zdobywałem nowe umiejętności. Osoby, u których wykonywałem prace porządkowe, malarskie czy drobne remonty, były zadowolone i polecały mnie dalej. W ten sposób zabezpieczyłem sobie źródło dochodów — duża w tym zasługa rosnącego zaufania do moich umiejętności oraz solidności w pracy.

Niespodziewanie zaproponowano mi pracę przy stawianiu hal. Konkurencja ze strony większości Polaków odpadła, bo w przeciwieństwie



do nich miałem uregulowany, legalny pobyt. Gość, który był głównym wykonawcą takich hał, poszukiwał podwykonawców i dzięki temu znalazłem się w kręgu zainteresowań. Dość dobrze opanowałem już język szwedzki, potrafiłem czytać plany budowlane, byłem zdrowy i chętny do pracy i nie bałem się wyzwania.

Nie oznacza to, że nie występowały obawy. Dziś, po upływie kilku dekad, nie sposób silić się na nawiązywanie do nich w szczegółach.

Powiem ogólnie, że doświadczenia z maty zapasniczej pomogły mi i tym razem spojrzeć optymistycznie w przyszłość. Początki zawsze są trudne.

Analizując za i przeciw, doszedłem do wniosku, że jako podwykonawca będę mógł liczyć na pomoc swojego zleceniodawcy, bo wykonanie roboty leżało w naszym wspólnym interesie. Wierzyłem w umiejętności Polaków, których zamierzałem zatrudnić. Nie miałem co prawda nikogo konkretnego na myśli, ale Polacy potrafili niekiedy zaskakiwać.

Przypominam sobie moment, gdy należało wypoziomować teren. Nie było lasera, bo został uszkodzony. Prace należałoby wstrzymać z tego powodu, do czasu naprawy bądź zapewnienia sprzętu zastępczego. Myśmy zorganizowali plastikowego węża i dwie szklane rurki. Po połączeniu wszystkiego w jedną całość wlaliśmy do środka wodę i w ten sposób powstała poziomnica. Kiedy laser był z powrotem dostępny, nie odnotowano żadnej

FBK har fått två nyförvärv som kan bjuda på brottarpolska

FALKENBERG. Med två nya polacker i laget hoppas Falkenbergs Brottarklubb på fina framgångar i årets division I.

Wieslaw Kuchinski och Tadeusz Zalewski heter det två nykomlingarna.

Den ene är stor och stark och den andre liten och teknisk.

Träningen är i full gång och visst har intensiteten höjts en aning efter polackernas ankomst.

Det är två rutinerade her-
rar.

Wieslaw Kuchinski 36, är trefaldig polsk mästare i 52 kg. Han var EM-trea 1977 i Turkiet i flugviktsklassen.

Senaste två säsongerna brottades han i Öregrund och fick bara inkassera två förluster.

Med 21 års erfarenhet av

brottning varvar han nu ner.

Landsmannen Tadeusz är 27 år och har brottats i 12 år. Han är stor och stark.

Meriterna är inte så många som Wieslaws, men han har varit två gånger och trea en gång i polska mästerskapen.

Liten och svag

– Jag var liten och svag som ung. För att bli starkare började jag träna och sedan intresserade brottning mig, säger Tadeusz.

Han har verkligen byggt upp sig och det är nog inte många som flyttar på honom i Falkenberg idag.

Nu brottas han i 100 kg. En klass som är stenhård i Polen, som bland annat haft olympiastjärnan Wronski.

Tadeusz kom till Sverige för cirka en vecka sedan.

– Det är meningen att jag

ska hjälpa till med träningen, både som sparring och rådgivare, berättar han.

I Falkenbergs Brottarklubb kommer att han att brottas i både 100 kg och +100kg.

Allround

Han beskriver sig själv som en allround brottare. Men det är med styrkan han ska ordna matchsegrar.

Landsmannen Wieslaw Kuchinski kommer att brottas i 52 kg och 57 kg.

– Jag kom hit till Falkenberg för två veckor sedan, berättar han. Allt är bra hittills.

Närheten till Polen var en av anledningarna till att han sökte sig till Falkenberg.

– Även Wieslaw ska hjälpa till med sparring och träning.

– Jag kan sparra mot både tyngre och lättare grabbar, säger Wieslaw.

Bostad är ordnad och nu är

det brottning som gäller mer eller mindre varje dag för de två polackerna, som är anställda av Falkenbergs Brottarklubb.

Förhoppningen är att de båda ska ge klubben en ny tändning.

– Man ser redan nu att intresset blivit större, säger tränaren Jaroslaw Falkfalt.

– Jag tror att både seniorverksamheten och ungdomsverksamheten har fått en kick av det här.

Kan det till och med bli serieseger?

– Vi satsar på en plats bland de tre bästa. Nyförvärven var ett måste om man ska satsa framåt.

Falkenberg ska i alla fall slippa att kasta in tränare Falkfalt för att inte behöva lämna WO i någon klass.

MIKAEL MARTINSSON



Falkenbergs BK:s samlade lag med polska nyförvärven Tadeusz Zalewski och Wieslaw Kuchinski (på Tadeuszs axlar) i mitten. Den nya duon skapar FBK-förhoppningar om en plats i toppen av brottartoppen. / Foto: PELLE WAGINDER

Kolumna sportowa Mikaela Martinssona z lokalnego dziennika „Hallands Nyheter” z 04.10.1991 Miejscowi patrzyli z optymizmem na wzmocnienie Falkenbergs BK przez W. Kucińskiego i Tadeusza Zalewskiego

odchyłki od normy. To znaczące, gdyż na szwedzkich rysunkach i planach wymiary były podawane w milimetrach i takiej dokładności wymagano. Taka precyzja była normą na każdym etapie wznoszenia obiektu.

Organizacja prac budowlanych też była bardzo dobra: całe przedsięwzięcia były rozplanowane i podzielone na etapy. Podstawą każdej hali były fundamenty, niezależnie jakim celom miała służyć. Kładzeniem fundamentów zajmowała się firma szwedzka. Konstrukcję stalową przywozili Duńczycy, oni też ją stawiali z naszą pomocą. Po przykręceniu do podłoża, pozostałe prace wykonywaliśmy my — początkowo wraz z pracownikami szwedzkiego podwykonawcy. Po poznaniu technologii i zasad montażu, byliśmy już w stanie samodzielnie wykonywać prace wykończeniowe.

To, co robiliśmy, można postrzegać przez pryzmat korzyści ekonomicznych. Ja jednak pobyt każdego z nas w Szwecji widziałem jeszcze inaczej. Mam na myśli aspekt wymiany kulturowej i możliwość bliższego poznania Szwedów i Szwecji.

Hale stawiane były w wielu różnych lokalizacjach, co wymagało przemieszczania się. A w odwiedzanych miejscach zawsze można było coś interesującego zobaczyć. Wiem, że pracownicy korzystali z takich okazji. Były ku temu warunki, bo nie zawsze zjeżdżaliśmy na weekend do naszego miejsca stałego pobytu w Falkenbergu. Prace wykończeniowe — w zależności od wielkości hali — trwały czasem dwa, trzy tygodnie, a soboty i niedziele były do naszej dyspozycji.

Każdy, kto przyjechał tu do pracy, miał możliwość nauki posługiwania się nowymi narzędziami oraz zapoznania się z nowymi technologiami, ułatwiającymi codzienne życie. Obok tego, zainteresowanie krajan budził także panujący w Szwecji poziom życia i kształt stosunków międzyludzkich. Na ten temat można by dużo mówić, nawiązywać do różnych sytuacji i przykładów. Ja ograniczę się do dwóch spostrzeżeń, związanych z miejscem pracy.

Każdy z palących papierosy miał zły nawyk rzucania petów na ziemię na terenie budowy, z czego nie zdawali sobie sprawy. To zachowanie stosunkowo łatwo było wyeliminować. Najistotniejsze było je wskazać, bo sami śmiejący nie zdawali sobie sprawy, że ktoś inny musiał po nich posprzątać.

Podobnie rzecz miała się z organizacją stanowiska pracy i współdzieleniem narzędzi. Po pierwsze zasada, że jeśli coś można wykonać samemu, to nie należy angażować do pracy więcej osób. Niby oczywiste, ale nawyk taki należało wykształcić. Po drugie, gdy ktoś skończył swoją pracę, to wykorzystywane narzędzia należało pozostawić w wyznaczonym miejscu, tam, gdzie znajdowały się poprzednio.

Dzisiaj wymienione zasady mogą wydawać się mało istotne, a nawet śmieszne, ale takie podstawowe reguły wpływają na organizację i efektywność w pracy. Do korzyści ze wspólnego stawiania hal w Szwecji pozwolę sobie dodać jeszcze to, że kilku pracowników zauważyło szansę rozpoczęcia działalności gospodarczej na własny rachunek. Mam satysfakcję, że ktoś skorzystał z mojej wiedzy i wykorzystał swoją okazję.

Ja perspektyw na lepsze życie poszukiwałem od najmłodszych lat. Urodziłem się na Mazurach, ale tak się złożyło, że rodzice przeprowadzili się do Boguszowa na Dolnym Śląsku. Mama miała pięć gęb do wykarmienia — mnie i czwórkę mojego rodzeństwa. Rodzice rozwiedli się i ja oraz siostra Helena wychowywaliśmy się przy mamie. Z ojcem mieszkali moi bracia: Edward, Stanisław i Ryszard.

Mieszkaliśmy w wynajętym mieszkaniu, a czynsz najmu stanowił poważne obciążenie budżetu, jakim mama dysponowała. Oszczędzaliśmy na wszystkim. Pamiętam, że ja odkładałem pieniądze w Szkolnej Kasie Oszczędnościowej na łyżwy, które kosztowały wówczas około 50 zł. Wpłacałem drobne kwoty, np. trzy złote za niesienie walizki na stację kolejową oddaloną o około 1,5 km od domu, w którym mieszkaliśmy. Wymarzonych łyżew nie doczekałem się. Kiedy miałem uzbierane już 22,50 zł, zbliżały się święta

i przeznaczyłem te pieniądze na prezenty. Dzisiaj nie pamiętam, co właściwie zostało kupione. Zapamiętałem jednak rozmowę z panią w szkole, która przekonywała mnie, że to mało pieniędzy na prezenty.

W szkole zawodowej, do której uczęszczałem, uczniowie dostawali mleko do picia. Nie wszyscy je pili, więc często przynosiłem pozostawione butelki do domu. Żyliśmy skromnie, a nawet biednie, ale każdy z nas szukał sposobów poprawy warunków życia.

Na zajęciach praktycznych uczono nas krawiectwa, szewstwa, wykonywaliśmy prace w warsztacie mechanicznym, a także różne prace porządkowe. Byłem zawsze chętny do takich aktywności, bo mogłem się z nich czegoś nowego i przydatnego w życiu nauczyć. Moje zaangażowanie widział nauczyciel praktycznej nauki zawodu, przy którym także nauczyłem się wiele.

W naszym gronie znajdowali się i tacy uczniowie, co tylko wiercili otwory w metalowych elementach. Cieszę się z mojej postawy i ciekawości. Wówczas nie myślałem, że ta nauka i te doświadczenia będą tak przydatne i będą miały wpływ na moje życie.

Temat kariery sportowej w Polsce już zamknąłem. Ale co po niej? Nawiążę w kilku słowach do stosunków, jakie ukształtowały się pomiędzy zawodnikami po zakończeniu wspólnych startów na krajowych matach zapaśniczych.

Nie będę powtarzał, jak brzemienny w skutki okazał się telefon Ryśka Świerada, po którym znalazłem się w Szwecji. Władek Pakuszewski także podzielił się wiadomością, gdy widział możliwość, żeby mi pomóc. Dużo wcześniej jednak z podobną ofertą wyjazdu wyszedł Kazimierz Lipień.

Spotkaliśmy się z Kazkiem w Dębicy, gdzie podczas rozmowy zapytał mnie, czy nie chcę podjąć pracy w Szwecji. Miałem wtedy ważną wizę, więc się zgodziłem. Na miejscu okazało się, że pojechał tam również trener



Czesław Kwieciński i W. Kuciński na zawodach

Tadeusz Popiołek. Pracowałem z nim przy sadzeniu lasu i pracach w tartaku. Po krótkim okresie pobytu wróciliśmy do Dębicy.

Gdy rozpoczął się sezon startowy, wybrałem się do Szwecji ponownie. Miałem nawet możliwość ubiegania się o status uchodźcy, ale nie skorzystałem z takiej możliwości. Żona nie chciała zamieszkać w Szwecji, a mnie w Polsce też nie żyło się źle.

Od 2019 r. jestem na emeryturze. Mile wspominam pobyt w Szwecji. W dalszym ciągu utrzymuję kontakty z osobami, z którymi miałem styczność poprzez zapasy, działalność gospodarczą lub przy innych okazjach. Bez przesady mogę określić to jako przyjaźń, a przynajmniej ciepłe relacje. Każdy mój wyjazd to potwierdza.

Powiem tak, chociaż na krótko, mam potrzebę, żeby tam wracać. Wypoczywam tak wspaniale bez polityki, jeżdżę rowerem w ulubione okolice,



Kuciński na nartach — poza Szwecją
odwiedzane były też kraje niemieckojęzyczne

zbieram grzyby (jak jest sezon), łowią ryby itd. Zdrowie dopisuje, więc zawsze mam szansę dołożyć parę koron do skromnej emerytury.

Jeżeli powiem, że mam w Szwecji więcej znajomych niż tu w Dębicy, będzie to prawdą. Czas zrobił swoje. Po wtóre, marzyło mi się mieć działkę na wsi i tam postawić dom. Zniknięcie z miejskiego zgiełku także miało wpływ na zmniejszenie się kręgu znajomych.

Tak wyglądają moje wspomnienia. Od zawsze pamiętałem czasy mojego dzieciństwa, trudności i potrzeby tego okresu. Zapasy pozwoliły mi zauważyć, że trenowanie i bycie częścią klubu dobrze wyposaża, by stawiać czoła przeciwnościom. Sport pomaga zaspokoić część potrzeb, jakie uwidaczniają się w okresie formacji młodego człowieka.

Przyjąłem przysłowiową wędkę od Włodzimierza Węgrzyna, czy też szerzej — działaczy sportowych z Dębicy. Kiedy trafiłem do tego miasta, widziałem szansę dla siebie, rodzeństwa i mojej mamy. Za zarobione pieniądze kupiłem jej meble, bo nie miała ich w domu. Jak tylko w danej chwili i miejscu nadarzała się okazja podjęcia działania, to wykorzystywałem ją i czerpałem z niej korzyści. Uważam, że moje decyzje i moja praca dobrze przełożyły się na funkcjonowanie klubu, kadry i na moją własną historię.

Z perspektywy czasu oceniam, że dokonywałem trafnych wyborów na życiowej drodze. Spisując te refleksje, starałem się ukierunkować je na zagadnienia sportowe oraz ściśle ze sportem związane. Nie jest to jednak całe życie. Jestem też przecież mężem, ojcem i dziadkiem. Zapasy — praca i pasja — odegrały pozytywną rolę i w moim prywatnym życiu.

Wypowiedź autoryzowana z 2024 r. Wysłuchał i utrwalił Jan Swół.
Zdjęcia i pozostałe użyte materiały zostały udostępnione przez W. Kucińskiego.

Wspomnienia z minionego siedemdziesięciolecia

Moje spotkanie ze sportem

Miałem 13 lat, gdy w 1953 r. do Dębicy przyjechał Ludwik Budzyński. Z zapasami zetknąłem się mniej więcej dwa lata później, koło roku 1955. Na początku warunki były, lekko mówiąc, trudne. O własnej hali mogliśmy pomarzyć, mata była w opłakanym stanie, brudna, nie było gdzie się wykapać po treningu, nie było szatni dla zawodników. Nędza i rozpacz jednym zdaniem. Trenowaliśmy w Domu Kultury „Stomilanka”, tam, gdzie było kino. Tyle dobrego, że podłoga w sali kinowej była płaska.

Ludwik Budzyński włożył ogromną pracę, żeby rozbudzić w Dębicy zainteresowanie zapasami. Moim zdaniem, choć robił, co mógł, nie umiał wszystkich skupić i trenować w taki sposób, żeby nauczyć nas chwytów oraz pewnych zasad. Chodzi mi np. o to, jak się zachować podczas walki — brakowało nam taktycznego podejścia. Nie mieliśmy indywidualnych zaleceń czy wskazówek od Ludwika tłumaczących, nad czym pracować podczas treningów. A wiadomo, że zapasnikowi potrzebna jest kondycja, siła i ogólna sprawność. Myśmy bardziej kierowali się intuicją, zmierzając do osiągnięcia jakiegoś wyniku.

Osobiście żałuję, że nie było takiego czegoś, bardziej przemyślanej metody, bo ja bardzo chętnie chodziłem na treningi, mimo że warunki higieniczne pozostawiały wiele do życzenia. Nikt z kierownictwa się nami nie zajmował. Pamiętam, że tylko pan Stanisław Żabicki, Zygmunt Kałek i jeszcze jeden gość, którego nazwisko mi uciekło, przejawiali oznaki zainteresowania zapasami.

Techniki zapaśniczej uczyliśmy się od Ludwika oraz jeden od drugiego. Treningi zdecydowanie odbiegały od tych prowadzonych obecnie. W pierwszych latach Ludwik trenował z kimś bezpośrednio, a reszta sama sobie trenowała, podpatrując technikę Ludwika. Zwracał naszą uwagę na elementy, które danego dnia doskonalił. Pierwszy skład, jak zapamiętałem, był następujący: Edek Wolak w wadze muszej, ja (Henryk Zybura) w wadze koguciej, a dalej Eugeniusz Grabiec, Czesław Gabiga, Włodzimierz Węgrzyn, Bolesław Książek, Andrzej Cieśla i Andrzej Hochołowski. W takim składzie występowaliśmy na zawodach. Wszyscy byliśmy na jednakowym poziomie wyszkolenia.

„Co było do przegrania, tośmy przegrali” (*śmiech*). W początkowym okresie sporadycznie tylko walki kończyły się naszym zwycięstwem, ja sam niewiele walk wygrałem. Byliśmy po prostu za młodzi i brak nam było zapaśniczego obycia. Z czasem praca na treningach zaczęła procentować, bo nabywaliśmy umiejętności — innych niż tylko zapaśnicze. Dzisiaj określa się je umiejętnościami społecznymi.

Pamiętam wyjazd do Swarzędza. Było to w czerwcu 1956 roku, a data wyrwała mi się w pamięci, gdyż w tym dniu w Poznaniu były rozruchy. Stacja była dosyć gęsto obstawiona sokistami (funkcjonariuszami Służby Ochrony Kolei), tak, że nie można było opuścić terenu stacji. Gdy tylko ludzie wysiadali z pociągów, to od razu znajdowali się w zainteresowaniu tej służby. Myśmy jako młode chłopaki nie byli przejęci tym, co się w mieście dzieje. Chyba nikt z ekipy nie dociekał, co się wówczas wydarzyło.

U władz klubowych ze Swarzędza Budzyński załatwił dla nas halę, na której mieliśmy trenować. Pojechało nas tam 10 może 12 zawodników, w składzie wymienionym wcześniej. Spaliśmy tam na matach. Nie pamiętam dokładnie, jak to było z wyżywieniem, ale chyba dobrze, bo w przeciwnym wypadku to by się utrzymało w pamięci. Raz nocowaliśmy w Poznaniu na stacji kolejowej — nie w poczekalni, tylko w hotelu. Było to spowodowane tym, że do Poznania dotarliśmy bardzo późno i pociąg do Swarzędza był dopiero za kilkanaście godzin.



Kartka pocztowa z okazji zdobycia przez wiśloczan mistrzostwa woj. rzeszowskiego w 1957 r. Z prawej przykłęka Henryk Żybura

Już na miejscu w Swarzędzu państwo Budzyńscy — rodzice Ludwika — byli dla nas niezwykle mili. Prowadzili gospodarstwo specjalistyczne ogrodnicze, a myśmy im wtedy pomogli w pielęgnowaniu warzyw. Była to spontaniczna pomoc, przez jeden dzień pracowaliśmy przy obkopywaniu i pieleniu roślin.

Wyjazd wspominam dobrze. Trenowaliśmy w hali Unii Swarzędz. Nie wiem, kto płacił za tę podróż i utrzymanie nas na miejscu. Byłem wówczas za młody, żeby się tym interesować. Nie spotkałem się również z czyjąkolwiek wypowiedzią, żeby dzielił się jakimiś uwagami. Ja osobiście byłem bardzo zadowolony z tego wyjazdu. W czasie naszego pobytu nie brakowało też zabawnych momentów, a może właściwiej należy powiedzieć dramatycznych momentów. Pamiętam, że mieliśmy do dyspozycji łódź wiostową, którą wypłynęliśmy wszyscy na jezioro. Nikt z nas nie umiał pływać, więc jak łódź zaczęła kołysać się na boki, zrobiło się nieciekawie. Udało się nam opanować sytuację i szczęśliwie dopłynęliśmy do brzegu.



Kartka upamiętniająca wywalczenie przez dębickich zapaśników mistrzostwa ligi rzeszowsko-krakowskiej w 1958 r. Trzeci od lewej stoi H. Zybura

Po jakimś czasie założono II ligę zapaśniczą i myśmy w tej lidze walczyli. Startowały drużyny: Dalin Myślenice, z Krakowa chyba KS Wanda, jeszcze jakaś drużyna, której nie pamiętam, oraz my jako czwarty zespół. W takiej grupie walczyliśmy, ze zmiennym szczęściem. Nie mieliśmy w Dębicy takiego zawodnika, który wyróżniałby się wynikami. Jak wspomniałem, pod względem wyszkolenia byliśmy na mniej więcej równym poziomie. Zwłaszcza, że nie mieliśmy wcześniej do czynienia ze sportem. Dopiero gdy pojawił się Czesław Korzeń, można mówić o niesamowitym talencie. Dotąd w naszym gronie takich nie było.

Zakład dalej bardzo mało się nami interesował. Trenowaliśmy także na terenie firmy, w miejscu, gdzie później było ambulatorium zakładowe. Razem z nami z tego obiektu korzystali bokserzy. Na zawody jeździliśmy autobusami albo pociągami. Podczas wyjazdów każdy zawodnik musiał zadbać o siebie, gdyż nie zabezpieczano np. wody do picia. Nie było żadnych obiadów czy

kolacji. Opiekę nad nami sprawował jedynie trener; podczas walk można było liczyć na jakieś jego uwagi lub wskazówki. Ja ćwiczyłem zapasy do roku chyba 1960. Podczas treningu sam sobie zrobiłem krzywdę, gdyż nie byłem wystarczająco rozgrzany i uszkodziłem sobie ramię, podnosząc ciężarek. Nie mogłem z tego powodu dalej trenować. Nikt się tym nie interesował, przez bardzo długi czas nosiłem gips na bolącym barku i obojczyku. Ponieważ stanowiło to istotną przeszkodę w uprawianiu zapasów, zakończyłem z tego powodu udział w sekcji.

Potem w zasadzie nie miałem już poważniejszego kontaktu ze sportem. Sporadycznie byłem włączany do składu drugiej drużyny piłki nożnej, żeby uzupełnić skład, jeśli akurat brakowało zawodnika. I tak właśnie wyglądały początki mojej przygody. Po kilkunastu latach znalazłem się w KS Wisłoka w innej roli. Ale o tym powiem za chwilę.

(Były) zapaśnik jako pracownik

Pracowałem w Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy. W sumie zajmowałem nawet kilka stanowisk kierowniczych, oczywiście nie od samego początku. Gdy zaczynałem, nasz opiekun Zygmunt Kałek załatwił mi pracę w narzędziowni, gdzie wydawaliśmy narzędzia dla konfeksjonerów. Następnie przeszedłem do działu Głównego Mechanika, gdzie zajmowałem się ślusarką. Potem zostałem brygadzystą, a w końcu (1973 r.) mistrzem na oddziale remontów. Miałem ciekawą i dobrze płatną pracę, bo maszyny wymagały konserwacji lub napraw. Współpraca w grupie układała się dobrze, gdyż każdy wiedział, na co go stać i wzajemnie żeśmy się uzupełniali.

Pewnego razu pracowaliśmy na drugiej zmianie, gdy do mistrzówki przyszedł dyrektor Józef Stróżyk. Był zainteresowany informacjami na tematy zawodowe. Był wówczas zastępcą dyrektora i wiedziałem, że lubił w godzinach popołudniowych chodzić po zakładzie wywiadując, co się dobrego czy złego dzieje. Rozmawialiśmy na różne tematy związane z pracą zakładu. Po

jakimś czasie, na drugi dzień po trzeciej takiej jego wizycie, przyszedł do mnie szef wydziału. Poinformował mnie, że kończy ze mną pracę, bo idę na asystenta do dyr. Stróżyka.

Skąd takie wyróżnienie? Zastanawiałem się, bo to zaszczytne było stanowisko w owym czasie. Jednym z asystentów u innego dyrektora, Maksymiuka, był wówczas piłkarz Jerzy Maślanka. Ale nie było czasu na zastanawianie się i, prawdę mówiąc, nie było innego wyboru, jak przyjąć dyrektorską propozycję. Kolejnego dnia ubrałem się odpowiednio i zgłosiłem do gabinetu dyr. Stróżyka. Podczas spotkania dyrektor, mówiąc do mnie na „pan”, poinformował mnie, że interesował się mną od dłuższego czasu. W tym czasie stało się jasne, z jakiego powodu interesował się moją osobą.

Podzielę się dygresją i powiem, że dyr. Stróżyk to był bardzo dobry człowiek, bardzo mądry i religijny. W klaszorze¹ stał zazwyczaj na balkonie, będąc dyrektorem technicznym, i niczego się nie obawiał. Widziałem to osobiście, bo również chodziłem do tego samego kościoła. Innego zresztą w tej części Dębicy nie było. On też mnie musiał widzieć, chociaż nie poruszaliśmy tego tematu ani na pierwszej, ani podczas innych rozmów.

W tamtym czasie partia źle patrzyła na osoby praktykujące, ale on najwidoczniej się tego nie bał. Po jakimś czasie prawdopodobnie dostał od kogoś wskazówki, że nie wypada, żeby dyrektor chodził do kościoła. Nie było to postępowanie zgodne z linią i duchem partii.

W roli asystenta a następnie kierownika

Jako asystent dyrektora zajmowałem się różnymi sprawami administracyjnymi. Przy tej okazji poznawałem ludzi, ich sytuacje osobiste i problemy zawodowe. Spoglądanie z ich perspektyw pomagało w pracy.

¹ Klasztor — kościół Matki Bożej Anielskiej przy domie zakonnym Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP na ul. Kakowskiej 15 w Dębicy.

Po dwóch latach Zjednoczenie² zaczęło likwidować etaty wszystkich asystentów z powodu redukcji etatów w administracji. Dyr. Stróżyk poinformował mnie o tym osobiście i zapytał, gdzie chcę pracować. Ja do Głównego Mechanika nie miałem ochoty już wracać, więc powiedziałem, że podoba mi się praca w inwestycjach. Dobrze — odpowiedział. Zostałem kierownikiem działu inwestycji nieprzemysłowych. Pracowało mi się dobrze. Zakład rozbudowywał się w tym czasie. Nim jednak o tym...

W butach kierownika działu administracji

Przez rok byłem kierownikiem działu administracji, co wynikało z ustaleń z dyrektorem. Wiedziałem, jak trudne jest to zadanie, biorąc pod uwagę potrzeby i oczekiwania. To był duży dział zatrudniający około 80 ludzi. Ale nie tylko o kierowanie ludźmi chodziło. Wiedziałem, że ktoś z kierownictwa zakładu został wówczas ukarany przez Kolegium ds. Wykroczeń za nieporządek w zakładzie oraz na wysypiskach gromadzących odpady poprodukcyjne z zakładu. Wysypisko znajdowało się za torami kolejowymi (Zatorze), tam, gdzie aktualnie stoją bloki mieszkalne i obiekty sportowe dawnego Igloopolu, a obecnie miasta Dębica.

Gdy podjąłem się tego zadania, ustaliłem, które zadania dyrekcja uważa za najpilniejsze i zaczęliśmy pracę ukierunkowaną na rozwiązanie tych problemów. Zakupiliśmy przyczepy samokiprujące, na które wrzucano odpady. Załatwiłem też dla zakładu ciągnik, którym te odpady były wywożone. Uzyskailiśmy oczekiwany skutek, a hale stały się bardziej przestronne. Dalej udało się załatwić kupno spychacza, niezwykle przydatnej maszyny na wysypisku. W latach 70. ub. wieku występowały braki wszystkiego. Zakład

² Zjednoczenie Przemysłu Gumowego „Stomil” — funkcjonujący w PRL-u centralny organ zarządzania branżą gumową. Podobne jednostki istniały w innych działach przemysłu i usług, na różnych stopniach gospodarki centralnie planowanej: wojewódzkich, regionalnych i ogólnokrajowym. Zjednoczenia zostały zlikwidowane w 1982 r.

z kolei dysponował deficytowym towarem — czyli oponami do samochodów, ciągników i maszyn rolniczych. To niewątpliwie ułatwiało rozwiązywanie zakładowych problemów. Dlaczego na takie proste rozwiązania nie wpadli inni? Nie mam pojęcia.

Inną istotną zmianą było wprowadzenie płacy akordowej. W kierowanym przeze mnie dziale były etaty sprzątaczy i sprzątarek wykonujących prace porządkowe w biurach. Chciałem zachęcić ich do lepszej pracy i dać, co należyne tym, którzy wyjątkowo się spisywali. Dyrektor mój pomysł zaakceptował wcześniej. Wkrótce udało się przekonać do zmiany także głównego księgowego. Zmiana sposobu nagradzania zadziałała zgodnie z założeniami i przyniosła korzyści ludziom zatrudnionym na tych etatach. W skrócie, kto wydajniej pracował, więcej zarabiał.

Wprowadziłem też inne, drobniejsze usprawnienia w pracy, których nie ma potrzeby wymieniać. Po roku pracy udałem się do dyr. Stróżyka. Dodam w tym miejscu, że między nami panowało wzajemnie zrozumienie i szacunek. Zostałem skierowany do pionu inwestycyjnego.

Praca na stanowisku kierownika inwestycji

Zostałem kierownikiem inwestycji nieprzemysłowych. Jak mówiłem, zakład otrzymał w tym czasie duże pieniądze i rozbudowywał się. Budowano nową halę opon radialnych. W zadaniach przewidziano budowę bloków mieszkalnych przy ul. Południowej (obecnie ul. Raczyńskich). Jako kierownik miałem interesować się budową tego osiedla wraz z infrastrukturą pomocniczą: przedszkolem oraz żłobkiem. Bloki i przedszkole wybudowano, żłobek nie, choć teren został wykupiony. Zamieszkało tam dużo rodzin sportowców Wisłoki, tj. piłkarzy, zapaśników i kolarzy.

Mój czas na stanowisku był bardzo owocny pod względem inwestycyjnym i bardzo dużo się przy tym nauczyłem. Przybyło mi wiedzy i nowych umiejętności. Pełniłem tę funkcję przez prawie dwa lata. Kiedy inwestycja miała

się ku końcowi, dyrektor najwidoczniej doszedł do wniosku, że nie będę już mu potrzebny na tej pozycji, więc zaproponował mi pracę w klubie na stanowisku dyrektora.

Po latach ponownie w klubie

Z wypowiedzi dyr. Stróżyka wynikało, że jest zaniepokojony tym, co się w KS Wisłoka dzieje. Doszedł do wniosku, że należy tam dać kogoś nowego. „Potrzebna nowa krew” — jak to ujął. Nie wyjaśnił, z jakiego powodu, lecz była to ogólna informacja. Podzieliłem się swoimi obawami z dyrektorem, przecież z klubem nie miałem związku od bardzo dawna, chociaż ludzi związanych z działalnością sportową znałem. Skoro jednak potrzebował mnie tam, to zgodziłem się pójść.

Pamiętam, powiedziałem dyr. Stróżykowi, że stanowisko dyrektora nie bardzo mi odpowiada. Miałem wtedy na myśli stanowisko dyrektora jako przedstawiciela firmy czy też instytucji. Dyrektor w klubie? Wprawdzie to nie to samo, ale ja na dyrektorowanie nie chorowałem.

Zawarliśmy umowę, że będę kierował działalnością klubu przez jeden rok, tj. do końca sierpnia 1977 r. Dyrektor oczekiwał „zrobienia w klubie porządku”. Można powiedzieć, że dostałem wolną rękę w zakresie zmian i usprawnień, gdyż zapewnił mnie, że moje poczynania będą przez niego akceptowane. To zapewne miało związek ze sposobem realizacji moich wcześniejszych zadań na dotychczasowych stanowiskach kierowniczych.

Urzędowanie rozpocząłem od porządkowania zagadnień administracyjnych. Formalnie prezesem był Andrzej Stasiński, ale ja więcej uzgodnień dokonywałem z dyr. Stróżykiem. Jedną z pierwszych czynności było opracowanie regulaminów i zakresów obowiązków i czynności. Nie uważałem jak mój poprzednik, że klubem kierować ma dyrektor, lecz miejsce to zastąpione zostało stanowiskiem wiceprezesa do spraw organizacyjnych.

Wszystkie moje założenia, w tym odnoszące się do zakresu czynności na mojej pozycji, zostały przyjęte. Wziąłem się za dalszą robotę w klubie.

Przyszła kolej na sprawy związane z zatrudnieniem. Dużo znajomych osób przekazało mi przydatne informacje podczas rozmów. Wiedziałem stąd, że wielu z zatrudnionych w klubie i sekcjach bierze z klubu pieniądze, chociaż nie wiadomo dokładnie za co. Nie były to duże kwoty, bo wynoszące $\frac{1}{4}$ może $\frac{1}{2}$ uposażenia instruktora, ale stanowiły one jakieś obciążenie dla finansów klubu.

Na tym odcinku dobrze układała mi się współpraca z panią księgową Krystyną Maziarką. Zналиśmy się już, bo wcześniej pracowała w księgowości zakładu. Od razu poprosiłem ją, żeby mnie nie prezesaowała. Dlatego zwracaliśmy się do siebie „panie Heniu” i „pani Krysiu”. Od samego początku nasze cele były zbieżne. Ona chciała przywrócić normalność w funkcjonowaniu klubu pod względem finansowym i mnie również na tym zależało.

Przystąpiłem do zapoznawania się z umowami o pracę w klubie. Występowały braki w dokumentacji, więc na początek przeczytałem to, co mieliśmy. W następnej kolejności opracowałem umowy dla tych osób, którym wypłacano pieniądze z kasy klubowej bez podstawy. Zająłem się również umowami, które były już zawarte, ale wymagały zmian. Wynikało to z przepisów prawa, gdyż np. nauczyciel był zatrudniony w szkole, ale nie miał zgody dyrektora na podjęcie dodatkowej pracy na pół etatu w klubie.

Aby wymusić na dyrektorach przedłożenie zgód dla osób zatrudnionych na pół etatu w klubie, powiedziałem, że wstrzymane zostaną wypłaty wynagrodzeń. Pani Krysi mówiłem, że jeżeli ktoś będzie miał w stosunku do niej jakieś uwagi, albo podnoszone będą wątpliwości, niech go odsyła do mnie, to ja temu komuś wytłumaczę, w czym problem. Porządkowania umów wymagał kodeks pracy. Opornie to szło, ale nastąpiła poprawa na tym odcinku.

Sprawy sportowe uzgadniałem ze Stanisławem Kosińskim, który się na nich znał i był doświadczony jako sekretarz klubu. On podzielił się uwagami

i przedłożył mi propozycje z zakresu sportu, a ja dołożyłem od siebie wiedzę dotyczącą kodeksu pracy. Po uwzględnieniu tego wszystkiego opracowane zostały nowe umowy o pracę dla każdej osoby.

Przypominam sobie odosobniony na szczęście przypadek, kiedy pewien mężczyzna pracował w klubie przy koszeniu trawy na boisku, a na umowie był zatrudniony jego brat. Nie pasowało mi imię, więc przeprowadziłem rozmowę z tym pracownikiem. Powiedział mi, że dla niego najważniejsza była możliwość otrzymywania wynagrodzenia. Nie brał pod uwagę chociażby konsekwencji przy ewentualnym wypadku przy pracy oraz mojej odpowiedzialności z tego tytułu. Okazało się, że jako rencista mógł sobie dorobić bez obawy o utratę świadczenia. Poinformowano mnie o tym w wydziale kadr na zakładzie. Z pewnością niektóre osoby pracujące w klubie zauważyły to już wcześniej.

Nie wiem, czy z powodu porządkowania spraw kadrowych i płacowych, ale jako wiceprezesa nie zapraszano mnie na spotkania i zebrania sekcji piłki nożnej oraz zapasów. Również o to nie zabiegałem. Tłumaczyłem sobie to w ten sposób, że obawiają się mnie. Najprościej mówiąc, byłem izolowany od informacji z życia sekcji. Natomiast nie miałem niepokojących sygnałów ze strony samych sportowców.

Z Włodkiem Węgrzynem, moim dawnym kolegą z maty, który zajmował się wtedy zapasami, nie miałem najlepszych kontaktów. Przysnąę to bez satysfakcji. Być może wpływ na nasze stosunki miała moja decyzja z pierwszego dnia urzędowania, gdy zabrałem mu wszystkie klubowe pieczętki, a pozostawiłem jedynie jego własną, tę obejmującą jego faktyczne stanowisko sekretarza sekcji. Włodek był operatywny pod tym względem. Jakich tylko pieczętek potrzebował, takimi dysponował. Niezależnie, czy zwracał się do Polskiego Związku Zapaśniczego, czy załatwiał wyjazd zagraniczny, pisma podpisywał odciskając pieczętkę imienną właściwej osoby. Uznałem to za nieprawidłowość, gdyż nie można było sprawować właściwej kontroli nad jego poczynaniami. Składał np. zamówienia na proporczyki, znaczki lub

puchary na zawody, a to wiązało się z wydatkami finansowymi klubu. Nad tymi wydatkami wcześniej nie było właściwej kontroli.

Zabierając Węgrzynowi pieczątki, zakazałem mu jednocześnie podejmowania jakichkolwiek zobowiązań finansowych w imieniu klubu i sekcji. Jemu nie było to na rękę, stąd takie ochłodzenie relacji. Myślę, że to z tego powodu nie widział potrzeby mojego uczestnictwa w spotkaniach działaczy sekcji, więc przez okres roku pracy w nich nie uczestniczyłem. Piłkarze chyba nie wiedzieli o relacjach między nami. Jak sądziłem, kojarzyli mnie z zapasami. Po części mieli rację, że bliżej mi do zapaśników, ale z innych powodów. Niektóre kwestie tutaj są jedynie moimi przypuszczeniami, więc nie będę się nimi dalej dzielił. Faktem jest, że w gronie działaczy byli moi koledzy np. Kowalik czy Kaziu Salachna, ale nie zapraszali mnie na zebrania czy spotkania. Z ich strony nie było żadnych propozycji, a ja też nie chciałem wiedzieć za dużo.

Budżet klubu był opracowywany z rocznym wyprzedzeniem przez pana Stanisława Kosińskiego. Ja oczywiście zapoznawałem się z nim. Ale skoro był już zatwierdzony przez prezesa Andrzeja Stasińskiego, to ja jako wiceprezes nie uważałem za stosowne kwestionować czy poprawiać cokolwiek. Stasiu Kosiński miał za zadanie pilnować budżetu i realizować go w sposób właściwy. Gdyby coś złego się działo, to otrzymałbym sygnał od księgowej. Mieliśmy do siebie zaufanie, co ułatwiało mi kierowanie pracą administracyjną klubu.

Dodam jeszcze, bo być może nie wspomniałem, iż opracowywałem koncepcje opieki poszczególnych zakładów pracy nad sekcjami klubu. Rozwiązania te zostały określone w statucie, żeby ujednolicić stosunki między organizacjami. Jeśli chodzi o finanse, to nie wnikałem w ten obszar. Kwestie finansowe nabrały ostatecznego kształtu zgodnie z propozycjami Stanisława Kosińskiego. Nie było potrzeby ingerować w jego rozwiązania.

Kiedy minął rok mojej pracy w klubie, udałem się do dyrektora Stróżyka. Podpisał mi zgodę na przeniesienie i powiedział, żebym poszedł do dyrektora Stasińskiego, który był jednocześnie prezesem klubu. Odniosłem wrażenie,

że ucieszył się z powodu mojej rezygnacji z pracy. A może mi się jedynie wydawało? Bądź co bądź, nie pytając mnie o nic, od razu wyraził zgodę.

Z klubu na kierownika działu kultury, informacji i propagandy

Na stanowisku kierownika działu kultury, informacji i propagandy zastąpiłem Piotra Kopańskiego, który zaczął zajmować się czymś innym. Pod mój nowy dział podlegały: Dom Kultury „Kosmos”, gazeta „Echo Załogi”, radiowęzeł oraz powielarnia, gdzie drukowano różne materiały przydatne w pracy zakładu, np. instrukcje i wzory zaświadczeń. W tym czasie nie było komputerów, a pisało się na zwykłych maszynach do pisania. Urządzenia elektryczne należały do wyjątków, więc powielarnia była przydatna. Może to zabrzmieć niezręcznie, ale dział ten był przyczółkiem propagandy, niekoniecznie partyjnej — zarządzaliśmy też starą salą pamięci.

Przyszło mi wykonywać inne zadania niż na wcześniejszych stanowiskach pracy, była to jednak niezmiennie praca wśród ludzi. Ulepszanie lub poprawianie tego, co takich działań wymagało. Nikt i nigdy nie wpływał na mnie. Nie instruowano mnie, o czym należy informować, pisać lub mówić, a o czym nie wolno. Miałem nadzór nad tym, co się drukowało, ale bardziej chodziło o czuwanie nad mocami przerobowymi i potrzebami materiałowymi aniżeli o kwestie cenzury. Mówiąc bardziej ogólnie, nikt nie miał do mnie pretensji czy uwag związanych z wykonywaniem zadań, jakie leżały w gestii tego działu.

Z ówczesną milicją czy funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa też nie miałem kontaktów. Pamiętam jedynie pojedyncze sytuacje, gdy musiałem udać się do biura paszportowego. Składałem wnioski paszportowe na wyjazdy zagraniczne z zapaśnikami do Szwecji i Norwegii. Podobnie, gdy wyjeżdżałem do Belgii z zespołem pieśni i tańca. Uzyskiwałem paszport bez kłopotów.

W 1981 r. przeszedłem na rentę. Miałem problemy zdrowotne niezwiązane ze sportem. Po specjalistycznych badaniach w Krakowie rozpoznanie lekarskie dotyczące mojego stanu zdrowia kwalifikowało mnie do drugiej grupy inwalidzkiej. Wtedy dyrektorem był już pan Tarnowski, który w Domu Kultury „Kosmos” żegnał odchodzących na emeryturę pracowników. Był trochę zdziwiony, jak mnie zobaczył, a sądziłem tak po pytaniu, które do mnie skierował: „A pan to gdzie się wybiera?”. Nie dostałem od niego dokumentów, ale poprosił mnie do siebie na następny dzień.

Gdy przybyłem do jego gabinetu, zaproponował mi kontynuowanie pracy w wymiarze ½ etatu. Pozostałbym kierownikiem działu, którym do tej pory zarządzałem. Oczywiście zgodziłem się. Brałem pod uwagę to, że aktywność zawodowa odsuwa na dalszy plan myślenie o problemach zdrowotnych. Nie pamiętam już, jak długo pracowałem na tym stanowisku.



Dębica (03.07.2025). Czesław Czerniec, Józef Lipień, Henryk Zybura i Piotr Lipień podczas ceremonii odsłonięcia pomnika braci Lipieniów. Skrajna osoba z lewej nieznana

Byłem kierownikiem w momencie wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Zostałem w tym czasie wezwany do zakładu i dostałem polecenie rozwieszenia plakatów na jego terenie. Poleciałem rozwiesić te plakaty jednemu z moich pracowników, co też uczynił.

Afera z lewą kasą

Po moim odejściu, po upływie około dwóch lat głośno było o nieprawidłowościach w klubie. Ludzie wypowiadali się różnie, lecz skąd mieli wiedzę na ten temat, nie dopytywałem. Osobiście miałem co najmniej dwie sytuacje, w których finanse nie były przedstawione dostatecznie jasno.

Raz dostałem premię w wysokości 500 zł i pokwitowałem jej odbiór na liście nagród. Po jakimś czasie ktoś powiedział mi, że te pieniądze nie były dla mnie, tylko miałem je oddać do klubu czy na rzecz klubu. Być może Staszek Kosiński mi to wyjaśniał. Ja odpowiedziałem wówczas: „A kto mi to powiedział?”. Ten incydent — tak mi się wydaje — ktoś źle zinterpretował, że ja nie chcę dać pieniędzy na klub. Więcej nagród nie otrzymałem przez cały czas urzędowania.

Drugi przypadek dotyczył Andrzeja Skrzydlewskiego. Pewnego dnia przyszedł do mnie do biura dość zdenerwowany. Mówił, że nie chcę mu wypłacić pieniędzy, które należą mu się zgodnie z regulaminem; chyba chodziło o kwotę 1 500 zł. Zapewniłem go, że nie ma potrzeby się denerwować i że ja to wyjaśnię. Co się okazało? Była to nagroda za miejsce wywalczone w turnieju, lecz w kasie brakowało pieniędzy. Udałem się do dyr. Stróżyka i poinformowałem go, że kasa klubowa jest pusta. Wówczas zakład przelał tam jakąś kwotę.

Wypowiedź autoryzowana z 2025 r. Wysłuchał i utrwalił Jan Swół.

Zdjęcia i pozostałe użyte materiały pochodzą z archiwum DŻH.

Informacja o autorach

Andrzej Bandura

Jako uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 trenował zapasy w klasie sportowej pod okiem Zbigniewa Szerszenia. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Obecnie naucza wychowania fizycznego w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 im. Jana Pawła II w Dębicy.

Edward Madejski

Były długoletni pracownik Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy, Dębickich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil” oraz Firmy Oponiarskiej Dębica SA. Wykonywał zadania w dziale kontroli technicznej, dziale kadr szkolenia, wydziale energetycznym. Z wykształcenia mgr inż. po studiach na Politechnice Krakowskiej. Działacz sportowy związany z sekcją zapaśniczą: początkowo jako opiekun grup młodzieżowych, następnie sekretarz sekcji oraz jej kierownik. Były Przewodniczący Komisji Rewizyjnej KS Wisłoka. Autor wielu artykułów prasowych o tematyce sportowej, które ukazywały się w gazecie „Echo Załogi”. Aktywny filatelista — z jego inicjatywy wydano okolicznościowe znaczki i kartki pocztowe przedstawiające dębickich zapaśników. Za działalność na rzecz rozwoju sportu zapaśniczego wyróżniany dyplomami KS Wisłoka. Od Polskiego Związku Zapaśniczego otrzymał: Brązową, Srebrną i Złotą Odznakę PZZ, Złotą Odznakę z Gwiazdą i Srebrny Medal PZZ (2018). „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” (1988).

Jan Swół

Mieszkaniec Dębicy od 1969 r. Zawodnik sekcji zapaśniczej KS Wisłoka w latach 1966-1981. Członek Zarządu i Kierownik Klubu (2009). Dr nauk prawnych (UJ w Krakowie, 2002), absolwent studiów podyplomowych (AGH w Krakowie, 2010, 2012). Nauczyciel akademicki (WSliZ w Rzeszowie), wykładowca na studiach podyplomowych (UKEN w Krakowie). Autor opracowań książkowych i artykułów naukowych z zakresu prawa i problematyki bezpieczeństwa. Hobbystycznie zajmuje się badaniem historii lokalnej. Pomysłodawca połączenia historycznej metody badań z kryminalistycznymi zasadami ustalania prawdy materialnej. Autor artykułów i książek nawiązujących do historii Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Dębicy. Członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dębickiej. Wydawca Dębickich Zeszytów Historycznych.

Autor przedmowy i sponsor wydania fizycznego —

Janusz Urbanik

Mieszkaniec Dębicy od urodzenia (1964). Na zapaśniczą matę trafił w 1976 r., dostając się do grupy młodzików sekcji zapaśniczej MKS Wisłoka Dębica. Następnie kontynuował treningi w grupie wiekowej juniorów. Był czołowym zawodnikiem we wspomnianych grupach wiekowych: trzykrotny mistrz województwa tarnowskiego, dwukrotny mistrz makroregionu młodzików, dwukrotny mistrz makroregionu juniorów młodszych; II miejsce na ogólnopolskim turnieju nadziei olimpijskich, I miejsce na międzynarodowym turnieju młodzików w Oslo; mistrz Polski w grupie wiekowej młodzików, brązowy medalista ogólnopolskiej spartakiady młodzieży. Kilkuletnia przygoda ze sportem wywarła korzystny wpływ na decyzje podejmowane później przez J. Urbanika oraz na jego sposób widzenia przemian społecznych i gospodarczych w Polsce.

Po zakończeniu przygody ze sportem, na początku lat dziewięćdziesiątych ub. w. został przedsiębiorcą, zakładając firmę Ventor, która świadczy usługi budowlane i wykonuje instalacje wentylacyjne na terytorium Polski i Norwegii. Firma od 2006 r. działa pod nazwą Ventor Sp. z o.o., a J. Urbanik pozostaje prezesem zarządu. Działalność gospodarcza obejmuje 10 rodzajów świadczeń o charakterze wytwórczo-usługowym, w tym działalność wspomagającą edukację. Jest ona niezbędna dla sprostania wysokim wymaganiom norweskiego rynku. Wykracza przy tym poza szkolenie kadr pracowniczych

dla potrzeb firmy. Ukierunkowana jest również na współpracę oraz pomoc dla szkół i kół naukowych przy uczelniach wyższych, wspieranie badań historycznych na szczeblu lokalnym, działalności wydawniczej oraz innych inicjatyw, służących zaspokajaniu potrzeb mieszkańców. W prasie ogólnokrajowej Vantor był wielokrotnie przedstawiany jako wzorowy pracodawca i mecenas nauki. Prezes spółki J. Urbanik został za swoją działalność odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Vantor nie posiada statusu organizacji pożytku publicznego. Wspieranie lokalnej działalności sportowej i wychowawczej odbywa się zatem z jego dochodów. Od pierwszych lat funkcjonowania na rynku J. Urbanik wspiera sekcję zapaśniczą. Między rokiem 2007 a 2009 jako prezes KS Wisłoka Dębica był inicjatorem wielu przedsięwzięć nastawionych na poprawę sytuacji finansowej oraz zadośćuczynienie wyłaniającym się wówczas potrzebom. Z tego okresu pochodzi Sportowa Stodoła — obiekt wykorzystywany dla celów integracyjnych. Także historia Memoriału Dębickich Mistrzów bierze swój początek w 2008 r. Dzięki zaangażowaniu J. Urbanika i finansowemu wsparciu jego spółki, w 2025 r. odbędzie się już 17. memoriał. Był inicjatorem i sponsorem upamiętnienia Kazimierza Lipienia w Alei Gwiazd Sportu we Władysławowie, w ramach obchodów stulecia działalności KS Wisłoka Dębica.

J. Urbanik jako prezes stulecia KS Wisłoka został upamiętniony w Izbie Pamięci utworzonej w 2024 r. przez zapaśnika, wybitnego trenera i wychowawcę światowej sławy zapaśników — Czesława Korzenia. Za działalność na rzecz rozwoju sportu oraz wspierania aktywnego trybu życia został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wielokrotnie wyróżniony m.in. Brązowym i Srebrnym Medalem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Złotą Odznaką Polskiego Związku Zapaśniczego, Złotą Gwiazdą z Diamentami

PZZ, medalem „Za Zasługi dla Zapasów”, Złotą Honorową Odznaką Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej.

Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół i Sympatyków Autonomicznej Sekcji Zapasów KS Wisłoka — J. Urbanik — wykazuje inspirującą postawę wykraczającą poza statutowe cele stowarzyszenia. Troska o upamiętnienie sukcesów dębickich zapaśników, trenerów i działaczy są tego przykładem. W roku 2024: czasie jubileuszu 70-lecia sekcji, obchodów Roku Kazimierza i Józefa Lipieniów w Dębicy, jak również krajowego Roku Polskich Olimpijczyków, sekcja była organizatorem trzech wydarzeń sportowych oraz dwóch mających charakter integracyjny. Upamiętniła także zapaśników i działaczy w publikacjach książkowych, na licznych znaczkach i okolicznościowych kartkach pocztowych.

Bez wsparcia finansowego J. Urbanika krajobraz dębickiego życia sportowego byłby zdecydowanie uboższy. Wymienione wyżej imprezy i dzieła kultury są dowodem zaangażowania prezesa Vektoru w rozwój lokalnej społeczności. Przyczyniły się ponadto do utrwalania tożsamości regionu oraz promocji Dębicy jako stolicy polskich zapasów. Razem z III tomem „Dębickich Zeszytów Historycznych” te formy upamiętnienia dokumentują oraz umożliwiają poznanie wkładu zawodników i działaczy sekcji zapaśniczej w dorobek polskiego i światowego zapaśnictwa.

